



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXIX

NR 39 ● 25 IX 1996 r.

CENA 1 zł 20 gr/12 000 zł



Łączna i Ulęż — dwie lubelskie gminy, dwaj gospodarze, dwa podejścia do oświaty. Pierwsza przejęła szkoły dwa lata temu, druga w styczniu tego roku. Czy różnice wynikają z braku doświadczeń, pieniędzy, czy też z innych powodów?

OŚWIATA W GMINIE

BEZ PRZYWILEJÓW

IZA KUJAWSKA

Szli do wójta jak do ojca, ale ten okazał się srogi.

Nie dość, że nie dołożył, to jeszcze zabrał i pogroził palcem — niech nikt nie waży się protestować, podatki płacą wszyscy

— więc dlaczego tylko niektórzy mają mieć przywileje.

W trzy miesiące po przejściu szkół, w marcu br. dyrektorzy placówek zostali zawiadomieni o tym, że zgodnie z decyzją Zarządu Gminy w Ulężu nauczycielom, którzy podjęli naukę w szkołach wyższych dla podniesienia kwalifikacji zawodowych — tak na podstawie skierowania z zakładu pracy, jak i bez takiego zaświadczenia — nie będą zwracane koszty przejazdu, zakwaterowania i wyżywienia, zakupu podręczników i innych materiałów, dodatkowo opłaty za naukę itp. Ponadto nauczycielom szkół nie zostaną wykupione legitymacje uprawniające do ulgowych przejazdów środkami PKP na 1996 r. Nie będą też płacone delegacje dla opiekunów wycieczek. Mają to uregulować w ramach pobieranych opłat za wycieczki. Pieniądze będą zwracane jedynie za udział w szkoleniach, naradach i konferencjach.

— Napisałam odwołanie do samorządu, ten jednak swoją decyzję podtrzymał — tłumaczy **Elżbieta Chrzęchnik**, dyrektorka Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Sobieszynie. — Cóż miałam robić, przeczytałam pismo swoim pracownikom. Podobnie postąpili inni dyrektorzy.

Zaskoczeni takim poczynaniem nauczyciele (spośród 60 za-

trudnionych gros ma wyższe wykształcenie) nie ośmielili się głośno protestować w obawie przed ewentualnymi konsekwencjami. Zresztą przyzwyczaili się już do tego, że na oświatę wciąż brakuje, a teraz w gminie rozpowszechnia się opinia, że szkoły zabierają jej wszystkie pieniądze.

— Wciąż słyszymy ile to my kosztujemy, a tymczasem szkoła nie proponuje niczego ponad standard, nie ma też zajęć pozalekcyjnych. Wycieczek jest niewiele, a teraz, kiedy rodzice będą musieli pokryć koszt wyjazdu opiekunów, może być ich jeszcze mniej — skarży się młoda nauczycielka. Przecież dla nauczycieli pobawionych wszelkich ulg dopłaceniu z własnej kieszeni do wycieczek — będzie niemałym obciążeniem.

Przed rokiem w Zespole Szkół Ogólnokształcących była komórka obsługująca pod względem finansowym i administracyjnym tę i inne placówki. Teraz jej pracownicy zostali zatrudnieni w gminie. Zaś do sekretarsko-biurowej obsługi podstawówki i ogólniaka (700 osób) został jeden pracownik. Występujemy więc w gminie w roli petentów — opowiadają. Tam też nauczyciele przyjeżdżają po wynagrodzenia, niektórzy aż z Dębina — stoimy w ciemnym

korytarzu w długiej kolejce, nie ma nawet gdzie usiąść — czujemy się jak intruzi.

Natomiast cieszy nauczycieli to, że ściany w szkole stają się wreszcie czystsze i jaśniejsze, że przed wejściem układa się chodniki. W Zespole Szkół Ogólnokształcącym mieszczącym się w budynku sprzed 50 lat wreszcie trwa remont — uzupełnia dyrektorka. Nie mogłam doprosić się tego w kuratorium. Z utrzymaniem porządku w placówce może być jednak kłopot, zmniejszono bowiem liczbę sprzątaczek. Od tego roku samorząd zrezygnował też z jednego etatu świetliczanki, chyba ma ją zastąpić stojący przed szkołą ochroniarz drogowy... ironizują.

— Dyrektorzy szkół nie mają nic do powiedzenia, choć formalnie są gospodarzami placówek — twierdzi **Bolesław Kacpura**, emerytowany nauczyciel, przewodniczący gminnej komisji oświaty. Jest rada gminy, ale tak naprawdę rządzi tu kilka osób, które podejmują szkodliwe dla



4

Tegoroczne **Sprzątanie Świata** przebiegało pod hasłem — szukaj zysku w odzysku. W Rzeszowie za surowce wtórne młodzież mogła kupić bilety na koncerty grup rockowych. W innych miejscowościach za sprzedaż butelek i makulatury płacono żywą gotówką.

Przez trzy dni tak przedszkolacy, jak i licealiści pod okiem swoich nauczycieli sprząтали okolice szkół, ulice, parki, leśne zagajniki, plaże i górskie szlaki. Ile ton śmieci zdołali ujarzmić — dowiemy się z raportu organizatora akcji — Fundacji „Nasza Ziemia”. Na razie wiadomo, że uczniowie nie zawiedli, czego nie można powiedzieć o tych dorosłych, którzy mieli zapewnić sprawny przebieg akcji i to, aby ta praca nie poszła na marne. Niestety, brakowało rękawic, worków, pojemników na śmieci, szwankował ich wywóz i skup. No właśnie!

Fot. Jan Balana

TYLKO U NAS!

Ujednolicony tekst znowelizowanej Karty Nauczyciela w osobnej broszurze. I to za jedyne 1,50 zł. Już dziś możesz zamówić w „Głosie” także telefonicznie lub faksem (nr 26-34-20).

Spróbujmy dostrzec, że każde dziecko jest sprawne inaczej i umożliwić mu pokazanie się z najlepszej strony...

TRÓJA ZA GWIAZDĘ?

ANNA KIJ

Wszyscy wiemy, że kondycja fizyczna naszego społeczeństwa nie jest najlepsza i dodanie jednej godziny wf bardzo się przyda. Chyba nikt nie ma co do tego wątpliwości poza... samymi uczniami. Wiadomość, że będą mieli więcej godzin wf przez niepokojąco wielu została przyjęta bez cienia entuzjazmu. Dlaczego? Czyżby obawa przed godziną dłuższym pobytem w szkole? A może niechęć do wysiłku fizycznego? Sport miałby przegrywać

z komputerem, telewizją czy wideo? W niektórych przypadkach zapewne tak, ale wśród tych, których ta informacja nie ucieszyła są również dzieci uwielbiające ruch, a nawet uprawiające jakąś dyscyplinę sportu. Próbowaliśmy do cieć, dlaczego tak jest? Skąd biorą się częste próby unikania tych lekcji?

Wychowanie fizyczne to specyficzny przedmiot. Obok podstawowego celu, jakim jest rozwój fizyczny dziecka, pełni, a właś-

ciwie powinien pełnić, jeszcze inne równie ważne funkcje: pomóc odreagować szkolny stres, kształtować sportowe postawy fair play, uczyć umiejętności współpracy z innymi zawodnikami, tolerancji dla mniej sprawnych w danej dziedzinie. Często zajęcia z wf spełniają wszystkie te funkcje. Jestem pełna uznania dla tych koleżanek i kolegów, którym udaje się poprowadzić te lekcje tak, aby czuli się na nich dobrze wszyscy: zarówno zwycięzcy różnych sporto-

wych zawodów, jak i ci, których natura nie obdarzyła predyspozycjami w tym względzie.

Dzieci, które rozpoczynają naukę szkolną, zazwyczaj nie są świadome swojej różnej sprawności fizycznej i chętnie, spontanicznie uczestniczą we wszystkich konkurencjach, nawet jeśli nie odnoszą sukcesów. Mogą się jednak szybko zniechęcić, jeśli będą przez swoich kolegów wyśmiewane czy odrzucane jako te słabsze,

przez które drużyna może przegrać.

Sytuacja pogorszy się, jeśli ich maksymalny wysiłek włożony w wykonanie ćwiczenia zostanie przez nauczyciela oceniony najwyżej na trójkę. Wf staje się wówczas kolejną lekcją szkolną, która dla dziecka jest źródłem stresu



6



W ZWIĄZKU

● 11 września odbyło się posiedzenie Prezydium Komisji Organizacyjnej ZG ZNP pod przewodnictwem Wiesława Kucharskiego. Zebrani przeprowadzili analizę programu działania Związku pod kątem stanu realizacji zadań, przedyskutowali projekt kierunków działania ZNP w drugiej połowie kadencji i nadali mu kształt głównych zadań na lata 1997—98. Prace te podjęto w ramach przygotowań do posiedzenia Zarządu Głównego ZNP, które podsumuje działalność ZNP w latach 1994—96. W posiedzeniu uczestniczyła wiceprezes ZG ZNP Anna Zalewska.

● 11 września obradowało Prezydium Zarządu Oddziału ZNP Warszawa-Wola. Dyskutowano o działalności Oddziału w minionych dwóch latach oraz o bieżących problemach pracy związkowej. W zebrawaniu wzięła udział wiceprezes ZG ZNP Bożena Dunajska, która przedstawiła informację o działalności ZG ZNP, ze szczególnym uwzględnieniem spraw związanych z wdrażaniem Karty Nauczyciela, waloryzacji płac, układów zbiorowych pracy.

● 12 września Prezydium Zarządu Krajowej Sekcji Pracowników Administracji i Obsługi pod przewodnictwem Stanisława Rajskiego omawiało sprawy związane z dalszymi pracami nad układem zbiorowym pracy dla pracowników oświaty niebędących nauczycielami. Opracowany przez sekcję harmonogram prac został przedłożony Prezydium ZG ZNP. Sekcja proponuje utworzenie rejonów konsultacyjnych, w których prowadzone będą przygotowania do negocjowania układów zbiorowych. W posiedzeniu uczestniczyła wiceprezes ZG ZNP Anna Zalewska.

● 12 września zebrało się Prezydium Komisji Socjalnej i Ochrony Pracy ZG ZNP. Omawiano tok postępowania nad układem zbiorowym pracy dla nauczycieli, który zostanie zarekomendowany Prezydium ZG ZNP. Ustalono skład zespołu do prac nad układem, ponadto przyjęto terminarz i tematykę spotkań zespołów Komisji w III kwartale br. W posiedzeniu wzięła udział wiceprezes ZG ZNP Bożena Dunajska.

● 12 września odbyło się posiedzenie Komisji Trójstronnej do spraw Społeczno-Gospodarczych poświęcone finansowaniu instytucji kultury. Uczestniczył w nim wiceprezes ZG ZNP Piotr Simbierowicz.

● 13 września ZNP, Związek Zawodowy Pracowników Polskiej Akademii Nauk oraz Towarzystwo Ubezpieczeń i Reasekuracji „STU” SA zorganizowały konferencję na temat reformy systemu ubezpieczeń emerytalnych. Podczas spotkania Andrzej Bączkowski, pełnomocnik rządu ds. reformy, minister pracy i spraw społecznych zaprezentował założenia i kierunki proponowanych zmian. Związkowcy przedstawili szereg uwag na temat społecznej kontroli nad działalnością funduszy emerytalnych, bezpieczeństwa gromadzonych środków finansowych obywateli, zasad ich inwestowania w rozwój gospodarki narodowej. Oba związki: ZNP i Związek Zawodowy Pracowników PAN zapowiedziały podjęcie prac nad utworzeniem funduszu emerytalnego dla nauczycieli, pracowników szkół wyższych i PAN. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele Ministerstwa Finansów, edukacji narodowej, pracy i spraw społecznych. ZNP reprezentowali:

prezes Jan Zaciura, wiceprezesi Sławomir Broniarz i Piotr Simbierowicz, przewodniczący Krajowej Sekcji Emerytów i Rencistów — Adam Fuchs, Ryszard Łepik — wiceprzewodniczący OPZZ, Piotr Góraszewski, Marian Peters. (L.B.)

W OŚWIACIE

● 21 września, w rok od wmurowania kamienia węgielnego pod budowę Pierwszej Polskiej Szkoły w Grodnie, nastąpiło jej uroczyste otwarcie. Na zaproszenie Związku Polaków na Białorusi w uroczystościach otwarcia udział wzięli przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej: Danuta Grabowska, podsekretarz stanu, Andrzej Sudół, dyrektor departamentu współpracy międzynarodowej, Teresa Mieszczarska, główny specjalista w departamencie współpracy międzynarodowej w wydziale ds. Polonii.

Minister Danuta Grabowska przekazała szkole telewizor i magnetowid wraz z 530 wideofilmami Powszechnej Wideoteki Edukacyjnej. Tematyka wideofilmów związana jest ze szkolnym kanonem programowym. Zawarte w nich treści z języka polskiego, historii, biologii, ekologii, geografii, matematyki, fizyki, chemii, plastyki i muzyki itp. wykorzystując najbardziej atrakcyjne możliwości filmowego i telewizyjnego przekazu, ułatwią naukę.

● Przyjazd obrazu Caravaggia to sensacja. Wypożyczono go ze zbiorów Pinakoteki Watykańskiej, niemal nigdy nie pożyczającej swoich eksponatów. Obraz dotarł do Warszawy w specjalnej skrzyni próżniowej. Wystawę otwarto 15 września. Potrwa ona do 15 października. Jest takim wydarzeniem, że muzeum wyjątkowo będzie też czynne w poniedziałki.

● Od 1 września w szkołach rolniczych obowiązują nowe programy nauczania przedmiotów związanych z ekonomią, finansami i marketingiem. Wprowadzone zostały również nowe podręczniki. W ten sposób ministerstwo przystąpi do wdrażania reformy w podlegających mu szkołach. Jej założeniem jest przygotowanie takich szkół i absolwentów, którzy mogliby sprostać potrzebom rynku pracy na wsi. Opracowana przez ministerstwo nowa koncepcja kształcenia młodzieży wiejskiej zakłada przede wszystkim, że zawody typowo rolnicze będą miały coraz mniejszy udział w strukturze kształcenia, natomiast wzrastać będzie liczba zawodów wspierających i obsługujących rolnictwo. Do 1998 r. zmienione zostaną programy wszystkich przedmiotów, a do ich realizacji przeszkolonych zostanie ok. 3 tys. nauczycieli. Wprowadzone zostaną trzy typy szkół rolniczych agrobiznesu, kształcące w 11 profilach, m.in. marketingu, bankowości, zarządzania obszarów wiejskich oraz gospodarstwa domowego i żywienia.

● W latach 1990—1995 liczba studentów w Polsce wzrosła z 403,8 tysiąca do 682,2 tysiąca, w tym samym czasie przybyło 48 szkół wyższych. Liczba absolwentów podniosła się z 59 tysięcy do 70,3 tysiąca. Gdy w roku 1990 na dziesięć tysięcy mieszkańców mieliśmy 102 studentów, to w cztery lata później jest ich już 175. W roku 1992 wydatki na oświatę stanowiły 3,8 proc. produktu krajowego brutto, by w dwa lata później spaść do 3,5 proc. W roku 1990 oświata pochłaniała 12,8 proc. budżetu państwa, w roku 1994 już tylko 8,6 proc. Pewien wzrost od-

notowano w latach następnych. Rok 1995 to 10,62 proc., 1996 — 11,06 proc. budżetu. Ogromny przyrost ludzi kształcących się nie szedł więc w parze ze wzmocnionym wysiłkiem państwa na rzecz oświaty.

● Rok temu niemiecka policja zarejestrowała ponad 16 tys. wypadków seksualnego molestowania nieletnich. Jak podaje berliński „Bild”, na tamtejszy rynek trafiła kaseta video, na której zarejestrowano zbiorowe gwałty dokonywane na bośniackich dziewczynkach. Jej czarnorynkowa cena przekracza 8 tys. marek. Według tygodnika „Der Spiegel”, specjaliści ds. kryminalistyki w Hanowerze wyliczyli, że w każdej klasie siedzi co najmniej jedno seksualnie molestowane dziecko.

● Przed laty o „Gawędzie” było głośno: koncertowała w kraju i za granicą, występowała w telewizji, nagrywała płyty i — co zresztą najważniejsze — wychowała kolejne pokolenia warszawiaków. Teraz o zespole jakby ciszej. Nie zmieniło się tylko to ostatnie: „Gawęda”, jak dawniej kształtuje charakter i smak artystyczny tych, którzy trafiają do niej w warszawskim Pałacu Młodzieży. Tak dzieje się już od półwiecza, ciągle za sprawą tego samego człowieka: Andrzeja Kieruzalskiego, artysty plastyka z zawodu, wychowawcy z powołania, który czterdzieści pięć lat temu zakładając teatrzyk kukielkowy nie przypuszczał, że da on początek tak długiej historii zespołu.

● Rosyjscy socjologowie biją na alarm. Liczba wykroczeń przeciwko prawu, popełnianych przez niepełnoletnich, rośnie z roku na rok. O kilkadziesiąt procent zwiększa się liczba ciężkich przestępstw — okrutnych i bezmyślnych. Kodeks karny Federacji Rosyjskiej dopuszcza pociągnięcie do odpowiedzialności karnej niepełnoletnich w wieku od 14 lat — za zabójstwo, pobicie, porwanie, gwałt, grabież, kradzież, w sumie osiemnaście artykułów kk.

Młodociani przestępcy odbywają karę pozbawienia wolności w tzw. wospitatelnictwach kolonijach — obozach pracy wychowawczej. Oni sami nazywają je zonami — strefami. Obozów takich jest w Rosji około 200, w tym kolonie specjalistyczne — np. dla narkomanów, o różnym, mniej lub bardziej surowym rygorze.

● Od 2 września MEN wprowadził obostrzenia przy wejściu do gmachu ministerstwa. Przy szatni ochroniarze nie tylko żądają okazania dokumentu tożsamości, ale w dodatku zabierają go w depozyt. W zamian za dowód dostaje się identyfikator. Gdy ktoś nie chce oddać dokumentu, spisywane są tylko jego dane do zeszytu. Helsińska Fundacja Praw Człowieka twierdzi, że nie istnieje podstawa prawna do zatrzymywania dowodów osobistych przy wejściu do gmachów użyteczności publicznej. Ustawa o dowodach osobistych nie zezwala nikomu na ich zatrzymywanie. Potwierdza to Wydział Obywatelski MSW. Strażnik w MEN może tylko spisać dane z dokumentów. Z ostatniej chwili: 16 września już strażnika nie było.

POWIEDZIELI:

JÓZEFA HENNELOWA: — (...) Jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia w przedmiocie samej wiedzy o człowieku, tak jak go widzą obrońcy życia od poczęcia. Wciąż dla wielu — tak jak dla piosenkarzy, który to stwierdził otwartym tekstem — płód ludzki „dopiero staje się człowiekiem”, a kobieta „już nim jest”. Kiedy ktoś tak myśli i tak to widzi, wtedy dalekosiężne okazują się również konsekwencje prawne. Ale tego nie ułatwi operowanie takimi słowami jak „zabijanie” czy „morderstwo”. Czekają nas — i to trzeba sobie powtarzać — jeszcze ogromne orka na ugorze. Czekają ona twórców kultury, wychowawców, myślicieli, duszpasterzy. Do tego tematu chcę kiedyś wrócić osobno. Tu tylko podkreślę, że to ma być praca formacyjna, a nie propagandowa, zwłaszcza negatywna, skazująca.

Fakt drugi to konstatacja ogromnego, trwającego od lat zaniedbania w ustawodawczym wspieraniu rodziny i rodzicielstwa. Zaniedbania te obciążają każdą z ekip sprawujących rząd,

każdą wspierającą dany rząd większość parlamentarną. Dzisiejszą opozycję zresztą również. Dam tylko jeden przykład: jedynym znanym mi projektem prawnym związanym z adopcją (jeszcze w poprzednim Sejmie) miał na celu tylko wyeliminowanie adopcji zagranicznych. To właśnie prawniczym postom i prawnicowemu ministrowi sprawiedliwości wydawało się najważniejsze („Tygodnik Powszechny” nr 37).

ZUZANNA CELMER: — Często słyszę, że dziecko było grzeczne, nie sprawiało kłopotów, uczyło się w miarę i nieoczekiwanie nastąpiła istotna zmiana. Dopiero pogorszenie wyników nauczania, aroganckie zachowanie, nierespektowanie ustalonych w domu zwyczajów zmusza matkę czy ojca do uważniejszego przyjrzenia się dziecku. Na ogół w takich przypadkach przypisuje się winę za zaistniały stan rzeczy okresowi dorastania, niewłaściwemu kolede lub koleżance, która ma zły wpływ na dobrą dotychczas dziewczynę czy chłopaka. Ilekroć taki „przypadek” trafi do psychologa, analiza tego co się wydarzyło, wykazuje utratę zaufania dziecka do rodziców, brak zrozumienia z ich strony jego problemów, kiedy było młodsze „wścianie mu kitu”, mówiąc obiegowym językiem. Okazuje się, że wszystko to w jakimś momencie zostaje przejrane. Co więcej, dziecko surowo ocenia nieumiejętność przyznania się rodziców do popełnionego błędu i szukanie wykrętnych usprawiedliwień przerzucających winę na córkę lub syna. („Sztandar Młodych” nr 178).

STANISŁAW BARAŃCZAK: — Czy nie moglibyśmy — my wszyscy, wierni czytelnicy Stanisława Lema, jak Galatya długa i szeroka — zafundować naszemu ulubionemu autorowi z okazji Jego jubileuszu jedynego prezentu, który odpowiadałby Jego zasługom? Prezentem takim (mającym, w przeciwieństwie do prezentu typu Oblęborek, tę dodatkową praktyczną zaletę, że nie pociągałaby za sobą żadnych nakładów finansowych) mogłoby być — wyjaśniam na wypadek gdyby ktoś jeszcze się sam nie domyślił — nic innego, jak tylko nasze zbiorowe ślubowanie, że od dziś przestajemy stosować do Stanisława Lema określenie „Znakomity Autor Science-Fiction”, zastępując je znacznie trafniejszym „Znakomity Pisarz w Ogóle” („Tygodnik Powszechny” nr 37). (MA)

ZAPROSILI NAS

Instytut Gospodarstwa Społecznego SGH w Warszawie na konferencję pt. „Nauczyciele — wybór zawodu, selekcja, czynniki stabilizacji”.

Ilmar Szczecin, Interservis Łódź, Poligrafia Warszawa na II Ogólnopolskie Forum Poligrafii do Międzyzdrojów.

Stowarzyszenie Miłośników Tradycji Mazurka Dąbrowskiego na V Zlot Młodej Polonii na Warmii i Mazurach, który odbędzie się w Olsztynie.

Centrum Kultury Regionalnej w Grójcu na spotkanie laureatów XVI Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „O Laur Jabłoni'96”.

Dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 2 w Mielcu, grono nauczycielskie i młodzież na jubileusz z okazji pięciu wieków oświaty w tym mieście. Uroczystości odbędą się w SP nr 2, która jest najstarszą placówką w Mielcu. Po mszy św. przewidziany jest przemarsz ulicami miasta i finałowa impreza w Mieleckim Ośrodku Kultury z udziałem władz miasta i województwa. (Z)

SPROSTOWANIE

Złośliwy chochlik drukarski sprawił, że z ujednoliconego przez nas tekstu „Karty Nauczyciela”, wydanej w osobnej broszurze, wypadł fragment zdania. Otóż na stronie 5 w artykule 6a ust. 7 powinien brzmieć:

Organy, o których mowa w ust. 6, dokonują oceny pracy dyrektora szkoły po zasięgnięciu opinii rady szkoły i zakładowych organizacji związkowych działających w tej szkole. Errata jest dołączona do każdego egzemplarza naszego wydawnictwa. Przepraszamy.

Redakcja

NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na pocztę — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: PBK III O/Warszawa nr 370015-977269-2700-1-95 za jeden egzemplarz 1,47 zł (14.700 starych zł) wraz z opłatą pocztową, co łącznie wynosi 19,11 zł (191.100 starych zł) — jest to kwota na IV kwartał 1996 roku. Otrzymasz kolejne numery „Głosu”. Na przekazie zaznacz — prenumerata. „Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Telefony: 26-34-20, 827-66-30. Centrala: 26-10-11, Fax: 26-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Wojciech Sierakowski (red. naczelny), Lidia Jastrzębska (z-ca red. naczelnego), Maria Aulich, Jan Balana (fotoreporter), Halina Drachal (sekr. red.), Teresa Konarska, Jerzy Kraśniewski, Danuta Kowalewska-Kujawska, Barbara Kozarska (kier. działu technicznego), Karol Rajewski (kier. działu prawnego), Jan Rocki (grafik), Witold Salański, Krystyna Strużyńska (kier. działu edukacji i wychowania), Henryka Witalewska (kier. działu związkowego i interwencji), Alfred Zieliński (sekr. red.), Barbara Dziedzic (kier. działu administracji), Izabella Żabik (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — Ewa Krześniak, Zofia Rozum.
Współpracują: Lechosław Gawrecki, Janusz Gęsicki, Krzysztof Karulak, Jerzy Korkozowicz, Małgorzata

Pomianowska, Wojciech J. Podgórski, Jan Trynkowski.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”.

Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium.

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.

Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotoskładu Włodzimierz Kozarski

Druk: Zakłady Graficzne „Tamka” SA. W-wa, ul. Tamka 3



Drugie spotkanie Rady do spraw Reformy Edukacji Narodowej zdominowała dyskusja nad koncepcją zmian systemowych w edukacji ze szczególnym uwzględnieniem szkolnictwa wyższego, czyli dokumentu, który rząd powinien w niedługim czasie przedstawić Sejmowi, realizując jego uchwałę z października ubiegłego roku. Projekt ten, jeszcze w fazie roboczej, został przedstawiony członkom rady wraz z czterema pytaniami dotyczącymi generalnych zmian w strukturze oświaty.

RADA RADZI

W dokumencie podkreślona jest wola rozpoczęcia reformy edukacji, wpisanej w szeroki — polityczno-społeczno-ekonomiczny kontekst funkcjonowania Polski i jej konkurencyjności wobec państw europejskich. Znajdujemy tam również zobowiązanie, że inwestowanie w system edukacji na wszystkich jego szczeblach, a zwłaszcza w szkolnictwo wyższe, musi być priorytetowym zadaniem państwa. Za główny cel polityki edukacyjnej uznaje się osiągnięcie — około 2010 roku — stopnia wykształcenia społeczeństwa zapewniającego pełną konkurencyjność gospodarki i nauki polskiej na rynkach europejskich i światowych, a jednocześnie stworzenia warunków wpływających na wzrost dobrego poczucia obywateli. Spełni to wielo-
poziomowy system edukacyjny, złożony z możliwie krótkich etapów i uwzględniający różnorakie predyspozycje. Celu tego nie można osiągnąć — czytamy w dokumencie — bez zapewnienia wszystkim grupom społecznym pełnej dostępności do każdego szczebla edukacyjnego, uspołecznienia decyzji odnoszących się do lokalizacji i działania instytucji edukacyjnych, ścisłego powiązania działalności tych instytucji z lokalnym rynkiem pracy oraz przejścia do systemu finansowania zadań edukacyjnych na zasadach konkurencyjności między placówkami.

Obecny stan systemu edukacji ciągle charakteryzują takie negatywne właściwości, jak: duże

środowiskowe różnice w poziomie nauczania, znacząca przewaga w programach wiedzy edukacyjnej i brak nastawienia na kreatywność i nadmierne wyspecjalizowane szkolenie zawodowe, słabość materialna i kadrowa szkół maturalnych, niedostatek infrastruktury szkolnej i nowoczesnego dydaktycznego wyposażenia laboratoryjnego, wąska specjalizacja nauczycieli, narastająca luka pokoleniowa wśród nauczycieli akademickich, nadmierne uprawnienia kadry dydaktycznej, resortowa podległość oświaty, brak systemu obiektywnej jakości i efektywności kształcenia. Zatem działania zmierzające do eliminacji tych cech wyznaczają podstawowe, choć nie jedyne kierunki reformowania systemu.

Wśród uwarunkowań reformy edukacji istotne są zwłaszcza demograficzne, a wśród nich: obniżająca się do 2002 roku liczebność 6-latków, malejąca o około 25 proc. populacja dzieci w wieku 7—14 lat (minimum w 2007 r.), początkowo rosnąca (do 2000 r.) o blisko 4 proc. a następnie zmniejszająca się o około 27 proc. grupa 15—18-latków oraz wzrastająca do 2000 r. o blisko 10 proc. a następnie malejąca o około 16 proc. populacja 19-latków. Dane te skłaniają do wniosku, że najbliższe piętnastoletnie będzie okresem szczególnie korzystnym dla przeprowadzenia całościowej reformy w oświacie. Z uwarunkowań gospodarczych, a zwłaszcza braku wyraźnych, przyszłościowych kierunków ekspansji gospodarczej, wynika z kolei potrzeba programowego poszerzenia i ugruntowania podstawowej wiedzy uzyskiwanej przez uczniów i studentów oraz modułowego nabywania kwalifikacji zawodowych, które pozwolą na indywidualne określenie rodzaju i poziomu wykształcenia. **Ale główny wysiłek państwa w czasie najbliższych kilkunastu lat powinien być poświęcony jakościowemu i ilościowemu podniesieniu poziomu wykształcenia ludności zamieszkałej na terenach wiejskich i wielkoprzemysłowych.**

W uwarunkowaniach środowiskowych reformy umieścili autorzy projektu dokumentu te starania, które spowodują zrozumienie i zaakceptowanie kierunku działań reformatorskich przez zbiorowość nauczycieli i rodziców. A wśród nich konieczność wyeliminowania u nauczycieli poczucia osobistego zagrożenia i stymulowanie motywacji do podejmowania wysiłku związanego z wprowadzeniem nowości i podnoszeniem przez nich kwalifikacji. Dlatego konieczne jest wprowadzenie w całym systemie edukacji — w skali pokoleniowej — mechanizmów łączących wysokość wynagrodzenia nauczycieli z kwalifikacjami oraz jakością i ilością pracy. Zrozumienie konieczności reformy przez rodziców, a szerzej — tradycje regionalne i ro-

dzinne wymagają, by tempo wprowadzanych zmian nie wyprzedzało znacząco poziomu świadomości społecznej lokalnych, a zwłaszcza zrozumienia nieuchronności aktualnych procesów gospodarczych.

Nieodzownymi warunkami powodzenia reformy — podkreślono w dokumencie — jest osiągnięcie długoterminowego, ponadpartijnego i ponadideologicznego konsensusu, obejmującego kierunki działań oraz społeczne i ekonomiczne podstawy ich wprowadzania.

Osiągnięcie zasadniczego celu reformy i polityki edukacyjnej — czyli podniesienie w 2005 r. współczynnika scholaryzacji w szkolnictwie wyższym w grupie 19-latków do 30 proc. bez obniżania jakości kształcenia, a w roku 2010 — 39 proc. wymaga: powiększenia liczebności młodzieży z pełnym wykształceniem średnim, poprawy dostępności studiów, zwiększenia zasobów budowlanych i modernizacji wyposażenia szkół i uczelni oraz osiągnięcia racjonalnej liczebności i specjalizacji kadry dydaktycznej w szkolnictwie wyższym.

Na obecnym etapie prac nie można jeszcze przesądzić szczegółów przyszłej struktury edukacji — podkreślali autorzy dokumentu i zadali członkom rady istotne pytania. Czy postulat rozpoczynania edukacji w wieku 6 lat jest racjonalny? Jak długi powinien być okres obowiązkowego szkolnego? Który z modeli struktury systemu (przedstawionych w dokumencie) powinien stanowić podstawę dalszych prac? Czy należy dążyć do ustanowienia jednego organu inicjującego, koordynującego i nadzorującego krajowy system edukacji?

Pięciogodzinna dyskusja nad propozycjami i pytaniami praktyków i teoretyków w dziedzinie edukacji przyniosła — co podsumował minister Wiatr — wiele odpowiedzi, które znajdują się w koncepcji długofalowej polityki edukacyjnej państwa i będą podstawą do uszczegółowienia tego dokumentu, który generalnie spotkał się z akceptacją członków rady. Zarówno minister, jak i uczestnicy zebrania zwrócili uwagę, że właściwie ten projekt nie różni się od wielu poprzednich, włączając w to oba raporty oświatowe i ich wnioski. Drugą zaś łączącą ich cechą jest nieprzekładalność wszystkich dotychczasowych propozycji na decyzje, co każe jeszcze raz stwierdzić, że nie brak koncepcji, woli i przygotowania środowiska, a słabość woli politycznej leży u podstaw braku decyzji o zmianie systemu edukacji. Dlatego uzasadnione było pewne zniecierpliwienie u niektórych członków rady, którzy radzili: czas zacząć.

LIDIA JASTRZĘBSKA

W ferworze zabiegów i starań o wejście Polski do Unii Europejskiej zapomina się, iż ważniejsze od tego, jaką jeść będziemy wołowinę, czy też jakich rozmiarów fasolka pojawi się na naszych talerzach jest to — czy będziemy umieli znaleźć się w tej wielkiej i tak bardzo różnorodnej rodzinie. Dlatego w pracach przygotowawczych do integracji z UE nie mniej istotne od działań gospodarczych, politycznych i prawnych są wszelkiego rodzaju inicjatywy edukacyjne.

EUROPEJSKIE SZLIFY

Zainteresowanie tematyką europejską wśród uczniów i nauczycieli wzrosło, i to znacznie, od czasu pojawienia się w kalendarzu imprez „Europejskiego Konkursu Szkolnego”, na Zachodzie mającego ponad 40-letnią tradycję. Jego głównym organizatorem jest MEN, ponadto Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego oraz przedstawicielstwo Komisji Europejskich w Warszawie.

Powodzeniem cieszą się też konkursy europejskie organizowane przez kuratoria oświaty, urzędy gmin, a ostatnio coraz częściej także przez same szkoły. Przykładem może być Wojewódzki Konkurs Wiedzy o Unii Europejskiej i Radzie Europy organizowany od czterech już lat przez Komitet Europejski w Wałbrzychu. W niektórych szkołach działają także kluby europejskie, które postawiły sobie za cel popularyzację wiedzy o procesach integracyjnych w UE, jak i na temat poszczególnych członków wchodzących w jej skład.

Dotychczasowe dokonania nauczycieli związane z edukacją europejską spotkały się z uznaniem ministra prof. J. Wiątra, który chcąc je upowszechnić, a także wzbogacić o nowe inicjatywy, w maju br. powołał Radę ds. Edukacji Europejskiej (Dz.U. nr 4 z 1996 r.). Przewodniczącym tego gremium został prof. dr Jan Ciechanowski z Uniwersytetu Warszawskiego, a wiceprzewodniczącym poseł RP Andrzej Wielowieyski. Wśród 15-osobowego zespołu członków Rady większość stanowią pracownicy szkół wyższych, nauczycieli szkół podstawowych i średnich reprezentuje Mirosław Sielatycki z VI LO im. T. Reytana w Warszawie.

Zadaniem Rady jest inicjowanie i wspieranie działań ministra edukacji narodowej w zakresie wiedzy o Europie, Unii Europejskiej i procesach integracyjnych podejmowanych we wszystkich typach szkół i placówkach oświatowych oraz w szkolnictwie wyższym i kształceniu ustawicznym. Do realizacji tych zamierzeń — zdaniem ministra Wiątra — niezbędna jest współpraca szkół i administracji oświatowej z organizacjami społecznymi, środkami masowego przekazu, kościołami i związkami wyznaniowymi. Potrzebne jest także współdziałanie z Fundacją Rozwoju Systemu Edukacji, przede wszystkim w kształceniu, finansowaniu i realizacji programów edukacji europejskiej. Minister liczy także na pomoc członków Rady w opiniowaniu podręczników i innych materiałów związanych z tematyką edukacji europejskiej.

Efektom kilkumiesięcznych prac Rady jest m.in. opracowanie (przez CODN) pakietu pilotażowego materiałów dydaktycznych, które dostępne są dla nauczycieli w kuratoriach i WOM-ach. Poczyniono także przygotowania do ogólnopolskiej konferencji metodycznej z zakresu edukacji europejskiej, która odbędzie się w Płocku. Członkowie Rady zainteresowali się również uczestnictwem Polski w dwóch programach Unii Europejskiej — Socrates i Leonardo (o których informowaliśmy w „GN” nr 19 i 38). Przy okazji informujemy, że dla celów edukacji europejskiej, korzystać można również z programu PEIE (Pakiet Edukacyjny — Integracja Europejska), który jest częścią programu SIERRA (Suport for the Implementation of the Europe Agreement and General Technical Assistance) realizowane-

go w ramach PHARE.

PEIE będzie pierwszym w naszym rynku materiałów edukacyjnych multimedialnym nowoczesnym metodycznie polskim opracowaniem dotyczącym problematyki europejskiej. Ułatwi on prowadzenie lekcji z poszczególnych przedmiotów jak i zajęć pozalekcyjnych organizowanych wspólnie przez nauczycieli: historii, wiedzy o społeczeństwie, geografii i języków obcych po to, aby zapoznać uczniów z procesami edukacyjnymi w Europie i przygotować do czynnego w nich uczestnictwa. Oprócz pakietu multimedialnego (składającego się z podręcznika dla ucznia, podręcznika dla nauczyciela, kasyety wideo, programu komputerowego) przeszkolonych zostanie 20 trenerów, którzy następnie zapoznają 1200 nauczycieli z techniką posługiwania się pakietem multimedialnym. Środki na ten cel pochodzą z funduszu pomocowego PHARE.

Więcej informacji zarówno o programach pomocowych, wspomagających edukację europejską, jak i różnego rodzaju inicjatywach podejmowanych w tym zakresie, znaleźć można we wspomnianym pakiecie materiałów, które dzięki staraniom Rady pod koniec sierpnia przekazane zostały kuratorom.

W opracowaniu tym znajdują się także materiały do bezpośredniego wykorzystania na lekcji. Mirosław Sielatycki jest autorem scenariusza lekcji na temat „Europejskie Szlaki Kulturowe”, natomiast Jacek Kowalski — „Polska w Europie — tropami śladów historii”. W pakiecie znajduje się także wykład pos. Andrzeja Wielowieyskiego — „Kultura europejska”.

Do wykorzystania materiałów zawartych w pakiecie pilotażowym zachęca Jerzy Wiatr w specjalnym liście, skierowanym do dyrektorów i nauczycieli szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Zwraca się w nim również z prośbą o ocenę przydatności zawartości pakietów oraz przedstawienie własnych pomysłów, dotyczących realizacji edukacji europejskiej. Do listu dołączona została ankieta z pytaniami odnoszącymi się do działań podejmowanych przez szkołę na rzecz zbliżenia z UE. Analiza uzyskanych odpowiedzi pozwoli Radzie na bardziej dokładne rozeznanie co do obecnego stanu edukacji europejskiej w szkołach i tym samym lepsze jej zaplanowanie na przyszłość.

KRYSTYNA STRUŻYNA

KALENDARZ ROKU SZKOLNEGO 1996/97

Zimowa przerwa świąteczna — 23 — 31 grudnia 1996 r.
Pisemne egzaminy dojrzałości w sesji zimowej — 8 i 9 stycznia 1997 r.
Ferie zimowe — Szczegółowe terminy dwutygodniowych ferii zimowych ustalają kuratorzy oświaty w porozumieniu z wojewodami
Wiosenna przerwa świąteczna — 27 marca — 1 kwietnia 1997 r.
Zakończenie zajęć w klasach maturalnych — 25 kwietnia 1997 r.
Pisemny egzaminy dojrzałości w sesji wiosennej — 6 i 7 maja 1997 r.
Zakończenie zajęć w kl. VIII szkół podstawowych — 18 czerwca 1997 r.
Zakończenie rocznych zajęć dydaktyczno-wychowawczych — 20 czerwca 1997 r.
Ferie letnie — 21 czerwca — 31 sierpnia 1997 r.
Egzaminy wstępne (pisemne) do szkół ponadpodstawowych — 23 i 24 czerwca 1997 r.
Dodatkowymi dniami wolnymi od zajęć — w szkołach z 6-dniowym tygodniem pracy są: 2 listopada 1996 i 2 maja 1997 r. — w szkołach z 5-dniowym tygodniem pracy mogą być po odpracowaniu: 2 i 30 maja 1997 r.

FERIE ZIMOWE

Lp.	Województwo	Ferie zimowe
1	Warszawa	10.02.97—22.02.97*
2	Biała Podlaska	27.01.97—8.02.97
3	Białystok	27.01.97—8.02.97
4	Bielsko-Biała	27.01.97—8.02.97
5	Bydgoszcz	27.01.97—8.02.97
6	Chełm	27.01.97—8.02.97
7	Ciechanów	27.01.97—8.02.97
8	Częstochowa	27.01.97—8.02.97
9	Elbląg	27.01.97—8.02.97
10	Gdańsk	27.01.97—8.02.97
11	Gorzów Wlkp.	27.01.97—8.02.97
12	Jelenia Góra	27.01.97—8.02.97
13	Kalisz	3.02.97—15.02.97
14	Katowice	3.02.97—15.02.97
15	Kielce	27.01.97—8.02.97
16	Konin	27.01.97—8.02.97
17	Koszalin	27.01.97—8.02.97
18	Kraków	3.02.97—15.02.97
19	Krosno	3.02.97—15.02.97
20	Legnica	27.01.97—8.02.97
21	Leszno	27.01.97—8.02.97
22	Lublin	27.01.97—8.02.97
23	Łomża	27.01.97—8.02.97
24	Łódź	3.02.97—15.02.97
25	Nowy Sącz	27.01.97—8.02.97
26	Olsztyn	27.01.97—8.02.97
27	Opole	3.02.97—15.02.97
28	Ostrołęka	27.01.97—8.02.97
29	Piła	27.01.97—8.02.97
30	Piotrków Tryb.	27.01.97—8.02.97
31	Płock	27.01.97—8.02.97
32	Poznań	27.01.97—8.02.97
33	Przemyśl	27.01.97—8.02.97
34	Radom	27.01.97—8.02.97
35	Rzeszów	27.01.97—8.02.97
36	Siedlce	3.02.97—15.02.97
37	Sieradz	27.01.97—8.02.97
38	Skierniewice	27.01.97—8.02.97
39	Słupsk	27.01.97—8.02.97
40	Suwałki	27.01.97—8.02.97
41	Szczecin	27.01.97—8.02.97
42	Tarnobrzeg	27.01.97—8.02.97
43	Tarnów	27.01.97—8.02.97
44	Toruń	27.01.97—8.02.97
45	Wałbrzych	3.02.97—15.02.97
46	Włocławek	27.01.97—8.02.97
47	Wrocław	27.01.97—8.02.97
48	Zamość	27.01.97—8.02.97
49	Zielona Góra	27.01.97—8.02.97

* nie potwierdzony przez wojewodę warszawskiego



BEZ PRZYWILEJÓW

ZE STR. 1

środowiska oświatowego decyzje. Jedną z nich było na przykład to, że nikomu z komisji oświatowej nie zaproponowano udziału w zespole przejmującym oświatę. Nie ma przychylniej atmosfery dla oświaty, gdy w gminie coś nie gra, zawsze ona jest temu winna. Samorząd chciałby mieć wpływ na wszystkich dyrektorów, nauczycieli, gdyż uważa, że rzadzi ten, kto daje pieniądze. Nie szanuje się tu również nauczycieli emerytowanych, zasłużonych dla tutejszego środowiska. O stosunku do nich świadczy to, w jakich warunkach mieszkają i w jaki sposób zostali ostatnio potraktowani. Otóż bez wcześniejszego powiadomienia lokatorów z domków nauczycielskich i dyrektora szkoły (z nim jest zawarta umowa o najem lokali) zostaje odcięte ogrzewanie od internatu, z którym mieli wspólną kotłownię.

— Od 1973 roku płacimy za mieszkania (bez łazienek), od lat za wywóz nieczystości, wodę — skarżą się lokatorzy. — Niczego nie chcemy za darmo, ale wypadło nas również zapytać. To świadczy o bezduszności i niezyczliwości — mówi jeden z emerytowanych

nauczycieli. Dziś zapomina się te lata, kiedy o wszystko zwracano się do nas, a my nie szczydziśmy ani swojego czasu, ani sił — mówi rozgoryczony. Zawsze jest tak, gdy mali ludzie dostają dużą władzę. Mieszkania w domkach nauczycielskich przydziela się teraz według kryteriów znanych jedynie samorządowcom.

Stałem się wrogiem

gminy — mówi prezes Zarządu Oddziału ZNP w Sobieszynie, **Eugeniusz Maciaszek** — gdy zareagowałem na niepokojące nas poczynania nowego samorządu, z którym od początku nie było żadnej współpracy. W piśmie do wójta zwróciłem uwagę, że nie jest przestrzegane zarówno prawo o związkach zawodowych, jak i oświatowe. Przypomniałem m.in., że konsultowanie ze związkami projektu budżetu oświaty na 1996 rok oraz innych decyzji dotyczących szkół jest obowiązkiem, w myśl art. 19 ustęp 2 ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych. Zabranie studiującym nauczycielom przysługujących im ulg jest z kolei łamaniem zarządzenia ministra edukacji z dnia 28 lipca 1989 r. w sprawie zasad udzielania nauczycielom urlopów na kształcenie się, ulg i świadczeń z tym związanych.

Podobnie rzecz się ma z pozbawieniem uprawnień do ulgowych

przejazdów. Tę sprawę można było załatwić — tłumaczy prezes — nie tylko przez wykup legitymacji, ale i przez dopłatę np. 50 proc. do biletów — jak to zrobiły inne gminy. Uważam też, że przydział mieszkania w domkach nauczycielskich w Sarnach bez powołania Międzyszkolnej Komisji Mieszkaniowej jest naruszeniem prawa.

Na prośbę Związku odbyło się spotkanie z Radą Gminy, komisją oświaty, poseł I. Sierakowską i kuratorem — nie przyniosło jednak ono oczekiwanych zmian. Efektem była natomiast kolejna bezprawna decyzja samorządu, tym razem dotycząca osoby prezesa. Otóż na tydzień przed rozpoczęciem roku szkolnego wręczono mu pismo, z którego wynikało, że z dniem 1 września br. otrzymuje przydział godzin dydaktycznych w pełnym wymiarze, co było równoznaczne z cofnięciem oddelegowania do pracy związkowej.

Z naszej strony

jest dobra wola współpracy — tłumaczy wójt gminy **Krzysztof Olszak**. Problem polega na różnicy w widzeniu pewnych spraw i finansowych możliwościach gminy. My patrzymy realnie, liczymy się z każdą złotówką. Dochody gminy (ponad 4 tys. mieszkańców), która ma

charakter typowo rolniczy są niewielkie. Pochodzą głównie z podatku rolnego, od osób fizycznych i transportu. Nie mamy tu niestety przemysłu. Sporo pieniędzy pochłania poprawa infrastruktury. Od 1990 roku zdołaliśmy uruchomić wodociąg, zainstalować telefony w dwóch wioskach, rozpoczynamy budowę oczyszczalni, a w tym roku oddaliśmy do użytku remizę strażacką. Jednocześnie prowadzone są remonty budynków szkolnych, które przejęliśmy w opłakanym stanie.

Radni nie oponowali przed przekazaniem pieniędzy na ich remont. W tym roku do inwestycji oświatowych dołożyliśmy z własnych pieniędzy ponad 84 tys. zł, niemal połowę tegorocznego budżetu gminy pochłonęły wydatki oświatowe. Najwięcej pieniędzy przeznaczono na remont internatu przy Liceum Ogólnokształcącym, kotłowni, zmianę instalacji elektrycznych. W innych placówkach również trzeba poprawić standard, wymienić okna, drzwi, podłogi itp. Przekazując nam ogół



Burmistrz Łęcznej — JERZY BLICHARSKI — człowiek otwarty i życzliwy oświacie chciałby, aby miasto i gmina stały się nie tylko coraz bardziej nowoczesne, zadbane i zamożne, ale również aby ich mieszkańcy byli coraz lepiej wykształceni. Ma nadzieję, że motorem dalszych zmian będą nie tylko złoża węgla kamiennego, które sprawiły, że od 1975 r. liczba mieszkańców miasta wzrosła siedmiokrotnie.

KAWA Z SERCEM

— Oświata — mówi burmistrz — jest ważnym elementem w dalszym rozwoju gminy. I wielkim dla nas wyzwaniem.

W 1992 r. zmienił się zarząd miasta, bliżej wówczas przyjrzelśmy się problemom szkolnictwa, które już od pewnego czasu wymagało wsparcia finansowego. Uznaliśmy, że unikniemy dalszej degradacji szkół, jeśli przejmniemy je wcześniej, nie czekając na termin obywateliny.

Na decyzję radnych o przejęciu od stycznia 1994 r. sześciu podstawówek i Zespołu Szkół Średnich nie miał decydującego wpływu stan kasy gminnej, która nie jest zbyt zasobna. Gmina (16 sołectw — 25,5 tys. mieszkańców) ma bowiem charakter rolniczy.

Na razie do kosztów utrzymania szkół samorząd dokłada 30 proc. ze swojego budżetu. Sporo pieniędzy przeznaczają na inwestycje.

Pierwsze pieniądze

poszły na poprawienie stanu technicznego szczególnie szkół wiejskich, w których tynki sypały się ze ścian i sufitów, a rozwalające się podłogi zagrażały bezpieczeństwu uczniów. Budynki te wymagały nie tylko pełnego remontu, ale i modernizacji — wyjaśnia **Andrzej Grzesiuk**, radny, dyrektor Zespołu Szkół nr 1. W pierwszej kolejności doprowadzono do nich wodę, zainstalowano gazowe centralne ogrzewanie, wybudowano nowoczesne sanitaria, wymieniono instalację elektryczną. Te inwestycje pochłonęły w ub.r. ponad 100 tys. zł.

Przy okazji został podniesiony m. in. standard mieszkań w domkach

nauczyciela, które otrzymały wreszcie kuchnie gazowe. Placówki miejskie również poprawiły swój wygląd po wymianie instalacji elektrycznej, remoncie dachów, uzupełnieniu wyposażenia itp. Jednocześnie kontynuowana była — z inicjatywy samorządu — budowa nowoczesnej Szkoły Podstawowej nr 4 (oddawanej do użytku segmentami), w której obecnie uczy się ponad 1400 dzieci. Placówka o nowoczesnych rozwiązaniach na miarę XXI wieku, o oryginalnej, nie przypominającej typowej szkoły, architekturze, będzie miała pierwszą w gminie z prawdziwego zdarzenia salę sportowo-widowiskową. Jej budowę zaprojektowano na przyszły rok. A skoro już mowa o następnym stuleciu, to należy zauważyć, że gospodarze miasta myślą perspektywicznie także o oświacie. W związku z niższym demograficznym (w 2003 roku liczba podstawówek uczniów w porównaniu z tym rokiem szkolnym zmniejszy się o 34 proc.) pomieszczenia szkół podstawowych będą wykorzystywane na potrzeby szkolnictwa średniego. Zaplanowana jest również budowa nowej szkoły średniej oraz politechnicznej, w których kierunki kształcenia będą zgodne z zapotrzebowaniem rynku. Podjęto już pierwsze kroki w tym względzie. W miejsce Zasadniczej Szkoły Zawodowej utworzono Liceum Ekonomiczne kształcące młodziaków w dwóch poszukiwanych przez pracodawców specjalnościach — finansie i rachunkowość oraz technik hamdłowiec. Nowoczesne kształcenie nie jest dziś możliwe bez odpowiedniej bazy dydaktycznej. Dlatego gmina postawiła na informatykę w szko-

łach, wydzielając na ten cel ze swego budżetu 20 tys. zł. Na początek wszystkie placówki miejskie otrzymają po dwa zestawy komputerów, wiejskie — po jednym.

Dziś odrabiamy straty

które spowodowały wprowadzane jeden po drugim programy oszczędnościowe w szkole — mówi dyrektor Grzesiuk. Pamiętam dobrze, jak trudne wówczas decyzje musieliśmy podejmować. Dla mnie najbardziej dramatyczny był 1992 r., kiedy byłem zmuszony zrezygnować z logopedy, psychologa, rehabilitanta. Na szczęście udało mi się znaleźć im pracę.

Od zeszłego roku każda szkoła ma pedagoga szkolnego, mogą one również korzystać z porad logopedów. Stopniowo przywracane są też zajęcia rehabilitacyjno-korekcyjne. Placówki otrzymały dodatkowe godziny na zajęcia sportowe i pozalekcyjne.

Nie ma już takiej szablonowości, jak dawniej. Nauczyciel, aby otrzymać zgodę na prowadzenie tych zajęć, musi przedstawić dyrektorowi ciekawą ofertę pracy z uczniami, wynikającą z programu wychowawczego szkoły. Uczniowie z rodzim ubogich i wielodzietnych mogą liczyć na pomoc materialną — zapomogi, dożywianie, dofinansowanie zimowisk, kolonii, wycieczek. W tym roku 120 dzieciom samorząd sfinansował wy-początek letni. Na swój koszt organizuje dowóz uczniów do szkół.

W gminie Łęczna pracuje 360 nauczycieli, 75 proc. ma wykształcenie wyższe. Władze samorządowe w imię swoich możliwości finanso-

wych próbują wspierać studiujących pedagogów. Pilnie poszukiwanym specjalistom np. informatykom może być zwracane czesne za naukę. Osoby posiadające skierowania od dyrektorów na określony kierunek studiów korzystają z ulg przewidzianych przepisami, zaś nauczyciele kształcący się na własną rękę otrzymują 7 dni płatnego urlopu oraz zwrot połowy kosztów przejazdów.

— Zarząd Miasta ma wpływ na poziom plac nauczycielskich — podkreśla z satysfakcją burmistrz. — Od stycznia br. nauczyciele i dyrektorzy mają zwiększony dodatek motywacyjny (pierwsi do 10 proc., drudzy — do 25 proc.). Była to propozycja ZNP. W tym roku 90 tys. zł przeznaczaliśmy na ten cel.

Doświadczenia

współpracy ze środowiskiem nauczycielskim i związkowym są pozytywne — twierdzi gospodarz miasta. Myślę, że u nas każdy wie, co do niego należy. Ja czuję się odpowiedzialny za bazę materialną szkół, aby uczniowie i nauczyciele mieli odpowiednie warunki do nauki i pracy. I w tej dziedzinie wystarczy mi pracy na wiele lat. Kadra pedagogiczna natomiast jest w rękach dyrektora. To on odpowiada za jakość kształcenia, ma też pełną swobodę w sprawach finansowych. Jest faktycznym gospodarzem swojej placówki, bowiem nie musi każdej swojej decyzji ze mną ustalać. Moją dewizą, która jak dotąd, przynosi dobre efekty jest to, aby nie przeszkadzać ludziom w pracy i nie dyrygować nimi. Natomiast jak najczęściej rozmawiać, uważnie każdego wysłuchać i bacznie obserwować rozwój sytuacji.

Aromatyczna arabica

tworzy doskonały klimat nie tylko dla spotkań towarzyskich.

— Kiedy mamy jakiś problem — mówią dyrektorzy — burmistrz zaprasza na filiżankę dobrej kawy i rzeczową, przyjazną rozmowę. Zawsze próbuje pomóc, jeśli nie finansowo — bo akurat nie ma takiej

możliwości — to przynajmniej dobrym słowem, a to już dużo.

Dyrektorzy chwalą sobie, że nie zabrano im samodzielności finansowej. Szkoły mają u siebie całą obsługę finansowo-kadrową i administracyjną.

— Znajomość budżetu i świadomość tego, że nie zostanie on obcięty w ciągu roku szkolnego ogromnie ułatwia zarządzanie placówką — podkreśla Andrzej Grzesiuk. Gmina nie może zabrać pieniędzy, a jedynie dołożyć np. z dochodów ponadplanowych czy nadwyżki budżetowej. I dokłada, przede wszystkim do inwestycji, choć nie tylko. Na przykład w grudniu nauczyciele otrzymali tzw. gwiazdkowe. Gmina nie czyni też zakusów na konta specjalne szkół — dyrektorzy mogą nimi swobodnie dysponować. W ub. r. uzupełniłem z tych funduszy zbiory w szkolnej bibliotece i wideotece. To, że sami przeprowadzamy remonty ma również swoje dobre strony (choć bywa też dużym obciążeniem), bo osobiście podpisujemy umowy i pilnujemy terminów.

— Pieniądzy na wydatki rzeczowe jest wciąż mało — przyznaje **Marian Brzozowski**, dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1. Do tegorocznego budżetu mojej placówki przydałoby się dołożyć jeszcze 20—30 tys. zł, m.in. na zakup nowych krzesel, ławek, przeprowadzenie przez salę gimnastyczną drugiej drogi ewakuacyjnej. Jestem dyrektorem już kilkanaście lat, zawsze szukałem dodatkowych pieniędzy dla szkoły — wcześniej w zakładach pracy, obecnie w prywatnych sponsorów. Za pieniądze ich, rodziców i dzięki pomocy gminy będzie m.in. urzędowa pracownia komputerowa. Dobrze się stało, że oświata przeszła pod kuratelę samorządu, jednak na zaspokojenie jej wszystkich potrzeb trzeba będzie jeszcze poczekać. Zawsze bałem się o finanse szkoły i obecnie również — jednak z tą różnicą, że teraz czuję się bezpiecznie w sytuacjach trudnych, ponieważ mogę liczyć na pomoc gminy. Życzliwość władz samorządowych wobec oświaty jest u nas wyjątkiem. Myślę, że nie bez znaczenia jest również to, że ja i moja władza jesteśmy tak blisko.

niak z internatem, który znajduje się w budynku szkoły podstawowej, kurator zastrzegł, że mamy ograniczyć w placówce zatrudnienie do 16 etatów. My uznaliśmy, że taka liczba nie zapewni prawidłowego jej funkcjonowania. Z własnych pieniędzy opłacamy dodatkowo 5,5 etatu.

Wójt twierdzi, że gmina gospodrzy tak, jak ją stać. A na razie nie stać ją na godziny ponadliczbowe, dodatki dla nauczycieli i dyrektorów, dowóz dzieci. Chętni mogą uczyć się na bezpłatne kółka zainteresowań, prowadzone w gminnym ośrodku kultury. Do dyspozycji mieszkańców jest też biblioteka w Ułężu i jej filia w Sobieszynie.

— Nie wykupiliśmy ulgowych legitymacji, byłaby to strata pieniędzy, gdyż mało osób z niej korzystało — tłumaczy wójt. Jeśli chodzi o nauczycieli studiujących, to stanowisko rady było takie, że po skończonej nauce otrzymają oni podwyżkę, ponadto wydatki na naukę mogą odpisać od podatku, zaś gmina i tak ponosi pewne koszty, ponieważ płaci za zastępstwa, gdy wyjeżdżają na uczelnie. Chciałbym zaapelować o rozsądek do nauczycieli, którzy przyzwyczaili się do przywilejów, a my musimy wybierać, bo na wszystko nie wystarczy. Wójt z satysfakcją podkreśla, że dotąd nie zwolniono ani jednego nauczyciela. Godziny ponadwymiarowe zlikwidowano również po to, aby nikt nie stracił pracy. Wynagrodzenia i „trzynastki” wypłacane są w terminie, wydawane są też środki bhp, itp.

— A jeśli chodzi o lokale nauczycieli-emerytów, to oni skarżyli

się, że za dużo płacą za ogrzewanie, więc rada postanowiła odciąć ich od internatu i zainstalować im indywidualne piece — wyjaśnia. — Za wodę, wywóz nieczystości płacą zgodnie z obowiązującymi zarządzeniami ministerialnymi. Niczego tu nie zmienialiśmy.

Współpraca ze związkami zawodowymi być może nie układa się najlepiej, ale jesteśmy zdania, że powinny one pomagać rozwiązywać problemy, a nie tylko żądać, jątrzyć i zbierać podpisy. Nie konsultujemy ze związkami spraw finansowych, ponieważ uważamy, że skoro nie okrajamy subwencji, a dokładamy do niej, to nie jest to konieczne. Uważamy też, że nie ma potrzeby utrzymywania etatu związkowca, lepiej zatrudnić informatyka lub anglistę.

Pierwsze doświadczenia wójta w zarządzaniu oświatą w gminie są niestety przykre. Jego zdaniem, nie jest zauważany przez nauczycieli wysiłek radnych, którym zależy na poprawie warunków pracy i nauki w szkołach. Chciałby, aby widziano efekt tych działań.

— Nie zgadzam się z twierdzeniem, że dyrektorzy są ubezwłasnowolnieni i pozbawieni inicjatywy — mówi wójt. — Oni są nadal gospodarzami szkół, odpowiadają za kadre i funkcjonowanie placówki. A jeśli to, że sam doglądam remontów, interesuję się co i jak zostało zrobione, jest traktowane jako ograniczanie kompetencji dyrektora, to zmienię swój styl.

IZA KUJAWSKA

Gdy mam trudny orzech do zgryzienia, telefonuję po prostu do burmistrza i wspólnie szukamy rozwiązania. Mam świadomość tego, że nie jestem pozostawiony samemu sobie. Ten zarząd i ta rada gminy — to właściwi ludzie na właściwych miejscach.

Gmina niewielka,

ale sercem duża — mówi o jej gospodarzach **Nina Korba**, prezeska Oddziału ZNP w Łęcznej. Odkąd są nowe władze samorządowe, nie było żadnych spiek. Gmina zaprasza nas na posiedzenia komisji oświaty i niektóre sesje Rady Miejskiej poświęcone tematyce oświatowej, na spotkania burmistrza z dyrektorami placówek.

wek. Jesteśmy obecni przy zatwierdzaniu planów organizacyjnych szkół, redagowaniu regulaminu przynależności nagród przez burmistrza, nowelizowaniu zasad korzystania z funduszu świadczeń socjalnych dla pracowników oświaty itp. Samorząd nie zamyka się przed nami, uwzględnia nasze sprzeczenia, prośby i propozycje. Nie było ani jednej sytuacji, aby nas zlekceważono — twierdzi prezesa.

Związek ze swej strony również zaprasza burmistrza i radnych na swoje posiedzenia i uroczystości. To stałe ocieranie się o siebie tworzy koleżeński klimat współpracy, czego zazdrościmy nam związkowcy z innych regionów.

DANUTA KOWALEWSKA

O sytuacji oświaty w gminach w pierwszej kolejności decyduje atmosfera, przestrzeganie prawa, a dopiero w następnej stan finansów — mówi **ROBERT ZUK**, prezes Zarządu Okręgu ZNP w Lublinie. I w wielu gminach dzieje się dobrze, ale są w naszym województwie niestety i takie, które w swoisty sposób pojmują samorządność. Są przypadki łamania przepisów zawartych w Karcie Nauczyciela, ustawie o systemie oświaty, ustawie o związkach zawodowych. Boli nas fakt, że samorządy nie konsultują ze Związkiem projektów budżetów, zmiany sieci szkół i innych decyzji dotyczących naszego środowiska. Otrzymujemy sygnały, że samorządy usiłują wkraczać w kompetencje dyrektorów, wywierają presję na decyzje kadrowe, czynią zakusy na konta specjalne, próbują zawłaszczają akta osobowe.

W województwie lubelskim 69 samorządów prowadzi 602 placówki oświatowe, w tym 397 szkół podstawowych i 92 podstawowe szkoły filialne. W tym roku 7 samorządów zlikwidowało jedną podstawówkę i dwanaście szkół filialnych, najwięcej — bo aż pięć w gminie Abramów. Ponadto 8 gmin zamknęło jedenaście przedszkoli. W wyniku takiej sytuacji wielu nauczycieli straciło pracę i jedynie niektórym zaproponowano nowe miejsca. Szczęśliwie natomiast udało się uniknąć zwolnień na szerszą skalę wśród pracowników administracji i obsługi, którzy między innymi na naszą prośbę znaleźli dalsze zatrudnienie w urzędach gminnych.

Uważamy, że nie wolno likwidować placówek oświatowych — często jedynego kulturotwórczego miejsca na wsi — kierując się wyłącznie względami finansowymi. Uzyskany efekt oszczędnościowy może być pozorny, zaś straty dotkliwe.

Cieszy nas, że już coraz częściej samorządy traktują edukację jako ważną inwestycję. A jeszcze kilka lat temu mówiło się, że trzeba do niej dokładać, zaś inwestować np. w wodociągi czy drogi. Zmiana myślenia o roli szkoły powoduje, że jej oferta staje się coraz bardziej interesująca i bogata.

Myślę, że zarówno samorządy, jak i Związek zdobyły pozytywne doświadczenia, które będą pomocne w dalszej, mam nadzieję, coraz lepszej współpracy. Dotyczy to również wojewody lubelskiego i Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego, dla których Związek jest partnerem. Nie znaczy to jednak, że pomiędzy nami nie ma różnicy zdań. Ale jestem przekonany, że przy dobrej woli obu stron łatwiej będzie rozwiązywać sporne kwestie.

Z dr. inż. **JERZYM GAŚSIOROWSKIM**, dyrektorem Biura Strategii Edukacyjnych w MEN, rozmawia Lidia Jastrzębska

DEMOGRAFIA SPRZYJA

— Biuro Strategii Edukacyjnych istnieje od 1 września. Jakie były powody jego powołania i jakie przydzielono panu i pańskiemu zespołowi zadania?

— Powstanie biura jest realizacją wskazówek wielu zachodnich ekspertów, w tym raportu OECD, w większości sprzed kilku lat, podjętą dopiero przez ministra Wiatra. Na Zachodzie tego typu biuro nazywane bywa POLICY UNIT. Nazwa ta nie ma odpowiednika polskiego. W większości unijnych państw taka komórka istnieje w strukturach ministerstwa edukacji, w jednym czy dwóch przypadkach jest usytuowana poza strukturą ministerstwa, ale podlega ministrowi edukacji. Są to na ogół placówki nieduże, koncentrujące się na perspektywnym kreowaniu polityki edukacyjnej. Mają charakter na poły naukowy, gromadzą ludzi, którzy spełniają trzy warunki — doskonale znają dział systemu edukacji, który reprezentują, znają możliwości określonych placówek naukowo-badawczych, które są przygotowane, by dokonać zleconych analiz, wreszcie mają niezłe ogólne rozeznanie w całym systemie edukacji. Zatem są to ludzie z pogranicza teorii, praktyki i zarządzania. U nas trochę przez przypadek, trochę dzięki możliwościom, jakie stworzył minister, jest to pewnego rodzaju mieszanka. Większość z nas pracowała w oświacie bądź w szkolnictwie wyższym. Ale od jakiegoś czasu zyskaliśmy także doświadczenia urzędników państwowych. Mój zastępca Sławomir Ziemiński przyszedł prosto z praktyki oświatowej, po 30 latach pracy. Ja sześć lat z przerwą pracowałem w MEN, przedtem ponad 30 lat na uczelni. Inny członek biura był wicedyrektorem zespołu szkół zawodowych itd. W tej chwili w biurze pracuje sześć osób, docelowo planuję zatrudnić dziesięć, przy czym bardzo trudno jest znaleźć za pieniądze, które oferuje ministerstwo i w warunkach częstych reorganizacji ludzi, którzy reprezentowaliby odpowiedni poziom, a równocześnie gotowi byłiby zaryzykować swoją stabilność zawodową, dorobek wielu lat na rzecz niepewnych losów w ministerstwie.

Jakie są zadania naszego biura? Wspomaganie długofalowej polityki edukacyjnej resortu — od przedszkola do studiów wyższych. Oczywiście takie biuro musi korzystać z wielu baz danych i z tym jest najgorzej, bowiem trzeba je dopiero budować, a niektóre z już istniejących są po prostu nieaktualne lub niewiarygodne. Nie jest także możliwe zgromadzenie w jednym miejscu tak wielu zespołów, dlatego nasza rola będzie głównie polegała na współprojektowaniu tych baz i na lokowaniu ich w określonych komórkach. Oczywiście na podstawie ich analiz prowadzonych samodzielnie bądź przez ekspertów będziemy wspomagać decyzje strategiczne ministra edukacji. To jest główne zadanie zespołu na przyszłość. Aktualnie zleceno nam przygotowanie nowej wersji długofalowych założeń polityki edukacyjnej państwa, ze szczególnym uwzględnieniem szkolnictwa wyższego, czego domagał się w październiku ubiegłego roku Sejm. Wersja która poprzednio powstała, została odrzucona przez premiera RP. Natomiast termin, w jakim zarówno rząd, jak i Sejm oczekuje tego dokumentu jest niezwykle krótki. W gruncie rzeczy są to dwa miesiące.

Zarys dokumentu już powstał, był wstępnie dyskutowany przez kierow-

nictwo MEN także na konferencji zorganizowanej przez Instytut Studiów Społecznych na Uniwersytecie Warszawskim i w obszernych fragmentach przedstawiony na forum Rady ds. Reformy Edukacji Narodowej.

— Materiał ten dotyczy całego systemu i stara się popularyzować najistotniejsze zagadnienia edukacyjne. Warto także powiedzieć, że chyba po raz pierwszy w dokumencie takiej rangi nasza sytuacja demograficzna nie tylko została poważnie potraktowana, ale także stanowi ważny element w proponowanej strategii.

— Wprowadzie uchwała Sejmu koncentruje się na szkolnictwie wyższym, wyszliśmy jednak z założenia, że nie można myśleć wyłącznie o uczelniach, bo to jest tylko fragment dużego systemu, na który oddziałuje oświata. Ponadto mamy specyficzną sytuację demograficzną — z jednej strony trudną, z drugiej korzystną. Tak się składa, że około roku 2002 będziemy mieli dołek w populacji 6—7-latków. A to stwarza wyjątkową okazję do przebudowy systemu edukacyjnego w części oświatowej. Będzie mniej dzieci, zatem łatwiej przyjdzie ruszyć i uruchomić nową strukturę i programy równocześnie dla 7- i 6-latków, poprzez nałożenie dwóch roczników. Byłby to początek przekształcenia szkoły podstawowej.

Równie ważnym czynnikiem jest fakt, że około roku 2003—4 będziemy mieli wyż demograficzny w grupie 19-latków. Jeżeli poważnie potraktujemy założenie, by około roku 2010—2015 nasze społeczeństwo było konkurencyjne wobec innych narodów europejskich, oznacza to konieczność podniesienia, a właściwie bez mała podwojenia odsetka ludzi z wyższym wykształceniem. Zatem należałoby wykorzystać w maksymalny sposób ten potencjał. Z kolei, aby to zamierzenie stało się realne, więcej młodych ludzi powinno kończyć szkołę średnią maturalną.

W tym kierunku prowadziliśmy działania już od dawna, obniżając liczbę młodzieży kierowanej do zasadniczych szkół zawodowych. Jeszcze na początku tej dekady do zasadniczych szkół szło ponad 50 proc. młodzieży, teraz udało się zmniejszyć ten odsetek do 39 proc. Ale naszym zdaniem — racjonalnym odsetkiem byłoby nie więcej niż 20 proc. Na ogół od 4 do 5 proc. dzieci rozpoczynających szkołę podstawową nie kończy jej, a około 16 proc. populacji ze względów intelektualnych i innych nie jest zdolna do ukończenia pełnej szkoły średniej. Żeby wykorzystać do apogeum populacji 19-latków, musimy wykonać parę działań krótkoterminowych. Przede wszystkim przekonać rodziców i przesuwać pewną liczbę kandydatów ze szkół zasadniczych do pełnych średnich szkół zawodowych, a ze średnich zawodowych — do ogólnokształcących. Wynika to z faktu, że tylko jedna piąta absolwentów techników trafia do szkół wyższych, a aż połowa ze szkół ogólnokształcących. Zatem potrzebny jest nam ruch w kierunku poszerzenia wykształcenia ogólnego. To zamierzamy uzyskać poprzez poszerzenie formuły liceum technicznego — kształcenia średniego, która znajduje się w fazie eksperymentu kończącego się w 1998 roku. W przyszłym roku chcielibyśmy zwiększyć liczbę klas tego typu i równocześnie wykonać badania nad jakością ich pracy, skorygować

niedoskonałości i sformalizować od strony prawnej.

Notabene w projekcie zmian strukturalnych, czyli bardziej odległych, istnieje szkoła, którą nazywamy liceum profilowym, co będzie poszerzeniem formy liceum technicznego, chyba niezbyt słusznie tak nazwane, bo nie zawsze jego charakter związany jest z techniką.

— Jednak ten zamiar znacznego poszerzenia szkolnictwa średniego rodzi wiele znaków zapytania. Choćby wynikających z decentralizacji zarządzania oświatą — przecież już ministerstwo edukacji nie może nakazać zwiększania liczby takich klas... Zasadna jest także obawa o obniżenie poziomu kształcenia przy takiej masowości. Wreszcie — finanse — takie zmiany kosztują...

— Problemów jest znacznie więcej. Decentralizacja systemu edukacji rzeczywiście utrudnia znacznie te działania. Ale myślę, że samorządy zrozumieją iż specjalizacja w kształceniu zawodowym prowadzi donikąd. W tej chwili absolwenci szkół zawodowych najchętniej uzyskują zatrudnienie, po czym po dwóch, trzech miesiącach idą na „bezrobocie”. Inwestowanie w tę ścieżkę daleko idącej specjalizacji jest krótkowzroczne. W konsekwencji więcej kosztowało będzie zajęcie się bezrobotnymi, niż poprawienie warunków kształcenia w szkole średniej.

Ale znacznie trudniejszym i ważniejszym zagadnieniem jest koordynacja działań. Proszę zauważyć, że znaczna część szkół zawodowych podlega Ministerstwu Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. A w ogóle problemem edukacji polskiej w perspektywie lat kilkunastu będzie sprawa przekształcania edukacji wiejskiej. W tej chwili mieszka na wsi ponad 30 proc. ludności, z tego powyżej 20 proc. ludzi jest czynnych zawodowo. Oni będą musieli pozostać na wsi, tyle tylko że będą także musieli zmienić zawód. Jedyna droga, która do tego prowadzi wiedzie przez edukację. Zatem zadania edukacyjne państwa muszą być w ciągu dwudziestu najbliższych lat skoncentrowane na szkole wiejskiej, również na zespołach szkół rolniczych. Rzeczą bardzo ważną byłoby, żeby właśnie w tych strukturach — bez rewolucji, ale zdecydowanie i szybko wprowadzać klasy o charakterze liceum technicznego bądź klasy ogólnokształcącej.

Czy masowość prowadzi do obniżenia jakości? Tak i stąd jednym z elementów, który mamy zamiar wprowadzić w roku 2000 jest nowa formuła matury — zestandaryzowana, ujednoczony krajowy system egzaminowania i oceniania w skali kraju. Nowa Matura nie jest tylko jedynym standardem, ale podłożem głębokiej, wręcz filozoficznej zmiany, promowania dzieci i młodzieży do wyższych poziomów edukacyjnych. Nie poprzez pocinanie i selekcję, ale poprzez poznanie uzdolnień i stymulowanie. Chcielibyśmy zacząć to robić w roku 2000 na poziomie matury, ale potem zejść w dół.

— A to właściwa droga?

— Od czego trzeba zacząć? Matura zawsze była programem i takim programem pozostanie. Szacunków finansów oczywiście dokonaliśmy — teraz jest to problem do dyskusji z Ministerstwem Finansów.

— Jaka istnieje zależność między biurem a Radą ds. Reformy Edukacji Narodowej?

— Nasze biuro pełni równocześnie rolę sekretariatu rady, czyli wspomagamy pracę rady od strony administracyjnej. Natomiast od strony merytorycznej pozyskujemy informacje, opracowania z tzw. departamentów merytorycznych. Podobną funkcję pełniemy w tej części reformy, która dotyczy przygotowania podstaw programowych. Mamy tu swój udział merytoryczny, podobnie jak w projektach zmian strukturalnych w oświacie i zwerbalizowaniu celów reformy.

I tutaj wracam do początku naszej rozmowy. Minister Wiatr postanowił przekroczyć próg dzielący dyskusję od realizacji. Czujemy na własnym grzbiecie marzucemy przez ministra harmonogram prac.



TRÓJKA ZA GWIAZDĘ?

ZE STR. 1

większego nawet niż na innych przedmiotach. Wówczas zaczynają się próby unikania ćwiczeń, zwalniania, czy nawet ucieczek z lekcji. Czyż można się temu dziwić? Dziecko, którego nikt nie wybiera do gier zespołowych, otyła dziewczynka usiłująca stanąć na rękach, drobny chłopiec rzucający z ogromnym wysiłkiem piłkę lekarską z utęsknieniem czekają na dzwonek oznaczający koniec lekcji i udręki psychiczne. Nikt nie lubi czuć się ośmieszony, a o to na zajęciach w nie jest trudno. Salwy śmiechu towarzyszące nieudany ćwiczeniom, agresywne zachowanie wobec tych, przez których zespół przegrywa, kolejna jedynka za źle wykonany serw czy dwutakt, to sytuacje których nie wytrzyma najsilniejszy, zwłaszcza jeśli zdarzają się systematycznie.

Jak pomóc tym dzieciom? Z języka polskiego czy matematyki zaległości można nadrobić choćby na korepetycjach, z wf jest trudniej... Kluby sportowe, SKS-y są dla najlepszych, sale gimnastyczne w szkołach albo wynajęte do późnych godzin wieczornych różnym zakładom, albo po prostu zamknięte! A jeśli dziecko jest chore: ma wadę serca, przeszło w dzieciństwie kilka operacji kończących dołnych, jest alergikiem? Może i chce ćwiczyć, ale nie chce być z tego powodu wciąż najgorsze, ośmieszane.

W regulaminie oceniania wyraźnie jest podkreślone, że w przypadku wf ocena powinna uwzględniać przede wszystkim wkład pracy ucznia, a nie konkretne wyniki. Jeśli jest ocena, powinny być również jasne kryteria. Jak zmierzyć wkład pracy? Zdecydowanie łatwiej ocenić wynik. Jeśli przebiegniesz dany dystans w przedziale od—do czwórka, jeśli dwie sekundy dłużej — trójka czy dwójka. Mam wątpliwości, czy tak powinno być.

Uzależnianie oceny od długości skoku, odległości, na jaką rzucona zostanie piłka, czasu, w jakim przebiegnie się dany dystans, to preferowanie predyspozycji, możliwości fizycznych, a nie wkładu pracy. Regulamin egzaminu sprawdzającego jest w pewnym sensie zaprzeczeniem regulaminu oceniania, gdyż podkreśla, że egzamin sprawdzający z wf powinien mieć przede wszystkim charakter ćwiczeń praktycznych. Dziecko chore, słabe, może w tej sytuacji nigdy nie wyjść poza ocenę dostateczną, gdyż nigdy nie sprostą pewnym wymogom. Natomiast uczeń silny, sprawny, może nie ćwiczyć na co drugiej lekcji, może w ogóle nie chodzić na lekcje przez cały semestr, a potem zda sobie spokojnie egzamin sprawdzający na bardzo dobry. Jeśli na dodatek weźmie

udział w zawodach, może mieć na świadectwie ocenę celującą. Czy to jest sprawiedliwe i obiektywne?

Oceny z wf są bardzo często przyczyną skarg uczniów i rodziców kierowanych zwykle do wychowawcy. Na tym się praktycznie kończy — wychowawca nie zawsze chce wkraczać w kompetencje kolegów, sprawa przycicha. Rzadko dochodzi do skarg czy egzaminów sprawdzających. Jak bardzo zdeterminowani i rozgoryczeni musieli być rodzice, nauczyciele dziewczynki, którzy zdecydowali się wystąpić aż do kuratorium? („GN” 22/96). Decyzja kuratorium niewątpliwie nie była zgodna z prawem, ale czy naprawdę racja nie była przypadkiem po stronie rodziców, a nie szkoły?

Poruszony przeze mnie problem oceny wf może się wydawać błałym i nieistotnym w czasach, kiedy przymierzamy się do Nowej Matury, reformy szkolnictwa, gdy na sali gimnastycznej ćwiczą cztery klasy równocześnie, a na zakup piłek nie ma pieniędzy. W moim odczuciu nie jest to sprawa mało istotna. Przyjęło się niestety uważać, że wf jest inną, „gorszą” lekcją, z której można bez obawy o powstanie zaległości zwolnić ucznia na próbę chóru czy zespołu teatralnego.

Wychowanie fizyczne to, moim zdaniem, przedmiot bardzo ważny, ale inny niż pozostałe, dlatego inne powinny być kryteria oceny z wf niż z geografii, historii i matematyki. Testy, sprawdziany, jedynki, trójki, piątki... Za co? Za skok wzwyż? Za gwiazdę? Za bieg na 800 metrów? Co oceniamy na mierny? Długość nóg? Wydolność płuc? Siłę? Odpowiedzi na te pytania trudno udzielić. Jeśli więc trudno ustalić satysfakcjonujące wszystkich kryteria oceny, może warto powrócić do rozważenia propozycji, która wyszła ze środowiska uczniowskiego i w ogóle zrezygnować z wystawiania ocen z wf? Najlepsi byłiby usatysfakcjonowani dyplomami, medalami wpisanymi na świadectwie w rubryczce „szczególne osiągnięcia”, a pozostali ćwiczyliby dla samej przyjemności ćwiczenia, bez obawy, że jeśli nawet nie pokonają lęku i nie przeskoczą przez kozła, to otrzymają kolejną jedynkę.

Pamiętam wywiad z polską sportsmenką światowej sławy, dla której lekcje wf były źródłem nieustającej udręki. Warunki fizyczne uniemożliwiały jej sprośowanie szkolnym wymaganiom. Miała to szczęście, że ktoś dostrzegł atuty tkwiące właśnie w tych warunkach. Dziewczyna,

która nigdy nie miała z wf oceny wyższej niż dostateczna, odnosi sukcesy na światową skalę.

Spróbujmy dostrzec, że każde dziecko jest sprawne inaczej i starajmy się umożliwić mu pokazanie się z najlepszej strony. Nie oceniamy dzieci mechanicznie, patrząc w tabelkę i mierząc czas oraz odległość. Nie stawiamy jedynek za to, że ktoś nie umie pokonać lęku przed skokiem przez skrzynię.

Wiem, że nauczyciele wf pracują często w bardzo trudnych warunkach. W szkole jest tylko jedna sala gimnastyczna, a 106 godzin wf. Jak je sensownie zaplanować? Czy w ogóle jest to możliwe? Wprowadzenie dodatkowych godzin wf nie poprawi kondycji naszych dzieci, jeśli w parze z tym nie będzie szła rozbudowa bazy sportowej.

Jestem realistką i wiem, że w najbliższej i nawet dalszej przyszłości nie ma co na to liczyć. Jak więc rozwiązać problem? Wychowanie fizyczne to nie tylko ćwiczenia na sali gimnastycznej. Jak wykorzystać tam, gdzie to możliwe, baseny, korty tenisowe, siłownię? Może udałoby się sfinansować karnety (w okresie przejściowym) umożliwiające uczestniczenie w ćwiczeniach sportowych różnego rodzaju? Zdamy sobie sprawę, że nie jest to zadanie łatwe i nie na dzisiaj. Postaramy się więc przynajmniej, aby dzieci cieszyły się dodatkowymi godzinami wychowania fizycznego, a martwiły się, gdy lekcja przepadnie. Życzę tego wszystkim wuefi-
stom.

ANNA KIJ
Gliwice



Fot. Jan Balana

Bez kontaktów zwyczajnych ludzi mieszkających po obu stronach Odry nie jest możliwe porozumienie polsko-niemieckie — uważa JOASIA GODLEWSKA, uczennica V klasy Technikum Poligraficznego w Warszawie. ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI, prezydent RP przyznał jej rację.

MŁODZI DYPLOMACI

Okazją do rozmów na te nie zarezerwowane tylko dla dyplomatów tematy o stosunkach pomiędzy dwoma państwami było spotkanie prezydenta RP z uczestnikami wymiany polsko-niemieckiej.

Uczniowie z Ernst-Abbe — Oberschule w Berlinie (tej jego części, która przez wiele lat oddzielona była wysokim murem) już od trzech lat utrzymują bliskie kontakty ze swymi kolegami z Zespołu Szkół Poligraficznych w Warszawie. Jak podkreślił **Horst Michalski**, nauczyciel języków obcych w berlińskim liceum, stało się to możliwe dzięki organizacji Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży — Jugendwerk, powołanej do życia przez rządy Polski i Niemiec w 1991 roku. Podobnej w swych założeniach i programie do tej, którą od lat sześćdziesiątych objęta jest młodzież niemiecka i francuska. Jednym z jej podstawowych celów jest zbliżenie młodzieży sąsiadujących ze sobą państw, do czego niezbędne jest między innymi przewyżnienie uprzedzeń wywołanych doświadczeniami historycznymi.

— Do współpracy z młodzieżą polską przystępowaliśmy z pewnymi oporami, spowodowanymi naszym poczuciem winy za Pawiak, getto, Palmiry... — powiedział Horst Michalski. — Urodziłem się w latach trzydziestych i dwaj bracia mojej matki zginęli w czasie wojny z Polską. O tej tragicznej przeszłości rozmawiamy w Warszawie i Berlinie bez wrogości. To z pewnością bardziej zbliża nas i powoduje upadek wielu przesądów i uprzedzeń.

Aleksander Kwaśniewski wspominając trudną wspólną historię postawił młodym pytanie: jak będą wyglądać w przyszłości kontakty obydwu narodów? Czy będą one przyjazne, w duchu dialogu i na zasadach partnerskiej współpracy? To zależy od was — stwierdził. Podkreślił przy tym ogromne znaczenie polsko-niemieckiej wymiany ludzi młodych, o którą zabiegał podpisując stosowne porozumienia już jako minister ds. młodzieży.

— Dlatego też patrzę na was jak na własne, trochę wyrosnięte dzieci — żartował prezydent. Zwracając przy tym uwagę na fakt, iż wśród uczestników spotkania jest więcej dziewcząt niż chłopców, co jego zdaniem dobrze wroży młodzieżowej wymianie polsko-niemieckiej.

Nawiązując zaś do stwierdzenia Joasi, uczennicy warszawskiej szkoły, prezydent zauważył — „To bardzo mądre spostrzeżenie. Nie będzie dobrze, jeśli porozumiewać się będą tylko politycy, a ducha tego porozumienia nie będzie w społeczeństwie. Dlatego też, jeśli chcemy doświadczyć stosunków polsko-niemieckich, to działać musimy wspólnie”.

Licealiści z Berlina dzielili się swymi wrażeniami z pobytu w Polsce, podkreślając przede wszystkim gościnność z jaką spotykają się na każdym kroku. Uczniowie Zespołu Szkół Poligraficznych w rewanżu mówili o takich samych spostrzeżeniach z ich pobytu w Berlinie. Żalują jednak, że nie mogą poświęcić swym gościom tyle czasu, ile by chcieli — młodzież niemiecka mieszka w schronisku, a w programie ich tygodniowego pobytu w Polsce jest tylko jeden dzień wizyty w polskich rodzinach oraz kilka godzin wspólnej zabawy.

W przyjacielskich kontaktach są również nauczyciele obydwu współpracujących ze sobą szkół. **Irene Seidel**, nauczycielka historii w berlińskim gimnazjum, zwierzyła mi się, iż początkowo była pewna ostrożność, która ustąpiła miejsca przyjaźni, a nawet serdeczności. Okazało się, że mamy podobne problemy w pracy i w życiu — mówi pani Irene, która z wyboru młodzieży pełni także funkcję pedagoga zaufania. — Kłopoty rodzinne powodują, iż szkoła niemiecka ma coraz więcej problemów wychowawczych do rozwiązania. Myślę, że podobne kłopoty mają i wasze szkoły.

Opinię tę potwierdza **Janina Fudalej**, germanistka Zespołu Szkół Poligraficznych. Jednocześnie podkreśla, iż uczniowie i nauczyciele bez kompleksów przyjmują swych niemieckich gości. Wprawdzie berlińskie gimnazjum, mieszczące się w bardzo starym gmachu, lśni czystością i jest dobrze wyposażone, ale i warszawska szkoła jest placówką nowoczesną, łączącą, i to na dobrym poziomie, kształcenie ogólne z zawodowym, co wzbudza szczególne zainteresowanie u niemieckich gości.

W tym roku w programach Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży — Jugendwerk uczestniczyć będzie około 80 tysięcy młodzieży z obydwu państw. Znacznie więcej niż było to w poprzednich latach. Ogółem od 1993 r. do 1995 r. uczestniczyło w nich 176 tysięcy młodych Polaków i Niemców.

KRYSZYNA STRUZYNA

OBEJŚĆ PRAWO

Karta jest bardzo czytelną ustawą, co niewątpliwie martwi gorliwych nadinterpretatorów przepisów. Nie poddają się jednak i niestety — ich machinacje pozabawiają nadal nauczycieli praw i w wielu wypadkach także pieniędzy. Gdyby chodziło o ludzi świetnie sytuowanych, można by się tylko uśmiechnąć z przekąsem ubolewając nad poziomem kadry urzędniczej. Jednakże w sytuacji kiedy nauczyciel zarabia przeciętnie około 6 mln i usiłuje mu się wyrwać (fortelem) jeszcze parę groszy, to zaczyna być, delikatnie mówiąc, żenujące...

Zaledwie kilka tygodni po wejściu w życie znowelizowanej Karty okazało się, że zbieramy już pierwsze kwiatki. W art. 42 Karty zapisano wyraźnie, że nauczyciel w ramach czasu pracy (40

godzin tygodniowo) obowiązany jest realizować zajęcia dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze prowadzone bezpośrednio z uczniami lub wychowanymi (w wymiarze określonym w tabeli), a także inne czynności wynikające z zadań statutowych szkoły.

Niektórzy wódatarze gminni, a największej sygnatów mamy z dzielnic południowych Warszawy, wyinterpretowali zatem, że nauczycielom nie należy płacić za zastępstwa, albowiem zwłaszcza wtedy, kiedy zastępstwo ma nauczyciel innego przedmiotu, są to zajęcia opiekuńcze, a te według nich powinno się traktować jak „inne czynności wynikające z zadań statutowych szkoły”.

Dyrektorzy szkół starają się przekonać burmistrzów, że nawet gdyby przy-

jąć, że zastępstwa są tylko zajęciami opiekuńczymi, to i tak musiałyby być traktowane tak jak dydaktyczne, a więc opłacane. W żadnym wypadku nie mogą być traktowane jako „inne czynności”. Okazuje się, że nie byli przekonujący.

Od pewnego czasu z ministerstwa edukacji dochodzą echa dyskusji o tym, że zastępstwa należy traktować jako tzw. godziny niepełnowartościowe i wynagrodzenie za nie powinno być niższe. (Przedstawiciele resortu napomylali już o tym w czasie dyskusji nad projektem nowelizacji Karty). Jak widać samorządowcy mają szczególnie wystronony słuch na wszelkiego rodzaju sygnały o zaoszczędzeniu paru groszy! Na szczęście jest ustawa i należy domagać się stanowczo jej respektowania!

TERESA KONARSKA

Z KIM BYĆ

List pana Feliksa Musiała zatytułowany „Głosować inaczej” zamieszczony w „GN” z dnia 21 sierpnia ogromnie mnie zdenerwował, więc chwyciłem za pióro. Poglądy zawarte w nim bardziej nadają się na łamy „Niedzieli” niż do pisma kontynuującego chlubną tradycję ZNP. Jak dotąd jest to najliczniejsza organizacja związkowa, co nawet podkreślają jej przeciwnicy. Tłumaczenie, że młodzi nauczyciele nie garną się do niej, bowiem zawarła sojusz z postkomunistami, należy włożyć między bajki. Jedynie słuszna i hałaśliwa „S” również nie narzeka na nadmiar członków.

Swymi codziennymi działaniami w obronie człowieka zachęcajmy młodych do zrzeszania się w naszej organizacji. Ekstremalne wystąpienia liderów jedynie szkodzą.

Obarczanie winą postkomunistów za ludzką niedolę jest perfidnym kłamstwem. To dzięki rządowi „solidarno-

ciowym” nastąpiło upodlenie człowieka, a pieniądze stały się miernikiem jego wartości. Winą lewicy jest to, że wzięła na swoje barki tę spuściznę, że kontynuuje w złagodzonej formie liberalny program społeczno-gospodarczy. Za to dostaje ona dzisiaj lanie z lewa i z prawa!

Decyzję Prezydium ZG ZNP o wstąpieniu w koalicję z SLD i poparcie Aleksandra Kwaśniewskiego jako kandydata na prezydenta RP uważam za rozsądną. Nie uczyni on cudu gospodarczego i socjalnego, ale też nie wywoła wojen na górze i nie stresuje społeczeństwa. Nie kompromituje kraju za granicą. Władza poprawnie językiem polskim. Zna obce.

Jeżeli ZNP zrezygnowałaby z lewicowych tradycji, straci wieloletnich sympatyków, a nie pozyska młodych. Organizacja ta powinna stać się bardziej bojowa w obronie szkoły i nauczyciela. Żagle przestawione w prawo będą dryfować nią ku upadkowi. ZNP nigdy nie kojarzył się z prawicą.

W. KOWALEWSKI
Mińsk Mazowiecki

CEŃMY CZAS

Czy w szkole ceni się czas? Czy ceni się czas dziecka, nauczyciela, dyrektora, rodzica? Czy wszyscy, którzy tym czasem dysponują myślą o jego sensownym spożytkowaniu? Gdy czynimy to nieracjonalnie, to z czasu ograbiamy innych, sami zaś nie zyskujemy nic. Czasu nie można zamienić na inne dobra. Szastanie cudzym czasem jest niestety zjawiskiem nagminnym.

Może parę przykładów pozwoli to sobie lepiej uzmysłowić, bowiem świadomość tego stanu rzeczy uchodzi uwadze organizatorów życia szkolnego. Jeżeli nauczyciel spóźnia się na lekcję 5 minut, a czeka 30 osób w klasie, spóźnienie nie wynosi owe 5 minut, lecz 150 (5 min x 30 osób). Gdy natomiast nauczyciel wydaje dzieciom polecenie zorganizowania kosztu lekcji akademii szkolnej, wówczas czas zużyty na tę czynność będzie sumą czasu przeznaczanego na każde dziecko uczestniczące w przygotowaniach. Pięciogodzinna rada pedagogiczna, w której uczestniczy 50

osób trwa 250 godzin. itd. Czas jest wartością, którą mało się ceni. Tymczasem, jeśli kogoś pozbawi się czasu, to w danym dniu, tygodniu, z czegoś musi bezpowrotnie zrezygnować. Złe spożytkowany czas w szkole, nie na to co ważne i potrzebne, daje o sobie znać w wynikach nauczania.

Nawet jeśli uczeń buntuje się przeciw takim praktykom, musi się z nimi zgodzić, bo po prostu nie ma innego wyjścia. Wystarczy posłuchać co mówi dzieci na temat wiecznie spóźniającego się nauczyciela, czy też na ciągnące się godzinami rady pedagogiczne. Co więcej, uczeń nie ma gdzie się odwołać, gdy ktoś kradnie jego czas. Żadne dokumenty oświatowe, statuty, regulaminy, kodeksy nie ochronią dziecięcego czasu.

I tak staję bezbronny wobec złodziei czasu. Trafnie tę rzecz ujmuje A. Kępiński, stwierdzając w „Rytmie życia”, że w obecnej dobie człowiek przestał być panem własnego czasu. Czy naprawdę nic się nie da zrobić?

JÓZEF KILIANEK



Uczestniczka turnusu, pani Eugenia Choińska podczas wykładu o homeopatii. Fot. Elżbieta Kielar

NA PRZYKŁAD BIELANY

Wzorem lat ubiegłych, w sierpniu odbył się na warszawskich Bielanych dwutygodniowy turnus wczasów w mieście dla nauczycieli emerytów. Mają one charakter stacjonarny. Ta pożyteczna akcja daje ogromne zadowolenie tym, którzy z uwagi na wiek i niską emeryturę nie mogą sobie pozwolić na jakikolwiek wyjazd. W grupie tej są nauczyciele, którzy w najtrudniejszych powojennych latach pracowali w żoliborskich szkołach. Ten ich trud niestety nie został nagrodzony na starość godziwą emeryturą, lecz głodową stawką „zasiłku na życie”. Wcześniej żoliborska, dziś bielańska akcja, jest formą dobrze pojętej, nie upokarzającej pomocy. Niestety, tylko około trzydziestu osobom, chociaż potrzeby są o wiele większe.

Od kilku już lat obiektem, w którym odbywają się owe wczasy w mieście, jest budynek Państwowego Przedszkola nr 97, położony u zbiegu ulic Twardowskiej i Żuga w willowej części Bielani. Dzięki uprzejmości dyrektora Danuty Litwińskiej, korzystający z gościny nauczyciele otoczeni są niezwykle serdeczną opieką całego bez wyjątku personelu. Na dwa tygodnie budynek przedszkola zamienia się w dom wczasowy. Pomiędzy posiłkami, korzystając z pogody wczasowicze przebywają w pięknym, zadbanym przedszkolnym parku-ogrodzie, pełnym wspaniałych drzew i kwiatów. Najstarsza 92-letnia uczestniczka, pani Danuta Motylewska, dzielnie dotrzymała kroku pozostałym wczasowiczom nie opuściwszy ani jednej z imprez. Było ich kilka: kino, wycieczki do

Łazienek, zwiedzanie ekspozycji w Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa oraz Muzeum im. Ignacego Jana Paderewskiego.

O homeopatii opowiadała i porad udzielała uczestniczka wczasów, pani Eugenia Choińska, autorka książki o lekach współczesnej homeopatii. Pani Stanisława Syga zorganizowała wystawę wykonanych przez siebie haftów. Odbyło się również spotkanie wspomnieniowe z udziałem uczestników Powstania Warszawskiego. Na koniec prelekcję „Rysunkowe figielki” połączoną z demonstracją technik graficznych wygłosił niżej podpisany. Te dodatkowe atrakcje nie tylko uprzyjemniły wspólne spędzenie czasu, ale uaktywniły i zintegrowały zażywającą wypoczynku społeczność.

Tegoroczna akcja doszła do skutku i była udana dzięki: Marianowi Madejowi — prezesowi Zarządu Oddziału ZNP Żoliborz-Bielany, Annie Wiśniewskiej-Mucha z Ośrodka Pomocy Społecznej. Tradycyjnie już znana warszawska firma cukiernicza „Roman Pomianowski i Syn” z Krakowskiego Przedmieścia ofiarowała nieodpłatnie swoje smakowite ciasta w takiej ilości, że uczestnicy turnusów zabrali je także do domów.

*

Warto tę inicjatywę rozpropagować, bo podobnej akcji, jak na Bielanych nie prowadzi żadna z istniejących obecnie stołecznych gmin. Wszystkim organizatorom należą się wielkie brawa i ciepłe słowa podziękowania.

TADEUSZ WŁADYSŁAW ŚWIĄTEK

IGRZYSKA W STOCZKU

Nauczyciel rozkochany w sporcie będzie świadomie i aktywnie popularyzował kulturę fizyczną wśród młodzieży.

W tym roku szkolnym wychowanie fizyczne będzie realizowane po 3 godziny tygodniowo w każdej klasie. Jako dobry przykład popularyzacji sportu pośród szerokiej rzeszy nauczycieli i innych pracowników oświaty jest organizowanie zawodów sportowych przez Zarząd Okręgu ZNP w Siedlcach. Boiem w tym roku w Stoczku Łukowskim (który obchodził jubileusz 450-lecia powstania miasta nad Świdrem), odbyły się **V Wojewódzkie Igrzyska Pracowników Oświaty**.

Przy organizowaniu tej rekreacyjno-sportowej imprezy aktywnie pomogli związkowcy, Towarzystwo Miłośników Stoczka oraz dyrekcja Zespołu Szkół Zawodowych wraz z kierownictwem internatu i dyrekcja szkoły podstawowej. Rozegrano aż 19 konkurencji. Drużynowo pierwsze miejsce przypadło reprezentacji Mińska Mazowieckiego, która zwyciężyła aż w 7 konkurencjach: piłce siatkowej, sztafecie rekreacyjno-sportowej, biegu przełajowym mężczyzn młodszych, biegu przełajowym kobiet młodszych, biegu przełajowym kobiet starszych, trójboju lekkoatletycznym kobiet młodszych, trójboju lekkoatletycznym kobiet starszych. Drugie miejsce zajęli sportowcy ze Stoczka Łukowskiego wygrywając w piłce nożnej (skład siedmioosobowy), w tenisie ziemnym, w debłu tenisa ziemnego, w tenisie stołowym kobiet i w trójboju lekkoatletycznym mężczyzn starszych. Przedstawiciele Łukowa zajęli trzecią pozycję triumfując tylko w szachach. Zawodnicy z Garwolina byli najlepsi w tenisie stołowym mężczyzn młodszych i starszych oraz w biegu przełajowym mężczyzn starszych. Siedlczanie zwyciężyli w trójboju lekkoatletycznym mężczyzn młodszych, w strzelaniu z wiatrówki i w brydżu sportowym.

Dla zwycięzców przygotowano puchary, dyplomy i upominki. Na igrzyska przybył poseł Stefan Ceranka, były prezes Zarządu Okręgu ZNP. Szkoda tylko, że na imprezie nie pojawił się siedlecki kurator.

TADEUSZ KULMA
Mińsk Mazowiecki

Wydawnictwo Pedagogiczne ZNP proponuje:

METODYCZNE ABC

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z faktu, że reforma systemu kształcenia jest nieodzowna. Prace nad nią są zaawansowane, fragmentarycznie zaczyna się ją realizować. Dlatego czasopisma metodyczne dla nauczycieli poświęcają na swoich łamach wiele miejsca problemom nadchodzących zmian w polskiej oświacie.

„Nauczanie początkowe” w zeszycie 1. (1996/97 r.) przedstawia koncepcję integralnego kształcenia uczniów klas początkowych prof. Marii Cackowskiej. Koncepcja ta stanowi jedną z propozycji reformy edukacji wczesnoszkolnej. Ponadto w tym samym numerze ukażą się nietypowe, oryginalne konspekty lekcji języka polskiego uwzględniające pracę z:

„Elementarzem pierwszej klasy” M. Lorek (kl. I), podręcznikiem „Czarodziejski dywan” M. Lorek (kl. II), podręcznikiem „Catoroczna podróż” H. Małkowskiej-Zegadło i M. Bober-Pelzowskiej. W dziale matematyki prezentujemy przykłady projektowania dydaktycznego ujęte w formie szczegółowych konspektów lekcji dla kl. I, a także opracowania dotyczące realizacji zagadnień z działu „Wiadomości i umiejętności praktyczne”.

W artykule „Ze środowiska społeczno-przyrodniczego” J. Dejno analizuje sposób formułowa-

nia celów operacyjnych oraz podaje przykład lekcji dla kl. III. W zeszycie zaprezentowano również szczegółowy plan dydaktyczno-wychowawczy dla kl. I z wychowania fizycznego.

Natomiast w zeszycie 2. „Nauczania początkowego” znalazły miejsce całościowe roczne rozkłady materiału nauczania z techniki, plastyki i muzyki dla kl. I, II, III. Rzetelnie i szczegółowo opracowane plany mają układ tabelaryczny, powszechnie stosowany przez nauczycieli (Cena rocznika 1996/97 42,00 zł).

Pierwszy numer „**Języka polskiego w Szkole**” (dla klas IV—VIII) 1996/97 (cena rocznika 45,00 zł) w całości poświęcony jest bardzo ważnym zagadnieniom nie tylko szkolnej polonistyki, ale także polskiej oświaty. Proponujemy Czytelnikom zatem lekturę zarówno tekstów metodycznych, jak również chwilę głębszej refleksji nad miejscem edukacji polonistycznej w zapowiadanej reformie. Tę ostatnią problematykę podnoszą dwa artykuły z działu — Przemiany Systemu Edukacyjnego: Bożeny Chrzastowskiej „Reformę czas zacząć”, który pokazuje, czym może być reforma w indywidualnej perspektywie

każdego z nas, czyli nauczyciela odpowiedzialnego za rozwój własnych uczniów. Drugi artykuł — Anny Ciecinek „Dom w inicjacji kulturowej uczniów klasy IV” — odwołuje się już do konkretnych zagadnień programowych i konsekwencji pomijania w nich określonych treści.

W pozostałych działach podejmujemy zagadnienie ostatnio zaniedbane w pismach metodycznych — wartości narodowych w szkolnej edukacji. Temat ten podejmuje kilku autorów, proponując rozwiązania natury ogólnej, jak i stricte polonistyczne (np. Haliny Wiśniewskiej „Prace pisemne uczniów klas VIII”) jako test rozumienia utworu (na przykładzie fragmentów „Pana Tadeusza”); Barbary Tarczyńskiej „Diagnoza, kontrola, ocena językowej sprawności uczniów”, czy T. Domagały-Szymczak „Obrazy ptaków i innych zwierząt w poetyckiej czasoprzestrzeni 12-latków” oraz metodycznych (np. propozycje zadań autorstwa D. Pankowskiej i M. Chomczyńskiej-Miliszkievicz, scenariusze lekcji Z. Lisieckiej, I. Bańcarowskiej, I. Morawskiej i pomysły konkursowe M. Szczerbowski, E. Myśliwiec.

Z zagadnieniem tym wiąże się również bardzo ważna sfera spraw całkowicie pomijanych (z wyjątkiem programu i serii podręczników krakowskich autorek: To lubię). W dotychczasowych programach i podręcznikach — funkcji obrazu jako formy przekazu informacji i formy kreacji. W tym numerze zaczyna się druk cyklu artykułów o charakterze edukacyjnym, autorstwa Barbary Dyduch, poświęcony obrazowi jako przekazowi w kształceniu polonistycznym (cena rocznika 45,00 zł).

„**Język polski w szkole średniej**”, kwartalnik dla nauczycieli szkół ponadpodstawowych, w ro-

ku szkolnym 1996/97, jest redagowany przez nowy zespół (pod kierownictwem dr Alicji Krawczyk) w nieco zmienionej formie. Redakcja postanowiła aktywnie włączyć się w dyskusję wokół reformującej się szkoły, stąd w każdym numerze znajdują się materiały związane z reformą. Zeszyt 1. rocznika XI także otwiera artykuł B. Chrzastowskiej „Reformę czas zacząć...”. W nowym dziale kwartalnika „Forum Polonistów” zapraszamy nauczycieli do artykułowania poglądów i opinii wokół problemów związanych z polonistyczną edukacją młodzieży i reformującą się szkołą. Czytelnicy znajdą m.in. artykuły M. Ingłota „Oblicza poetów” (o romantycznym kulcie pisarzy); S. Bartnowskiego „Moralne i praktyczne gry z wierszami Z. Herberta”; G. Tomaszewskiej „Czy grozi nam hegemonia kiczu?”; B. Bonieckiej „Pragmatyka” (wypowiedzi — intencje — sytuacje i konteksty); A. Białej „Dlaczego drama wzbudza w nas miłość i zachwyt, czyli New Age współczesnej szkoły”.

W zeszycie 2. redakcja zamieści m.in. artykuły: H. Gradkowskiego „Motyw artysty w poezji 20-lecia międzywojennego”; R. Pawłowskiej „Czytanie Biblii na lekcjach języka polskiego”; B. Kotcza koncepcję programu autorskiego w klasie humanistyczno-kulturoznawczej czteroletniego liceum ogólnokształcącego (cena 30,00 zł).

Przyjmujemy przedpłaty na czasopisma, na łamach których również ogłaszamy nowe, ciekawe propozycje. Oto nasz adres:

Wydawnictwo Pedagogiczne ZNP Spółka z o.o. 25-510 Kielce, ul. Piotrkowska 12, tel. 422-14 tel./fax. 423-52.



A to książka właśnie na wrzesień

VARSAWIANA

Na pierwszym miejscu: **Małgorzata Baranowska**, poetka, krytyk i historyk literatury, do tego autorka programów literackich radiowej Dwójki, wydała rzecz o historii swojego miasta: „Warszawa. Miesiące, lata, wieki”. Mieszczą się w niej dzieje stolicy na przestrzeni 350 lat, od przeniesienia tutaj rezydencji królewskiej w 1596, do roku w którym warszawianie wrócili do miasta ruin — 1945. W tym też roku Małgorzata Baranowska przyszła na świat ... w Krakowie. Do Warszawy wróciła jako dziecko. Wróciła — jak dobitnie zaznacza — bo do tego miejsca się nie przyjeżdża, lecz właśnie wraca.

Biorąc pod uwagę datę urodzenia i granicę czasu, do jakiej pisarka doprowadza swoją książkę, trzeba stwierdzić, że w publikacji nie ma ani jednego zdania pochodzącego z autopsji. A przecież czytamy nie tylko utwór oparty na rozległej erudycji, ale i rzecz poetycką, w której jest mowa o duchu miejsca i czasu. Fakty i towarzyszące im okoliczności odnalazła autorka w monografiach i przekazach literackich, na zdjęciach i pocztówkach. Jej imponująca wiedza była też następstwem współżycia dziecka z Warszawą gruzów i z późniejszej obecności osoby dorosłej w każdym, powracającym do życia zakamarku stolicy. Odkrywała przeszłość wszystkiego, co zostało unicestwione, i co było później przywracane do istnienia.

Relacje stają się tak sugestywne, że trudno uwierzyć, jakoby autorka nie przyglądała się zawodom balonowym o Puchar Gordon Benneta w 1935 roku, że nie biegła z 14-letnią harcerką „Myszka” na powstańczy punkt zborny 1 sierpnia 44. Nie mały to kunszt „ogarnąć całe wieki różnych warszawskich widoków w błyskawicznym skrócie”, nawet mając do pomocy wyobraźnię malarzy, rysowników, talent fotografów. Jest tu przecież 600 celnie dobranych ilustracji (praca Marty Zielińskiej) — od portretu Zygmunta III Wazy do zdjęcia przedstawiającego exodus ludności po kapitulacji Powstania.

W wywiadzie udzielonym „Nowym Książkom” (8/96) autorka wyraża zadowolenie, że jej „Warszawa...”, owoc

sześćdziesięciu lat pracy, ukazała się w serii Wydawnictw Dolnośląskich „A to Polska właśnie”, obok „Kresów”, „Krakowa”. Dodajmy, w tym samym cyklu co „Mickiewicz”, „Dwudziestolecie literackie”, „Drugiej Rzeczypospolitej początki” bądź „PRL dla początkujących”.

Do cennych warszawianów należą dwie części „Powidoków” Marka Nowakowskiego (Oficyna „Alfa” '95 i '96), przedstawianych także w formie reportaży w telewizji. W odróżnieniu od szkiców Małgorzaty Baranowskiej obrazki Nowakowskiego pochodzą z jego własnych przeżyć i kontaktów. Chłopięcych — z czasów przedwojennych i okupacji, także z lat późniejszych. Syn zasłużonego kierownika szkoły podstawowej w podwarszawskich Włochach został wszędobylskim uczestnikiem życia przedmieść stolicy i jej śródmiejskich spelunek. Znaczący spraw drugiego obiegu, w patriotycznym i kryminalnym znaczeniu tego słowa. Trudno pojąć, ile biografii, „portretów pamięciowych”, scenek, awantur i dramatów przechwuje wiedza pisarza. Dawna Odessa miała swojego Babla, Warszawa ma Nowakowskiego. Za nieuwzględnienie różnic ideologicznych — przepraszam.

Nowakowski podziwiał samotnego wędrowca po nocnej Warszawie — Mirona Białoszewskiego, dla którego „miasto było tworzywem”, a „noc królstwem”. Westchnął, że podobnie chciałby to wszystko, co było „przywołać i wiernie zapisać”.

We wspomnieniowej prozie Nowakowskiego liczne są ślady historii. Dawnej i najświeższej. Oto na przykład znajomy archiwista udostępnia pisarzowi te czki osobowe agentów rosyjskich, „wielkich mistrzów szpiegostwa politycznego”. „Z lustracji” wylaniają się portrety ojca i syna Mackrottów i ich godnych następców, donosiciele z okresu trzech powstań narodowych. Często byli to ludzie wykształceni, znający języki, czasem osoby z patriotyczną przeszłością(!) Dawny ułan księcia Józefa i uczestnik wyprawy na Moskwę, J. Schley, jako sekretarz tajnej policji warszawskiej zostawił po sobie (trudno uwierzyć) piętnaście tysięcy raportów,

pisanych świetną francuszczyzną. Inny weteran wojen napoleońskich, generał Roźniecki, wyróżniał się, jako szef tajnej policji Nowosilcowa, okrucieństwem i fachowością. To on wynalazł „blendy”, czyli blaszane koszulki, zasłaniające okratowane okna. Raporty szpiclów bywają kopalnią wiedzy dla historyków i psychologów.

Pewien znajomy Nowakowskiego wynajmował w Warszawie pokój u miłych, kulturalnych emerytów. Po latach ujrzał w telewizji reportaż z procesu Humera. Głównym oskarżonym był uprzejmy właściciel mieszkania.

W „Powidokach” Nowakowskiego spotkamy znanych poetów i ich muzy, redaktorów „Twórczości” i marzących o druku debiutantów, skromnych kieszonkowców i szefów mafii. Jest tu wywiad z uczestnikiem rewolucji październikowej i ... rozmowa z proboszczem kościoła św. Katarzyny w Warszawie. Jak wiadomo, na cmentarzu tego kościoła w latach 1945—1956 bezpieka i władze więzienne kazały grzebać zwłoki zamordowanych więźniów politycznych.

Na 400-lecie stołeczności Warszawy ukazał się w oficynie „Iskry” poszukiwany w księgarniach „Bedeker warszawski”. Jego autorami są dwaj kustosze Muzeum Historycznego stolicy — Karol Móravski i Wiesław Głębocki. Historycy ci oprowadzają nas głównymi szlakami turystycznymi miasta, poczynając od dzielnic centralnych, kończąc na Pradze.

W serii „Przewodniki Wiedzy i Życia” Małgorzata Omiłanowska i Jerzy S. Majewski opracowali swoją bogatą treściowo i barwnie ilustrowaną „Warszawę”. „Ten przewodnik pokazuje to, co inni tylko opisują” — głosi motto książki. Jest tu syntetycznie ujęta historia stolicy, informacja o jej architekturze, muzealnictwie, życiu muzycznym. Są też trasy komunikacyjne, rady natury kulinarniej i adresy oraz wizerunki hoteli. Rozdział „Warszawa krok po kroku” zawiera opis 140 miejsc godnych zwiedzania. Całość jest majstersztykiem kompetencji i przejrzystej informacji. Pretenduje do miana przewodnika XXI wieku.

Z rocznicowej okazji Janusz W. Gomułicki wznowił w trzecim już, zmienionym, wydaniu „Cztery wieki poezji o Warszawie” (PIW'96), a oficyna „Kreska” wydała antologię „Warszawa w poezji” z przedmową W. Sadowskiego. Od Kochanowskiego do Staffa, Grochowiaka, Brylla — ciesz nas poetyckie warszawiana.

Jest co czytać.

JERZY KORKOZOWICZ

SZACH MAT W NISKU

W sierpniu odbyły się w Domu Nauczyciela w Nisku mistrzostwa o tytuł najlepszego szachisty wśród pracowników oświaty. Była to już 28 tego typu impreza zorganizowana przez ZNP. Uczestniczyło w niej 24 entuzjastów gry szachowej, w tym 17 mężczyzn i 7 kobiet z 13 okręgów. Jak na imprezę o zasięgu ogólnopolskim frekwencja była trochę za niska. Zaważyła tu zapewne dość wysoka odpłatność — milion osiemset tysięcy starych złotych od uczestnika. Tylko niektórym zawodnikom dyrektorzy szkół pokryli koszt udziału w imprezie z funduszu społecznego.

Rozpiętość wieku uczestników była duża. Najmłodsze spośród nich były: Bernadette Pikula, nauczycielka Szkoły Podstawowej w Zaciszu (lat 23), jej starsza o rok siostra Izabela, nauczycielka Liceum Ogólnokształcącego w Tarnobrzegu oraz Małgorzata Wołowicz — okręg szczeciński (lat 25). Najstarsi byli dwaj 75-latkowie: Jerzy Sułocki, profesor Politechniki Łódzkiej i przewodniczący 56-osobowej okręgowej sekcji szachowej nauczycieli w Poznaniu Witold Machnowski. Niektórzy spośród zawodników, jak: Lucyna Krawcewicz z Łodzi i Stanisław Traka z Tarnobrzegu uczestniczyli w mistrzostwach od początku. Wymienione trzy panie, Zygmunt Burakowski z Warszawy i Grzegorz Dmuchański z Piotrkowa Trybunalskiego startowali po raz pierwszy.

Organizatorzy mistrzostw: Zarząd Okręgu ZNP w Tarnobrzegu i dyrekcja

OUPiS (z siedzibą w Nisku) zapewnili uczestnikom zakwaterowanie w estetycznym szkolnym internacie oraz pięknie udekorowaną salę w Domu Nauczyciela do rozgrywek. Mimo zaciętej sportowej walki na szachownicach, impreza przebiegała w miłej i koleżeńskej atmosferze, którą stworzyli: długoletni sędzia mistrzostw szachowych ZNP Stanisław Marcinkowski i dyrektor OUPiS Ignacy Michałkiewicz.

W wyniku ośmiiodniowych zmagania mistrzem szachowym został Adam Bożek z Wrocławia. Dalsze dziewięć miejsc zajęli: Sławomir Krasowski (Kalisz), Bogdan Zerek (Rzeszów), Krzysztof Spodzieja (Piotrków Trybunalski), Zygmunt Burakowski (Warszawa), Jacek Marks (Warszawa), Lucyna Krawcewicz (Łódź), Małgorzata Wołowicz (Szczecin), Kazimierz Mal-

kowski (Poznań) i Zofia Marks (Warszawa).

Nagrody ufundowali: Zarząd Główny ZNP, Zarząd Okręgu ZNP i Kuratorium Oświaty w Tarnobrzegu, Urząd Miasta i Zakłady Mięsne.

Wielu spośród startujących zawodników prowadzi zajęcia szachowe z młodzieżą. Na przykład Jan Zajęczkowski, nauczyciel Szkoły Rolniczej, opiekuje się młodzieżowym klubem szachowym w Gminnym Ośrodku Kultury w Białej Piskiej. Obecnie, gdy okrojone zostały zajęcia pozalekcyjne, wypełnianie wolnego czasu młodzieży ma kolosalne znaczenie wychowawcze. W czasie imprezy zastanawiałem się, czy wobec stosunkowo wysokich jak na niskie uposażenie nauczycieli kosztów uczestnictwa oraz systematycznego wzrostu cen żywności, zakwaterowania i przejazdów kolejowych — nie należałoby skrócić nieco czasu jej trwania. Wpłynęłoby to na obniżenie opłaty uczestnictwa i zwiększenie frekwencji.

MIECZYSLAW PUTO

WYŻSZA SZKOŁA HUMANISTYCZNA W PUŁTUSKU WYDZIAŁ PEDAGOGICZNY

ogłasza nabór na studia podyplomowe (zaoczne) w roku akademickim 1996/97 w zakresie PEDAGOGIKI:

- dla czynnych zawodowo nauczycieli bez uprawnień pedagogicznych (1 semestr),
- kształcenie dorosłych (2 semestry),
- zarządzanie oświatą (2 semestry).

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dziekanat Wydziału Pedagogicznego WSH, 06-100 Pułtusk, al. Tysiąclecia 12, tel. (0-238) 68-82.

Solidne wydawnictwo pedagogiczne

poszukuje nauczycieli

z różnych miast kraju

do współpracy

w dystrybucji swoich książek

Wydawnictwo TEMAT s.c.

ul. J. Słowackiego 21/4

87-100 Toruń tel. (0-56) 263-76

EKO biuro

NAJTAŃSZE
KSEROKOPIARKI



032-176-32-90
0-90-31-46-90



„NAUKA” S.A.

PRZEDSIĘBIORSTWO USPOŁECZNIONE

00-654 WARSZAWA

TELEFONY: 621-71-24; 621-98-65

ul. Śniadeckich 17

FAX: 621-87-18

OFERUJEMY DO SPRZEDAŻY
PO ATRAKCYJNYCH CENACH:

I. Kasety magnetowidowe z filmami:

- edukacyjnymi do nauczania biologii, geografii, historii, chemii, muzyki, plastyki, wychowania fizycznego, bezpieczeństwa ruchu drogowego;
- dokumentalnymi, fabularnymi, rysunkowymi;
- z zakresu oświaty zdrowotnej;
- programu NURT.

II. Meble szkolne segmentowe oraz stoły i krzesła uczniowskie.

III. Pomoce dydaktyczne produkowane w kraju i z importu.

Meble dostarczamy bezpłatnie.

Kasety magnetowidowe i pomoce dydaktyczne — odbiór z naszego magazynu lub wysyłka na koszt Odbiorcy.

Na życzenie przesyłamy aktualne katalogi i cenniki.

WYDZIAŁ PEDAGOGICZNY

Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusku

OGŁASZA

rekrutację na wyższe studia pedagogiczne (licencjackie) na rok akademicki 1996/97:

- 3-letnie studia dzienne — dla absolwentów szkół średnich,
- 3-letnie studia zaoczne — dla absolwentów szkół średnich,
- 2-letnie studia zaoczne — dla absolwentów co najmniej dwuletnich szkół pomaturalnych o profilu pedagogicznym lub zbliżonym.

Studia prowadzone są w zakresie:

1. PEDAGOGIKI:

- społeczno-wychowawczej (w tym pracy socjalnej),
- rewalidacyjnej,
- animacji kulturalnej,
- andragogiki (w tym doradztwa pracy),
- profilaktyki społecznej,
- zarządzania oświatą.

2. EDUKACJI POCZĄTKOWEJ:

(nauczanie początkowe + wychowanie przedszkolne).

O PRZYJĘCIU NA STUDIA DECYDUJE KOLEJNOŚĆ ZGŁOSZEŃ

DZIEKANAT WYDZIAŁU
PEDAGOGICZNEGO WYŻSZEJ
SZKOŁY HUMANISTYCZNEJ
W PUŁTUSKU
AL. TYSIĄCLECIA 12
tel. (0-238) 68-82

REKTORAT WYŻSZEJ
SZKOŁY HUMANISTYCZNEJ
W PUŁTUSKU
UL. STASZICA 35
tel. (0-238) 30-82 oraz 66-40



Co należy zamieścić w świadectwie pracy

ZAWODOWY ŻYCIORYS

Jak już informowaliśmy, znowelizowany kodeks pracy zrezygnował z opinii o pracy i od 2 czerwca (data wejścia w życie znowelizowanych przepisów) w związku z zakończeniem stosunku pracy lub jego wygaśnięciem należy się domagać jedynie świadectwa pracy, które to pracodawca jest zobowiązany niezwłocznie wydać.

Świadectwo jest dokumentem, a więc musi być wystawione na piśmie. Jego szczegółową treść, sposób i tryb wydania oraz prostowania określa **minister pracy w rozporządzeniu z 15 maja 1996 w sprawie szczegółowych treści świadectwa pracy (Dz.U. nr 60)**.

TREŚĆ

W świadectwie pracy należy podać informacje dotyczące okresu i rodzaju wykonywanej pracy, zajmowanych stanowisk, trybu rozwiązania albo okoliczności wygaśnięcia stosunku pracy. Ponadto powinny być zamieszczone niezbędne informacje służące ustalaniu uprawnień zarówno ze stosunku pracy, jak i z ubezpieczenia społecznego. Chodzi głównie o takie dane, jak:

- wykorzystanie czasu pracy pracownika w czasie trwania stosunku pracy,
- liczbę dni urlopu wypoczynkowego wykorzystanego przez pracownika w roku kalendarzowym, w którym ustał stosunek pracy,
- wykorzystanie dodatkowego urlopu albo innego dodatkowego uprawnienia lub świadczenia (przewidzianego przepisami prawa pracy),
- należności ze stosunku pracy uznanych, ale nie zaspokojonych przez pracodawcę do dnia ustania tego stosunku z powodu braku środków finansowych,
- okres korzystania z urlopu bezpłatnego i podstawy prawnej jego udzielania,
- wykorzystanie urlopu wychowawczego,
- liczba dni, za które pracownik otrzymał wynagrodzenie przewidziane w art. 92 kodeksu pracy w roku kalendarzowym, w którym ustał stosunek pracy, czyli zwolnień w związku z chorobą lub wypadkiem,

- wykorzystanie w roku kalendarzowym, w którym ustał stosunek pracy, zwolnienia od pracy przewidzianego w art. 188 kodeksu pracy, czyli zwolnienia na opiekę nad dzieckiem,
- okres, za który pracownikowi przysługuje odszkodowanie w związku ze skróceniem okresu wypowiedzenia umowy o pracę na podstawie art. 36¹ par. 1 kodeksu pracy,
- okres odbytej czynnej służby wojskowej lub jej form zastępczych,
- okres wykonywania pracy w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze,
- okresy nieskładkowe, przypadające w okresie zatrudnienia, którego dotyczy świadectwo pracy, uwzględniane przy ustalaniu prawa do emerytury lub renty,
- oraz dane, które są zamieszczane na żądanie pracownika.

Ponadto w świadectwie pracy należy zamieścić wzmiankę o zajęciu wynagrodzenia za pracę w myśl przepisów o postępowaniu egzekucyjnym. Natomiast **na żądanie** pracownika można także podać informację o wysokości i składnikach wynagrodzenia oraz o uzyskanych kwalifikacjach.

SPOSÓB WYDAWANIA

Pracodawca wydaje świadectwo pracownikowi albo osobie upoważnionej przez pracownika (na piśmie). Powinno to nastąpić **w dniu**, w którym następuje wygaśnięcie lub rozwiązanie stosunku pracy. Jeżeli nie jest to możliwe (powody nie są istotne) pracodawca jest zobowiązany w ciągu 7 dni od dnia ustania stosunku pracy przesłać świadectwo pracownikowi lub osobie, którą wskaże on (w piśmie) — pocztą albo doręczyć w inny sposób.

Należy pamiętać, że świadectwo pracy sporządza się także wówczas, gdy następuje wygaśnięcie umowy z powodu śmierci pracownika. Wówczas z wnioskiem o wydanie świadectwa może wystąpić członek rodziny zmarłego, a także inna osoba będąca spadkobiercą tego pracownika. Kopię świadectwa przechowuje się w aktach osobowych.

SPROSTOWANIE

W ciągu 7 dni od otrzymania świadectwa pracownik może wystąpić z wnioskiem adresowanym do pracodawcy o sprostowanie świadectwa. Jeżeli ten nie uwzględni zastrzeżeń pracownika w ciągu 7 kolejnych dni, licząc od dnia zawiadomienia o odmowie sprostowania, pracownik ma prawo wystąpić z żądaniem jego sprostowania (wyłącznie) do sądu pracy. Natomiast, kiedy pracodawca jest skłonny uwzględnić postulaty zawarte we wniosku, wówczas musi wydać w terminie 7 dni (licząc od dnia wpłynięcia wniosku o sprostowanie) nowe świadectwo pracy.

Jeżeli sąd uwzględni powództwo pracownika o sprostowanie świadectwa — pracodawca jest zobligowany wydać pracownikowi **nowe świadectwo niezwłocznie**, to znaczy nie później niż w ciągu 3 dni od dnia uprawomocnienia się orzeczenia sądu w tej sprawie.

W razie przywrócenia pracownika do pracy lub przyznania mu odszkodowania z tytułu niezgodnego z przepisami wypowiedzenia umowy lub jej rozwiązania bez wypowiedzenia, pracodawca na wyraźne żądanie pracownika powinien uzupełnić treść świadectwa pracy o informacje o tym orzeczeniu. Jeżeli z orzeczenia sądu wynika, że rozwiązanie z pracownikiem umowy o pracę bez wypowiedzenia z jego winy nastąpiło z naruszeniem przepisów, pracodawca jest zobowiązany wydać nowe świadectwo i zamieścić w nim informację o tym, że rozwiązanie umowy nastąpiło za wypowiedzeniem dokonany przez pracodawcę.

W sytuacji, kiedy pracodawca wydaje nowe świadectwo pracy np. właśnie w związku z orzeczeniem sądowym lub uwzględnieniem wniosku pracownika o jego sprostowanie — najpóźniej w dniu wydania nowego świadectwa należy **usunąć** z akt osobowych i **zniszczyć poprzednio wydane świadectwo pracy**.

Zapewne nie często, ale zdarzają się sytuacje, że sąd orzeka odszkodowanie na rzecz pracodawcy i wówczas tenże jest zobowiązany wydać swoje świadectwo, aby można było uzupełnić jego treść o informacje zawarte w orzeczeniu sądu. Pracodawca zgodnie z par. 7 tego rozporządzenia ma prawo wezwać pracownika do niezwłocznego przedłożenia świadectwa.

Poniżej drukujemy **nowy wzór świadectwa pracy**. Należy pamiętać, że musi on zawierać pouczenie o możliwości i terminie jego sprostowania.

PRZYWILEJE NIE DLA WSZYSTKICH

Nauczyciele zatrudnieni w wymiarze niższym niż połowa obowiązującego ich wymiaru zajęć nie mogą liczyć na uprawnienia wynikające z przepisów art. 54-61, 71, 72 i 86-91. A więc:

Nauczyciel zatrudniony na wsi lub w mieście liczącym do 5 tys. mieszkańców nie ma prawa do mieszkania w miejscu pracy ani do dodatku mieszkaniowego (oczywiście z tytułu bycia nauczycielem).

★ Nie przysługuje im odrębny dodatek w wysokości 10 proc. wynagrodzenia zasadniczego (zwany wiejskim).

★ Nie mają prawa do egzekwowania od organu prowadzącego szkołę (np. gmina) domagać się zakupu opału).

★ Nie mogą starać się o użytkowanie działki gruntu szkolnego.

★ Nie mogą ubiegać się o mieszkanie w budynkach szkolnych i użytkowanych przez szkoły.

★ Ich dzieciom nie przysługuje prawo pierwszeństwa w przyjęciu do przedszkoli, internatów, burs i szkół ponadpodstawowych.

★ Nie przysługuje im także jednorazowy zasiłek na zagospodarowanie w wysokości 2 miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego, mimo że mają kwalifikacje, a nawet są zatrudnieni na czas nie określony.

Ponadto, nie mogą oni liczyć na szczególne uprawnienia związane z ochroną zdrowia. Nauczyciele zatrudnieni na wsi lub w małych miastach (do 5 tys. mieszkańców) nie otrzymują zwrotu kosztów przejazdu publicznymi środkami lokomocji do lekarza lub szpitala. Niezależnie od przysługującego nauczycielowi i członkom jego rodziny prawa do korzystania z opieki lekarskiej na zasadach ogólnych corocznie przeznacza się odpowiednie środki na pomoc zdrowotną dla nauczycieli. I z tego rodzaju zapomogi nauczyciele zatrudnieni na częściach etatu, mniej niż połowa, nie mogą korzystać.

Zgodnie z art. 86 nauczyciel jest zaliczany do pracowników wykonujących pracę w szczególnym charakterze i w związku z tym może przejść na tzw. wcześniejszą emeryturę — po rozwiązaniu na swój wniosek stosunku pracy. Ten przywilej związany z uprawnieniami emerytalnymi wynikającymi z Karty też nie może być udziałem tych zatrudnionych na częściach etatu.

(pracodawca oraz jego siedziba lub miejsce zamieszkania) (miejscowość i data)

(nr REGON-EKD)

ŚWIADECTWO PRACY

1. Stwierdza się, że

..... (imię i nazwisko pracownika-pracownicy)

..... imiona rodziców

..... urodzony(a)

..... (data i miejsce urodzenia)

..... był(a) zatrudniony(a)

..... (pracodawca)

..... w okresie od do

..... w wymiarze

..... (wymiar czasu pracy)

2. W okresie zatrudnienia pracownik-pracownica wykonywał(a) pracę

..... (zajmowane stanowiska lub pełnione funkcje)

3. Stosunek pracy ustał w wyniku:

a) rozwiązania

..... (tryb i podstawa prawna rozwiązania stosunku pracy)

b)

..... (szczególne przypadki rozwiązania stosunku pracy)

c) wygaśnięcia

4. W okresie zatrudnienia pracownik-pracownica:

1) wykorzystał(a) urlop wypoczynkowy w wymiarze:

..... (liczba dni urlopu wypoczynkowego, przysługującego na podstawie Kodeksu pracy, wykorzystanego w roku kalendarzowym, w którym ustaje stosunek pracy)

2) korzystał(a) z urlopu bezpłatnego

..... (okres trwania urlopu bezpłatnego i podstawa prawna jego udzielenia)

3) wykorzystał(a) urlop wychowawczy

..... (okres wykorzystanego urlopu wychowawczego)

4) otrzymał(a) wynagrodzenie przewidziane w art. 92 Kodeksu pracy

..... (liczba dni, za które pracownikowi zostało wypłacone wynagrodzenie w roku kalendarzowym, w którym ustaje stosunek pracy)

5) wykorzystał(a) zwolnienie od pracy przewidziane w art. 188 Kodeksu pracy

..... (liczba dni zwolnienia wykorzystanego w roku kalendarzowym, w którym ustaje stosunek pracy)

6) został zastosowany skrócony okres wypowiedzenia umowy o pracę na podstawie art. 36¹ § 1 Kodeksu pracy

..... (okres, o który został skrócony okres wypowiedzenia, uprawniający do odszkodowania)

7) odbył służbę wojskową w okresie

..... (okres odbywania czynnej służby wojskowej lub jej form zastępczych)

8) wykonywał(a) pracę w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze

..... (okresy wykonywania pracy oraz jej rodzaj i zajmowane stanowiska)

9) wykorzystał(a) dodatkowy urlop albo inne dodatkowe uprawnienia lub świadczenia przewidziane przepisami prawa pracy

10)

..... (okresy nieskładkowe, przypadające w okresie zatrudnienia wskazanym w ust. 1, uwzględniane przy ustalaniu prawa do emerytury lub renty)

5. Informacja o zajęciu wynagrodzenia:

..... (oznaczenie komornika i numer sprawy egzekucyjnej)

..... (wysokość potrąconych kwot)

6. Informacje uzupełniające

..... (pieczęć i podpis pracodawcy lub osoby działającej w jego imieniu)

POUCZENIE

Pracownik może w ciągu 7 dni od dnia otrzymania świadectwa pracy wystąpić do pracodawcy z wnioskiem o sprostowanie tego świadectwa. W razie nieuwzględnienia wniosku pracownikowi przysługuje, w ciągu 7 dni od dnia otrzymania zawiadomienia o odmowie sprostowania świadectwa pracy, prawo wystąpienia z żądaniem sprostowania świadectwa pracy do Sądu Rejonowego — Sądu Pracy w



FUNDUSZ SOCJALNY A REGULAMIN PRACY

Czy regulacje dotyczące funduszu socjalnego mogą być zapisane w regulaminie pracy? W szczególności czy w regulaminie pracy można inaczej uregulować wysokość odpisu? (C.P. — woj. poznańskie)

Na podstawie ustawy z dnia 4 marca 1994 roku o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (Dz.U. nr 43, poz. 163 z późn. zm.) od dnia 1 stycznia 1996 r. wszyscy pracodawcy mają obowiązek tworzenia funduszu w wysokości i na zasadach określonych w ustawie. Jedyny wyjątek opisany jest w art. 4 ustawy. Zgodnie z tym przepisem układy zbiorowe pracy mogą dowolnie kształtować wysokość odpisu na fundusz, mogą również postanawiać, że fundusz nie będzie tworzony.

Regulamin pracy będący pewnego rodzaju odpowiednikiem układu zbiorowego, nie może jednak w dowolny sposób określać wysokości odpisu na fundusz socjalny albo określić, że fundusz taki nie będzie w ogóle utworzony dla pracowników objętych regulaminem.

W świetle art. 9 par. 2 kp. postanowienia regulaminów nie mogą być mniej korzystne niż przepisy kodeksu pracy oraz innych ustaw np. ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych. Postanowienia regulaminów niezgodne z tą zasadą są nieważne. W ich miejsce winno stosować się przepisy ustawy. A zatem, nie jest możliwe odstąpienie przez pracodawcę w regulaminie od utworzenia funduszu lub wprowadzenie niższego niż ustawowy odpisu podstawowego na fundusz.

Takie regulacje są dopuszczalne tylko w ramach układu zbiorowego. Mogą one przyznawać pracownikom np. imienne uprawnienia.

NAJEM MIESZKANIA W SPADKU

Czy można odziedziczyć najem mieszkania? (G.R. — woj. olsztyńskie)

Pierwszą okolicznością, którą należałoby ustalić, jest to czy dane mieszkanie podlega przepisom ustawy z dnia 22 lipca 1994 r. o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych (Dz.U. nr 105, poz. 509 z późn. zm.), np. może to być mieszkanie wchodzące w skład zasobów mieszkaniowych gminy. Jeśli tak, to art. 8 tej ustawy przyznaje dzieciom, wnukom, rodzicom, dziadkom, pełnoletniemu rodzeństwu zmarłego, osobom pozostającym we wspólnym pożyciu małżeńskim (konkubinie, konkubentowi), o ile osoby te mieszkały ze zmarłym stale aż do śmierci i nie miały uprawnień do zajmowania innego lokalu mieszkalnego, prawo do wstąpienia w stosunek najmu po zmarłym najemcy.

W świetle doktryny i orzecznictwa najem jest dziedziczny. Potwierdzają to m.in. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 19 kwietnia 1996 r. (sygn. akt ICRN 55/96), a także dwie uchwały z dnia 16 maja 1996 r. (sygn. akt III CZP 40/96 i III CZP 46/96). W uzasadnieniu do uchwały z dnia 16 maja 1996 r. sąd wskazał, że uznanie najmu za dziedziczny jest konsekwencją przyjętego w praktyce

i doktrynie poglądu, że najem jest prawem majątkowym, nie związanym ściśle z osobą najemcy, a więc jako taki podlega dziedziczeniu. Jednak przejście prawa najmu mieszkania po śmierci najemcy na inną osobę normował przepis szczególny — tj. art. 691 kc. uchylony z mocy art. 47 pkt. 3 ustawy. Obecnie tym przepisem jest art. 8 ustawy. Ten ostatni przepis nie zawiera już postanowienia o wygaśnięciu stosunku najmu w przypadku braku mieszkających z najemcą osób mu bliskich.

Tak więc w obecnym stanie prawnym po śmierci najemcy w stosunek najmu mieszkania wstępują określone osoby niezależnie od tego, czy są spadkobiercami (wymienionymi w art. 8 ustawy), ale w przypadku gdy takich osób nie ma, stosunek najmu nie wygasa, ale przechodzi na spadkobierców najemcy stosownie do ogólnych zasad dziedziczenia. Przyjmuje się, że gdy nie ma osób wstępujących w stosunek najmu na podstawie art. 8, to nie ma przeszkód, aby prawo najmu zostało przez najemcę zapisane w spadku. Najem uzyskany w drodze dziedziczenia będzie podlegał przepisom ustawy o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych. Powoduje to, m.in. że właściciel będzie mógł wypowiedzieć go wyłącznie z ważnej przyczyny. W wyniku zajęcia takiego stanowiska przez Sąd Najwyższy możliwe jest dziedziczenie w zakresie najmu mieszkania komunalnego, zakładowego, a nawet prywatnego.

ZALICZKA NA PODATEK DOCHODOWY

Na jakich zasadach uwzględnia się koszty uzyskania przychodu przy obliczaniu zaliczki na podatek dochodowy od wynagrodzenia za urlop wypoczynkowy? (F.B. — woj. piłskie)

Przy obliczaniu zaliczki na podatek dochodowy od wynagrodzenia pracownika przypadającego za okres urlopu wypoczynkowego uwzględnia się koszty uzyskania przychodu w zwykłej wysokości, także wtedy, gdy w danym miesiącu pracownik nie przepracował ani jednego dnia. Koszty uzyskania odlicza się ponadto od wynagrodzenia pracownika wypłaconego przez pracodawcę za czas choroby. Kosztów uzyskania przychodu nie uwzględnia się dopiero wtedy, gdy za dany miesiąc pracownik nie otrzymał żadnej wypłaty ze stosunku pracy, lecz tylko zasiłek chorobowy z ubezpieczenia społecznego.

Przy czym jeżeli w miesiącu, w którym pracownik nie pracował i pobierał za wszystkie jego dni zasiłek chorobowy, uzyskał on jednocześnie jakąś wypłatę ze stosunku pracy, np. dodatek stażowy, premię, nagrodę z zysku, to wówczas pracodawca ma obowiązek odliczyć od tej kwoty koszty uzyskania przychodów ze stosunku pracy. Jeśli tego nie uczyni, koszty te powinny być uwzględnione również za ten miesiąc w zeznaniu rocznym lub w rozliczeniu rocznym czynionym przez pracodawcę.

ODPRAWA POŚMIERTNA

W jakim przypadku i na jakich zasadach pracodawca przyznaje odprawę pośmiertną. (P.W. — woj. kieleckie)

Odprawa pośmiertna, w myśl art. 93 kp. jest przysługującym z mocy prawa jednorazowym świadczeniem pieniężnym pracodawcy na rzecz uprawnionych członków rodziny pracownika. Prawo do odprawy powstaje z dniem śmierci pracownika, jeżeli nastąpiła ona w czasie trwania stosunku pracy lub po jego rozwiązaniu, jeżeli pracownik w chwili śmierci pobierał zasiłek z tytułu niezdolności do pracy wskutek choroby.

Po ostatniej nowelizacji kodeksu pracy wymiar odprawy został uzależniony od stażu pracy zakładowego, a nie ogólnego, jak to było do tej pory. W przypadku zatrudnienia krócej niż 10 lat ma prawo do odprawy w wysokości jednomiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik był zatrudniony co najmniej 10 lat, odprawa jest wypłacana w wysokości trzymiesięcznego wynagrodzenia.

I wreszcie, jeżeli pracownik był zatrudniony co najmniej 15 lat odprawa wynosi równowartość sześciomiesięcznego wynagrodzenia. Dotychczas kwota sześciomiesięcznego wynagrodzenia przysługiwała przy zatrudnieniu ogólnym co najmniej 20 lat.

Wysokość wynagrodzenia pracownika określa się według zasad obowiązujących przy ustalaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop. Zasada ta ma zastosowanie nie tylko wtedy, gdy śmierć pracownika nastąpiła w czasie trwania stosunku pracy, ale i wtedy

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11³⁰ - 14³⁰, TEL. 27-66-30

gdy pobierał on zasiłek chorobowy. Na wysokość odprawy nie wpływa wysokość zasiłku.

Trzeba jednak zaznaczyć, że opisany wymiar odprawy jest wysokością minimalną, gwarantowaną ustawą. Jest natomiast możliwe inne ustalenie (korzystniejsze) wysokości odprawy w układzie zbiorowym lub w regulaminie wynagrodzenia. Korzystniejsze uregulowanie może dotyczyć także zasad jej przyznawania osobom uprawnionym.

Do zakładowego stażu pracy, liczonego dla celów odprawy pośmiertnej, wlicza się wyjątkowo okres pracy u poprzedniego pracodawcy, jeżeli zmiana pracodawcy nastąpiła na zasadach przewidzianych w art. 23¹ kp. (tzw. przejście zakładu pracy), a także w innych przypadkach następstwa prawnego nowego pracodawcy. Przy czym należy dodać, że na podstawie art. 12 ustawy nowelizującej kodeks pracy w okresie 3 lat od wejścia w życie ustawy nowelizacyjnej gwarantuje się wypłacenie odprawy pośmiertnej na zasadach obowiązujących przed zmianą kodeksu pracy, jeżeli są one korzystniejsze dla osoby uprawnionej. Zapis ten ma na celu złagodzenie skutków przejścia z ogólnego na zakładowy staż pracy.

Prawo do odprawy pośmiertnej przysługuje małżonkowi zmarłego pracownika w każdym przypadku trwania związku małżeńskiego w momencie śmierci. Pozostali członkowie rodziny mają prawo do odprawy jedynie wtedy, gdy spełniają warunki wymagane do uzyskania renty rodzinnej (m.in. dzieci i wnuki oraz rodzeństwo, nad którym sprawowali opiekę co najmniej na rok przed śmiercią). Dokładnie o uprawnionych do renty rodzinnej pisałem w poprzednim numerze „Głosu”.

Odprawa pośmiertna nie przysługuje, jeżeli pracodawca ubezpieczył pracownika na życie; wówczas rodzinie uprawnionej do odprawy, przysługują z tego tytułu od zakładu ubezpieczeń odszkodowanie w wysokości co najmniej równej odprawie. W takim wypadku odszkodowanie z zakładu ubezpieczeń zastępuje odprawę pośmiertną, a świadczenie pracodawcy sprowadza się do opłacania składek ubezpieczeniowych. Natomiast gdy odszkodowanie jest niższe niż kwota odprawy, wówczas rodzina pracownika nabywa prawo zarówno do odszkodowania jak i do odprawy pośmiertnej, chyba że z umowy ubezpieczeniowej wynika co innego w zakresie odszkodowania. W takiej sytuacji pracodawca ma jednak zawsze obowiązek wypłacenia odprawy.

Jeżeli po zmarłym pracowniku pozostał tylko jeden członek rodziny uprawniony do odprawy pośmiertnej, przysługuje mu odprawa w wysokości połowy należnej kwoty.

Odprawę pośmiertną dzieli się w częściach równych pomiędzy wszystkich uprawnionych członków rodziny.

ZALEGŁE URLOPY WYPOCZYNKOWE

Jak należy postępować z pracownikami, którzy mają prawo do zaległego urlopu wypoczynkowego? Czy można zmusić pracownika, żeby wykorzystał urlop bieżący, a nie udzielić mu urlopu zaległego? (K.J. — woj. radomskie)

Zgodnie z ogólną zasadą zawartą w przepisach kodeksu pracy pracodawca jest zobowiązany udzielić pracownikowi urlopu w tym roku kalendarzowym, w którym ten uzyskał do niego prawo. Jeżeli niemożliwe było postępowanie w myśl tej zasady, pracownik powinien wykorzystać zaległy urlop w pierwszej kolejności w następnym roku. Jeśli nie wykorzystał kilku urlopów, najpierw powinien mu się udzielić najstarszego, tj. tego, do którego najpierw uzyskał prawo. Przy czym roszczenie pracownika o zaległy urlop przedawnia się po trzech latach.

O wymiarze urlopu wypoczynkowego decyduje data jego nabycia. Problemem okazało się jednak to, czy prawo do urlopu wypoczynkowego nabyte przed dniem 1 stycznia 1997 r. powinno być realizowane według nowych zasad tzn. bez wliczania dodatkowych dni wolnych od pracy. Rzeczywiście w tej kwestii brak stosownych uregulowań w przepisach przejściowych. Zgodnie ze

stanowiskiem zajęтым przez Departament Prawa Pracy Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej, od dnia 1 stycznia 1997 r. wszystkie urlopy — zaległe i bieżące powinny być realizowane według takich samych, tj. nowych zasad. Uzasadnieniem tego stanowiska jest m.in. to, że pracownik ma możliwość wystąpienia z roszczeniem o urlop w ciągu trzech lat od momentu, w którym stało się ono wymagalne, tzn. od 1 stycznia po roku, w którym nabył on prawo do urlopu.

ULGA NA SZKOLENIE UCZNIA

Czy mam prawo do ulgi podatkowej za szkolenie ucznia w prowadzonym wspólnie z żoną zakładzie usługowym? (H.P. — woj. katowickie)

Mają Państwo prawo do ulgi podatkowej. Ulgę tę przyznaje się na wniosek podatnika, który wyszkolił ucznia — mówi o tym par. 14 rozporządzenia z dnia 24 marca 1995 r. w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz.U. nr 35, poz. 173 z późn. zm.). Aby oboje małżonkowie mogli skorzystać z tej ulgi muszą oni złożyć wnioski o jej przyznanie. Taki wniosek powinien znaleźć się w urzędzie skarbowym w ciągu miesiąca od daty złożenia przez ucznia egzaminu kończącego naukę zawodu lub od daty zakończenia przez ucznia odbywania u podatnika praktycznej nauki zawodu. Przedmiotowa ulga powinna być — moim zdaniem — w decyzji wydanej przez urząd skarbowy podzielona między małżonków proporcjonalnie do tego, jak partycypują w dochodach wspólnej firmy. Jeżeli po połowie, to połowa ulgi powinna być przyznana żonie i połowa mężowi.

DZWONKI SZKOLNE

sterownik programowalny
od 280 zł+VAT, zegary korytarzowe
TABLICE SPORTOWE

światłne, 14 gier, czas 30 sek,
przewinięcia osobiste, grafika
do wyświetlania nazw zespołów.

Gwarancja 2 lata.

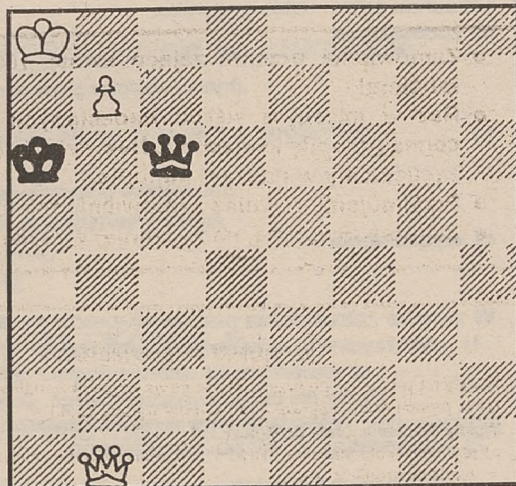
Dokumentację wysyłamy bezpłatnie!
tel./fax (0-22) 720-22-20

mgr inż. Stanisław Gardynik
05-090 Raszyn, Olszowa 68

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 38



BIAŁE ZACZYNAJĄ I WYGRYWAJĄ

Białe: Ka8, Hb1, b7
Czarne: Ka6, Hc6

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

INSTYTUT BADAŃ EDUKACYJNYCH MEN

Warszawa 01-180, ul. Górczewska 8

ogłasza nabór na

PODYPLOMOWE STUDIUM PEDAGOGICZNE z modułem informatycznym.

Studium rozpoczyna się
dnia 11 X 1996 r.
i trwa 15 tygodni.

Zajęcia odbywać się będą
trzy razy w tygodniu.

Ukończenie Studium
daje uprawnienia pedagogiczne
absolwentom wyższych uczelni.

Blizsze informacje
uzyskać można
pod numerem tel. 632-78-13
(do 12.00)
lub tel./fax 632-18-95 do 15.00.

UWAGA DYREKTORZY SZKÓŁ!

Najwyższa pora zamówić
dyplomy
pasowania na ucznia

Atrakcyjne wzory według wcześniejszych ofert
w ciągłej sprzedaży, cena jedn. 1 zł (wliczony VAT)

Realizacja zamówień natychmiastowa
Preferowane zamówienia telefoniczne

WYDAWNICTWO SPEKTRUM

ul. Staszica 31, I p.
22-400 Zamość

tel. (0-84) 38-44-69

Wytwórnia Mebli Szkolnych i Sprzętu Jordanowskiego

63-600 Kępno, ul. Wrocławska 23
tel. (0-647) 245-45,
tel./fax (0-647) 232-08

Oferuje po cenach producenta:

- meble szkolne
 - sprzęt jordanowski
 - sklejkę profilowaną na siedziska i oparcia, lakierowaną oraz surową.
- Zapewniamy transport.

Większe zamówienia
dostarczamy bezpłatnie.

OGŁOSZENIA DROBNE

Magister geografii szuka pracy w całej Polsce (10 lat stażu).
Oferty kierować pod adresem:
Małgorzata Pieszak,
ul. Wypycha 17, 88-230 Piotrków
Kuj., woj. wrocławskie.

Centrum Metodyczne Pomocy
Psychologiczno-Pedagogicznej
MEN pilnie zatrudni **nauczyciela
psychologa lub pedagoga
— doradcę zawodowego.**
Wymagania: 5-letni staż pracy, do-
bra znajomość języka zachodnie-
go, obsługa komputera. Prosimy
o kontakt pod nr tel. 25-44-51 wew.
121 lub 25-23-67.

Dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Złotorzy zatrudni natychmiast nauczyciela **języka angielskiego.** Dysponujemy mieszkaniem z telefonem w nowym budownictwie. Zainteresowanych prosimy o kontakt pod adresem: Licum Ogólnokształcące, ul. Kolejowa 4, 59-500 Złotorzyja, tel. (0-76) 78-33-44.

WYTWÓRNIA MEBLI SZKOLNYCH

oferuje po niskich cenach:
• **meble szkolne**

Zapewniamy Transport. Większe
zamówienia dostarczamy bezpłatnie.

Zamówienia kierować

Wytwórnia Mebli Szkolnych
62-300 Września, ul. Słowackiego 48
tel. (0-66) 361-350

WKRA KRAJOWA KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

01-242 Warszawa, Al. Prymasa Tysiąclecia 83

tel./fax (0-22) 632-83-50, 632-43-44, 632-46-11

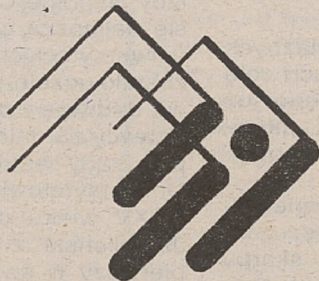
POLECAMY PAŃSTWU

1. J. Hanisz	— ZADANIA NA SZÓSTKĘ. SCENARIUSZE ZAJĘĆ Z UCZNIAMI KL. 2 SZKOŁY PODSTAWOWEJ	5,80 zł
2. J. Dejko	— ŚRODOWISKA DALEKIE I BLISKIE KL. 3 — PRZEWODNIK METODYCZNY	6,00 zł
3. F. Chomka, K. Zimecka	— POBAW SIĘ ZE MNĄ — NASI ULUBIEŃCY W ZAGADKACH, REBUSACH I INNYCH GRACH	7,00 zł
4. T. Stanisławski	— BAKCYLEK SPORTOWY — ZADANIA DOMOWE — PROGRAM REKREACJI RUCHOWEJ DZIECI MŁODSZEGO WIEKU SZKOLNEGO	8,00 zł
5. St. De Korwin, B. Schneider	— DZIECKO NA DRODZE. ZACHOWANIA NIE DO PRZEWIDZENIA	14,00 zł
6. D. Tripp	— ZDARZENIA KRYTYCZNE W NAUCZANIU — KSZTAŁTOWANIE PROFESJONALNEGO OSĄDU	14,00 zł
7. F. Dolto, C. Dolto-Tolth	— POROZMAWIAJMY O DOJRZEWANIU — KOMPLEKS HOMARA	7,00 zł
8. T. Rybicki	— SZELEST W PYSZCZKU — ZBIÓR WIERSZYKÓW — ZABAW SŁOWNYCH	7,00 zł
9. J. Poznański	— SŁOWNIK LEKTUR DLA SZKÓŁ PODSTAWOWYCH	11,33 zł
10. A. Markowski	— SŁOWNIK TERMINÓW I POJĘĆ GRAMATYCZNYCH	13,00 zł
11. B. Wilkomirski	— MIĘDZY CHEMIĄ A BIOLOGIĄ — ZARYS BIOCHEMII DLA UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH	9,80 zł
12. K. Russell, P. Carter	— ŁAMIGŁÓWKI LICZBOWE	8,00 zł
13. Z. Krawciewicz, B. Zasada	— MATEMATYKA — SPRAWDZIANY DLA KLASY 7	6,80 zł
14. Z. Muzyczka, M. Kordos	— SŁOWNIK SZKOLNY — MATEMATYKA	16,00 zł
15. J. Mioduszewski	— CIĄGŁOŚĆ, SZKICE Z HISTORII MATEMATYKI	18,00 zł
16. W. Więśław	— LICZBY I GEOMETRIA	13,00 zł
17. J. Besala	— SZKOLNE KALENDARIUM HISTORYCZNE — NAJŁATWIEJSZY SPOSÓB POZNANIA DZIEJÓW POLSKI I ŚWIATA	9,24 zł
18. J. A. Zieliński, J. Stasiak	— WIEDZA O SZTUCE PODRĘCZNIK DLA UCZNIÓW KLASY 5—8 SZKOŁY PODSTAWOWEJ	18,00 zł
19. K. Zuchora	— DALEKIE I BLISKIE KRAJOBRAZY SPORTU — SPORT JAKO WARTOŚĆ ŻYCIA	45,00 zł
20. Pr. zbiorowa	— ENCYKLOPEDIA SZKOLNA — MATEMATYKA	33,00 zł
21. R. Kalina, T. Szymański	— PRZEWODNIK PO MATEMATYCE I ZBIÓR ZADAŃ DLA KLASY IV—VIII CZ. 1	22,68 zł
22. R. Kalina, T. Szymański, F. Linke	— PRZEWODNIK PO MATEMATYCE I ZBIÓR ZADAŃ DLA KLASY IV—VIII CZ. 2	31,73 zł
23. W. Dziabaszewski	— ZIELONE ZADANIA ZBIÓR ZADAŃ Z MATEMATYKI O TREŚCIACH Z EKOLOGII I OCHRONY ŚRODOWISKA DLA KL. 4 SZKOŁY PODSTAWOWEJ	5,90 zł
24. W. Mizerski	— TABLICE MATEMATYCZNE	3,29 zł
25. W. Mizerski	— TABLICE GEOGRAFICZNE	4,39 zł
26. Pr. zbiorowa	— TABLICE FIZYCZNO — ASTRONOMICZNE	11,33 zł

- Zamówienia przekraczające kwotę 100 zł realizujemy z 10% rabatem!
- Raz w miesiącu wśród nadesłanych zamówień rozlosujemy cenną nagrodę książkową. Nazwisko i adres osoby wylosowanej zamieścimy w naszym kuponie.
- Przyjmujemy również zamówienia telefoniczne (tel. 36-24-95)
- Zainteresowanym, na życzenie, wysyłamy katalog.

Jak informatyzować szkołę

VULCAN
OPROGRAMOWANIE KOMPUTEROWE



Przedstawiamy Państwu ofertę szkoleń dla dyrektorów szkół, którzy chcą się zorientować w możliwościach wykorzystania komputerów do wspomaganie zarządzania szkołą.

Cele szkolenia

Rzetelne przedstawienie możliwości i ograniczeń wykorzystania komputera w zarządzaniu szkołą oraz wskazanie sposobów efektywnego wdrażania programów komputerowych.

Forma zajęć

Praktyczne ćwiczenia w pracy z programami przeznaczonymi dla dyrektora szkoły oraz wyczerpujące prezentacje innych programów przydatnych pracownikom szkoły.

Poruszane zagadnienia

- Docieranie do przepisów prawa
- Przygotowywanie arkusza organizacyjnego
- Układanie planu lekcji i planu dyżurów
- Planowanie oraz rozliczanie zastępstw i godzin ponadwymiarowych
- Prowadzenie sekretariatu uczniowskiego
- Analiza wyników klasyfikacji
- Planowanie budżetu szkoły
- Obsługa finansowa szkoły

Cena

390 zł (trzy dni szkolenia oraz pełne wyżywienie i zakwaterowanie)

Wymagane przygotowanie uczestników

Znajomość zagadnień organizacji pracy szkoły.
Nie jest konieczne przygotowanie związane z obsługą komputera.

Najbliższy termin

10-12 października 1996 r.

VULCAN,
ul. Kazimierska 15
51-657 Wrocław
tel. (0-71) 48-01-58, 72-85-58

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne
2. Cena prenumeraty krajowej na III kwartał wynosi 15,60 zł.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
 - a) jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
 - b) od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnosić na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PBK S.A. XIII O/Warszawa 370044-16551-2700-1-06 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopism w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 (15.000) zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.

4. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.
Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.
5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju:
do 05.09 — na IV kwartał roku bieżącego.
do 05.12 — na I kwartał roku następnego
6. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane są od osób zamieszkałych za granicą, realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.
Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju. Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach)

od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:
— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku
— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
— do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
— do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października
Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.
Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.
Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

DĄBROWSKIEJ TOM DRUGI

Rok urodzaju? Wiosną mogliśmy już kupić za słone pieniądze pierwszy tom „Dzienników powojennych” Marii Dąbrowskiej, a latem „Czytelnik” wydał drugi ich tom oraz pisane w czasie okupacji „Dzienniki” Zofii Nałkowskiej — poszerzony i kompletny już tekst znanych od dawna „Dzienników czasu wojny” tej autorki. Dziariusze obu pisarek mają swoich wiernych badaczy i edytorów w osobach Hanny Kirchner (Nałkowska) i Tadeusza Drewnowskiego (Dąbrowska). Jesienią można się spodziewać trzeciej, a może i czwartej części „Dzienników powojennych” Dąbrowskiej, zapisów doprowadzonych niemal do ostatnich dni jej życia.

Ograniczam się tu do fragmentów dzieła Marii Dąbrowskiej. W czerwcowym numerze „Głosu” (19 VI) omawiałem wybrane tematy z pierwszego tomu jej „Dzienników powojennych” (1945—1949), teraz — słów kilka o książce z następnego czterolecia (1950—1954). Trzeba przypomnieć, że Tadeusz Drewnowski dokonuje wciąż jeszcze tylko wyboru pozostawionych przez pisarkę tekstów. Całość pisanych przez 51 lat dzienników może się ukazać, zgodnie z wolą autorki, dopiero w 40 lat po jej śmierci, więc po roku 2005.

A zatem: Dąbrowskiej tom drugi. Posłużę się słowami „Lektora” z „Tygodnika Powszechnego”, że jest to „wielka współczesna powieść, jakiej po wojnie nikt nie napisał”. Powieść „z setkami bohaterów, zmieniającymi się nastrojami i pejzażami, pełna miłości i nienawiści, przenikliwego widzenia świata i odstręczających fobii”. Książka uczuć i myśli. Chodzi w niej o uczucia żywione do rodziny, przyjaciół i — nie lekajmy się tego słowa — do ojczyzny. Dąbrowska pisze o kwestiach intymnych, artystycznych, literackich, ale i o wielkiej polityce, widzianej własnymi oczami, przeżywanej przez przyjaciół i prowadzonej przez wrogów.

Wróg to mocne słowo, ale błędnie ono na tle dosadnych wypowiedzi pisarki. Treści obywatelskie są w tym tomie wyrażane z podobną żarliwością jak w poprzednim. Czasy się wprawdzie zmieniają (może na gorsze) i przeobraża się nieco postawa samej pisarki, ale sytuacja kraju pod dyktando ZSRR jest wciąż tragiczna. Poza tym w przeświadczeniu ogółu społeczeństwa zbliża się — i to nieuchronnie — trzecia wojna światowa. „Dzienniki” doku-

mentują taki nastrój. Wojnę totalną zapowiadać ma zbrojny konflikt w Korei, remilitaryzacja Niemiec, także terror polityczny w kraju i w Sowietach. Zdając sobie sprawę z powszechnego lęku przed wojną, sama pisarka nie popada w panikę, choć nie sądzi, żeby katastrofy udało się uniknąć. Dlatego z oburzeniem przyjmuje fakt budowy Nowej Huty:

„Z odrazą myślałam o Nowej Hucie, tym pomysłem złośliwego demona, zagrażającym w razie wojny zniszczeniem cudnie zabytkowego Krakowa. Zbrodnią jest w czasie takiego napięcia wojennego budować obiekt przemysłu wojennego u wrót miasta — relikwii historycznej. I tylko nienawiść Rosji do naszej starej kultury mogła to podyktować”.

Mroczny jest w „Dziennikach” obraz kraju czasów bierutowskich. Dąbrowska przypomina, że w grudniu 1950 Sejm na wniosek posła-literata Leona Kruczkowskiego uchwałą kolejną ustawę represyjną. Przewiduje ona m.in. kary do 15 lat więzienia za powtarzanie wiadomości ze źródeł zagranicznych. W całym kraju mnożą się procesy polityczne. O wyroki śmierci nie trudno. Represje sięgają kręgu rodziny, bliskich i znajomych. „Tylko w więzieniu jest niepodległa Polska” — zapisuje Dąbrowska głos pewnej młodej kobiety.

Cenzura pośluwa się do absurdów. Z opowiadania Rusinka, na przykład, chce usunąć wzmiankę o murarzu, który „jeszcze za kapitalizmu” kupił rodzinie szynkę na Wielkanoc, a synowi buty. Jakże to było możliwe przed rewolucją październikową? Niewinna nowelka Dąbrowskiej „Skórka od słoniny”... godziła w ustrój. Poza masowymi nakładami „Nocy i dni” pisarkę drękuje się z oporami: trochę nowej prozy, przekład dzienników Samuela Pepysa, tłumaczenia Czechowa, Gogola. Razem z Anną Kowalską Dąbrowska zastanawia się, czy to aby nie pora zmienić zawód.

Do tego oczywiście nie dochodzi. Zwłaszcza że autorka „Trzeciej jesieni” nie tylko nie jest zagrożona aresztowaniem, ale — mimo kłopotów z cenzurą — władze partyjne, państwowe i związkowe wciąż ją wyróżniają. Proszą o współpracę. Dąbrowska uczestniczy w wieczorach autorskich, odwiedza fabryki, uczestniczy (bez przekonania co prawda) w tak zwanym ruchu obrońców pokoju, w akcjach poprzedzających „wybory” do Sejmu w roku

1952. Na oficjalnej feście Bierut i Cyrankiewicz „suną ku niej z kielichami w rękę”. W roku 1950 uczestniczy w całkowicie upolitycznionym zjeździe Związku Literatów. Takim „zjeździe zaprzańców”, „po-grzebie polskiej literatury” — jak miło określiła ową imprezę w dzienniku.

Czemu więc sławna pisarka, która w dziuryszu nie szczędzi wyzwick i obelg ludziom reżymu, godzi się na wyważoną zresztą w słowach i czynach — aprobatę systemu? Wynika to z jakiegoś wylczenia. Nie chce się znaleźć na czarnej liście, bo wtedy w ogóle nie byłaby drukowana. Jest raczej zamożna. Do tego proponuje się jej niejedno dobre mieszkanie, choć z dotychczas zajmowanego przy ul. Polnej jest zadowolona. Są i inne powody względnej uległości pisarki. Jak wynika z licznych wypowiedzi w „Dziennikach powojennych”, autorka nie dostrzega różnic między złem, jakie niesie komunizm, i jakie — jej zdaniem — cechuje system kapitalistyczny, zwłaszcza w amerykańskim wydaniu. Dla niej ZSRR i USA to dwie potęgi na równi zagrażające ludzkości. O programach „Głosu Ameryki” napisze, iż są trywialne i głupie. Doda, że wobec tonu i sensu wszystkiego co „ta sławetna stacja mówi, nasze tgarstwa i propaganda błędna”. Czytamy dalej: „To wszystko coraz częściej każe mi się pytać, czy ta strona (obóz sowiecki) nie jest nocą z widokami na dzień. Czy tamta nie jest nocą s a n s b o u t (bez kresu)?” „Obie strony beznadziejnie błędzą. Ale z obu beznadziei mniej beznadziejne są chyba błędy komunistów”.

Po takiej ocenie sytuacji globalnej pozostaje już tylko „raczej błędzić, robiąc coś, niż nic nie robić”. Ostatnie zdanie staje się pełnym determinacji, a może i rozpacz, drogowskazem. Gorzkie to słowo, a niekiedy nawet ponure.

Pocięchą stają się przyjaźni, a mimo krytycyzmu wobec ludzi, przyjaciół pisarce nie brak. Bardzo ją cieszą spotkania z młodzieżą w szkołach i rozmowy z niektórymi nauczycielami, mimo że „państwo uczyniło z nich klasę pariasów”. Wysoko ceni sobie kontakty z robotnikami w fabrykach i z czytelnikami garnącymi się do jej stoiska na kiermaszu książek. Przepada za koncertami, za teatrem. Raduje ją wrocławski dom Anny Kowalskiej i wrocławskie środowisko uniwersyteckie.

O Ziemiach Odzyskanych napisze Dąbrowska, że są „historycznie bez wątpienia, a u spodu nawet etnograficznie polskie”. Otrzymałszy je po mistrzowsku zagospodarowane przez Niemców, a sami... przynieśliśmy „rosyjski brud i smród, polskie bezprzykładne szabrownictwo (...) odłogi, ogonki, biedę”. „Taka szansa! Tyle rzeczy naprawdę do wygrania i tak to nie już przegrane, ale przes...”

Surowe sądy Marii Dąbrowskiej — trafne lub mylne — są dokumentem jej czasu. W rozważaniach historycznych nie wolno takich myśli lekceważyć. Podzielało je wielu. Ci także, co w pracy na Ziemiach Zachodnich nie oszczędzili siebie i nie skąpili zapału.

w Muzeum Katedralnym, do którego wejście znajduje się naprzeciw bramy do Katedry.

Najstarszy polski uniwersytet również posiada swój skarbiec. Zlokalizowano go w dwóch niewielkich salkach obok Izby Wspólnej Collegium Maius. Szczyci się najlepszą w świecie kolekcją beret uniwersyteckich, z których najstarsze zostało uczelni przekazane przez królową Jadwigę i pochodzi sprzed 1400 r. Znawcy za najcenniejsze uznali jednak przyrządy astronomiczne przekazane Uniwersytetowi przez Marcina Bylicę w XV wieku oraz mosiężny „Globus Jagielloński” z 1510 r., na którym po raz pierwszy w świecie zaznaczono nowo odkryty ląd. Jest nim wschodnie wybrzeże Ameryki.

Liczne, cenne przedmioty zgromadzone przez stulecia w krakowskim Kościele Mariackim. Skarbiec Mariacki znajduje się nad zakrystią kościelną. W jego zbiorach znajdują się cenne gotyckie kielichy, monstrancje, relikwiarze i lichtarze oraz największy w Polsce zbiór ponad 300 szat kościelnych, wśród których wiele ornatów, kap i stuł wyszywanych jest prawdziwymi perłami, kamieniami szlachetnymi i złotą nicią. Podobnie jak w katedrze, dostęp do skarbcza jest trudny, ale część dzieł można oglądać w Muzeum Archidiecezjalnym przy ul. Kanoniczej 21.

WIESŁAW WÓJCİK

KAMPANII MOC

Mandaty w przyszłym parlamencie tak poszły w cenę, że unioniści gotowi są przeprosić się nie tylko z kolebką „S”, ale nawet z jej ursusowskim odłamem i jego szefem. Jak tak dalej pójdzie, to rychło może okazać się, że „WC kwadrans” jest już tylko kwadransem akademickim Unii. A nacjonalistyczne witze kowboja, to jedynie partyjna działalność rozrywkowa typu disco polo ma się rozumieć, której celem jest zbajerowanie ewentualnych wyborców ROP. Wszystko to zaś pod hasłem przedwyborczego „paktu kontaktowego”.

Słowem, ta kampania nie tylko nabiera tempa i kolorytu, ale ujawnia wielkie pokłady miłosierdzia i gorącego afektu zarazem. Jedynie wśród części postów SLD nie udało się rozwinąć podobnych wyższych uczuć. Do konkordatu na przykład. Ale też tylko w części, bo reszta jest już chyba dostatecznie spacyfikowana, czego dowodzą niespotykane prawo-centrowe wygibasy niektórych prominentnych jego przedstawicieli. I tylko chłopom zostaje dziś rola panny — wiecznie na wydaniu. Co gorsza, za parę miesięcy może się okazać, że wiosen przybyło, ale zostały już tylko pretensje...

W ostatnich tygodniach unijne zabiegi o przychylność „S” dały rezultaty — oto związek raczył odkurzyć pomysł UW tak zwanych bonów oświatowych. Ewa Tomaszewska, broniąca w telewizji po kolei wszystkich branż budżetówki, przedstawiła tym razem bon jako sposób realizacji... watykańskiej Karty praw rodziny. I tak, to co świecko-europejskie połączyło się z tym, co katolicko-nasze.

Wbrew pozorom w tak twórczym wykorzystaniu tej idei nie ma pomyłki. Byłoby dziwne, gdyby chrześcijański związek zawodowy nie sięgnął po pomysł finansowania tylko tych placówek, które są preferowane przez rodziców. W rezultacie, jeśli UW poprzez bono pragnęła głównie umożliwić funkcjonowanie szkołom niepaństwowym, to chrześcijański związek zawodowy „S” widzi w nim także, a może przede wszystkim, formę światopoglądowej kontroli szkoły. Nietrudno mi wyobrazić sobie sytuację, gdy dyrektor szkoły stanie przed dylematem — albo odejdzie zbyt wyemancypowany belfer, albo wierni rodzice zabiorą swoje bony oświatowe na inne podwórko. Jeżeli w MEN uznaje się, że wskutek rodzicielskiego sprzeciwu wobec programu nauczania może się zdarzyć, że w niektórych szkołach nie będzie on realizowany, to naprawdę można wyobrazić sobie jeszcze więcej.

Zwłaszcza, jeśli pamięta się inne wypowiedzi pani Ewy dotyczące „bronionej” przez nią oświaty. Półtora roku temu „z hakiem” zaapelowała otóż, by zamiast finansowania przedszkoli dać pieniądze kobietom-matkom. Miało to być bardzo korzystne dla rodziny, a przede wszystkim dla gminy, bo przecież przygotowanie jednego miejsca w przedszkolu kosztuje około 5 mln zł, a do tego trzeba dodać ze 3—4 miliony starych złotych w formie wynagrodzenia dla kobiet, no i jeszcze inne zasiłki i narzuty. Gdyby więc kobietom dać tylko tyle ile gminę kosztuje przedszkole, to matki zarabiałby więcej, a gmina by zaoszczędziła, przekonywała z telewizora pani związkowiec. Dziś, jak podaje „Gazeta Wyborcza”, pani Ewa proponuje, by zamiast finansować instytucje, które rodzinę mają zastąpić, Domy Dziecka, pozostawić je ludziom. Z czego jednak finansować opiekę nad dziećmi porzuconymi przez rodziców, a jest ich wciąż za dużo, tego pani ze związku chrześcijańskiego nie objaśnia. I nic dziwnego, bo to mało kampanijne niestety.

Wyborcza, jesienna aura spowodowała, że kolejne partie żądają podatkowych ulg dla rodzin posyłających dzieci do szkół. Chrześcijanie, unioniści, socjaldemokraci z UP, coraz żywiej wnoszą sztandary takich korzyści dla rodziny. No cóż, lepiej późno niż wcale. Chociaż w 1993 roku w raporcie o stanie państwa przygotowanym przez rząd premier Suchockiej nie było ani słowa o tego typu ulgach dla rodzin. W sztańdardowych publikacjach Grupy Windsor, dotyczących Edukacji Jutra także nie uświadczysz śladu takich pomysłów. A grupę tę przecież tworzyli tacy prominentni działacze jak były wiceminister, członek partii chrześcijańskiej, poseł — prominentny działacz Koalicji Konserwatywnej, wreszcie swego czasu wysoki urzędnik ministerialny i współzałożyciel Ogólnopolskiego Porozumienia Organizacji Katolickich. No cóż, widać zagrożenie kolejnym zwycięstwem lewicy jest tak silne, że centralna i prawa strona sceny politycznej chwytają się jak tonący brzytwy wszelkich, także nie swoich pomysłów.

Dla piszącego te słowa satysfakcja ogromna, bo kiedy politykom o takich ulgach jeszcze się nie śniło, to właśnie na łamach „Głosu” już formułowane było żądanie wprowadzenia odpisów podatkowych z tytułu realizowania przez dzieci ustawowego obowiązku szkolnego.

Kampanii moc tak widać silna, że miłe bywają nawet najdziwniejsze koalicje. Tudzież pomysły przeciwnika.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

Z „GŁOSEM” PO KRAKOWIE

SKARBCE I SKARBY

Od najdawniejszych czasów cenne przedmioty, rzadkie metale czy kamienie szlachetne były obiektem pożądania tak silnym, że dla ich zdobycia wielu ludzi było zdolnych podjąć najwyższe ryzyko, złamać prawo, a nawet dokonać kradzieży. Z tego poczucia żądzy zaczyna się nieskończony serial kryminalny, w którym ktoś pragnie zabezpieczyć skarb, by nie dostał się on w niepowołane ręce, a ktoś drugi cały swój spryt i wolę działania skierowuje na zdobycie tego skarbu. Wymyślono więc przemysłne schowki, zabezpieczone grubymi murami, okutymi blachą drzwiami, zamknięte na skomplikowane zamki, chronione przez strażników i coraz wymyślniejsze urządzenia alarmowe.

Tak powstały skarbcce. Ma je każdy szanujący się bank, ale też wiele instytucji i osób prywatnych. Zmieniło się też w ciągu stuleci pojęcie skarbu. Oto w 1979 r. grupa budowlanych prowadząca remont zabytkowej kamienicy przy ul. Kanoniczej 13, pod odkopanymi fundamentami natrafiła na wielką, ważącą niemal cztery tony bryłę żelaza. Fachowcy z pobliskiego Muzeum Archeologicznego rozpoznali w tej bryle praw-

dziwy skarb z IX wieku. 3800 żelaznych siekierok pełniło w tych czasach rolę środka płatniczego. Odnajdywano już pojedyncze egzemplarze tych „płatidel”. Tutaj natrafiono na „sejf bankowy” wypełniony po brzegi gotówką.

W Krakowie znajduje się kilka specjalnie zabezpieczonych pomieszczeń, w których przechowywane są skarby naszego dziedzictwa narodowego. Najważniejszy z nich to niewątpliwie Skarbiec Koronny w północno-wschodnim narożu dziedzińca zamkowego. Zgromadzone są tam cenne pamiątki narodowe, regalia, monety, medale i zabytkowe zegary. Specjalne pomieszczenie przeznaczono dla najcenniejszego zabytku. Jest nim „Szczerbiec” — miecz z XIII wieku, używany od 1320 r. przy koronacji polskich królów. Obok na tym samym wawelskim wzgórzu znajdujemy Skarbiec Katedralny. Zebrano tu liczne wyroby złotnicze, drogie tkaniny i pamiątki narodowe. Tylko nieliczni goście mogą obejrzeć słynną włócznię św. Maurycego, podarowaną Bolesławowi Chrobremu przez cesarza Ottona III. Dużą część przedmiotów przechowywanych w tym skarbcu można jednak oglądać

KOGO WYBRAĆ?

⇒ ⇒ ⇒ ⇒ ⇒ ⇒ ⇒ ⇒ dokończenie ze str. 1

dotychczasowego życia. Wzór kwestionariusza tak ujętego życiorysu przedstawiony jest w załączniku nr 1.

Innym ważnym dokumentem formalnym jest **dyplom ukończenia studiów**. Należy jednak wziąć pod uwagę, że znajdująca się w tym dokumencie ocena może potwierdzić się w praktyce szkolnej, ale też może zupełnie nie odzwierciedlać umiejętności absolwenta uczelni... Na ogół jest tak, że im więcej czasu upłynęło od ukończenia nauki, tym mniejsze znaczenie ma analiza ocen zapisanych na świadectwie czy dyplomie.

Natomiast wraz ze stażem zawodowym wzrasta wartość **zaświadczeń o modernizowaniu kwalifikacji oraz uzyskiwaniu nowych umiejętności**. Zróżnicowanej analizie należy za to poddać **zaświadczenia o uzyskanych przez nauczyciela nagrodach i wyróżnieniach**. Niestety, wciąż jest tak, że w wielu szkołach nagrody otrzymuje kolejno każdy nauczyciel, również ten bardzo przeciętny. Jeśli jednak nauczyciel otrzymywał je przez kilka lat z rzędu, zwłaszcza za konkretne osiągnięcia (a nie tylko za tak zwany całokształt) to już coś znaczy. Szczególnie jednak wartościowe są wyróżnienia pozaszkolne, np. za wychowanie olimpijczyka, podziękowania od różnych instytucji itp. — na takie wyróżnienia trzeba na ogół solidnie zapracować.

Analiza kwestionariusza osobowego

Jeśli dyrektorowi zależy na zebraniu (jeszcze przed rozmową kwalifikacyjną, na etapie selekcji) wielu, szczegółowych informacji o kandydatach do pracy w jego szkole — może zastosować jeszcze inną technikę. Stosuje się ją zwłaszcza wtedy, gdy kandydatów jest wielu. Przygotowuje się mianowicie **kwestionariusz osobowy**, który wypełniają wszyscy kandydaci (zamiast druku życiorysu). Taki kwestionariusz zawiera szereg szczegółowych pytań. Część z nich to te, które zwykle znajdują się w ankiecie życiorysu (curriculum vitae), dotyczące podstawowych danych personalnych: wykształcenia, stażu pracy, umiejętności i zainteresowań kandydata. Obok tego, w kwestionariuszu osobowym zamieszcza się pytania bardziej szczegółowe, na przykład:

- czy odbył Pan służbę wojskową (jeśli tak, to czy nabył Pan tam jakieś umiejętności, przydatne do pracy w szkole?)
- czy prowadzi Pan jakąś dodatkową działalność zawodową (np. gospodarczą)?
- czy jest Pan czynnie zaangażowany w działalność polityczną lub związkową (np. pełni jakieś funkcje)?
- czy ma Pan jakieś zobowiązania finansowe?
- czy toczy się w sądzie sprawa przeciwko Panu?
- czy był Pan karany?
- z jakiej przyczyny odszedł Pan z poprzedniej szkoły?
- skąd dowiedział się Pan o wolnym etacie w naszej szkole?
- dlaczego ubiega się Pan o pracę w charakterze nauczyciela w naszej szkole?

To tylko propozycje pytań, jakie można zadać w kwestionariuszu osobowym. Szczegółową ich listę powinien ułożyć dyrektor danej placówki, uwzględniając jej charakter i specyficzne właściwości.

Technika wypracowań

Zamiast kwestionariusza osobowego, można — w ramach selekcji wstępnej — zastosować **technikę wypracowań**. Prosimy kandydatów, aby do formalnych dokumentów (dyplom, świadectwo pracy etc.) dołączyli wypracowanie, w którym powinni możliwie najszerzej odpowiedzieć na dwa pytania:

- Jak przebiegała moja dotychczasowa edukacja (studia i doskonalenie zawodowe) oraz moja dotychczasowa praca?
- Jak wyobrażam sobie pracę na stanowisku nauczyciela historii w Szkole Podstawowej nr 5 w Lipianach?

Aby kandydaci mogli odpowiedzieć na drugie pytanie, muszą najpierw otrzymać niezbędne dane o szkole — w jakich klasach będą uczyć, jakie są warunki materialne do nauczania historii (pracownia, środki dydaktyczne itp.), jakie otrzymają dodatkowe obowiązki, jaką jest ogólna charakterystyka środowiska rodzinnego uczniów, kto jeszcze uczy historii w tej szkole itd.

Weźmy jednak pod uwagę, że jest to technika, w której nie każdy może się wykazać — preferencje będą mieć osoby z uzdolnieniami do wypowiedzania się na piśmie. Nie radzę zatem stosować techniki wypracowań wobec np. matematyków czy inżynierów, starających się o nauczanie przedmiotów zawodowych. Powinna się natomiast spraw-

Arkusze selekcji wstępnej

Pierwsza selekcja wstępna:

Przyjmowany jako:
Dane personalne kandydata:
Data urodzenia:
Adres:

Przedłożone dokumenty:

Załączniki:
Kwestionariusz osobowy:
Inne:

Druga selekcja wstępna:

przedłożono do sprawdzenia:

- życiorys
- świadectwa szkolne:
- świadectwa pracy
- dyplomy, zaświadczenia o odbytych kursach

Brak zaświadczeń?

- nie
- tak (jakich?)

Czy istnieją luki w zatrudnieniu?

- nie
- tak (od kiedy do kiedy)
- kariera (awansowanie, degradacja)

Do wyjaśnienia:

Przebieg zatrudnienia:

Wrażenie na podstawie dokumentów kandydata:

- bardzo dobry
- dobry
- dostateczny
- mniej niż dostateczny
- bardzo słaby

Dostarczyć następujące załączniki:

Zaprosić kandydata na rozmowę kwalifikacyjną:

- nie
- tak

Kandydat nie uwzględniony — podstawa

dzić wobec polonistów i nauczycieli innych przedmiotów humanistycznych oraz nauczania początkowego.

Proces selekcji wstępnej można zakończyć **arkuszem selekcji wstępnej** (wypełnianego przez dyrektora), którego wzór zamieszczamy powyżej. Takie arkusze warto wypełniać wtedy, gdy kandydatów jest kilku, umożliwiając bowiem uporządkowanie zebranych informacji o każdym z nich.

Kandydatów, którzy przeszli pomyślnie etap selekcji wstępnej, zapraszamy na rozmowę kwalifikacyjną, o której w następnym wydaniu.

LECHOSŁAW GAWRECKI

CO WYRÓŻNIA NASZĄ PLACÓWKĘ?

- * Uczymy **praktycznie** — na zajęciach dominuje praktyka menedżerskiego zarządzania
- * Uczymy **kompleksowo** — zarówno treści pedagogicznych i psychologicznych, jak i prakseologicznych, prawnych oraz ekonomicznych
- * Uczymy w **dogodnych warunkach** — bez uciążliwego, codziennego dojeżdżania na zajęcia; w Kaliszu pod jednym dachem słuchacze mieszkają, jedzą oraz uczą się z oderwaniem na kilka dni od codziennych problemów domowych i zawodowych...

W naszej placówce kształcenie kadry kierowniczej oświaty jest najważniejszym zadaniem.

Czwarty rok działalności
Podyplomowego Studium
Menedżerów Oświaty w Kaliszu

MENEDŻER OŚWIATY

Jeszcze kilka lat temu szkołą zarządzało się zupełnie inaczej. Dyrektor epoki tzw. centralizmu demokratycznego musiał być przede wszystkim doskonałym w y k o n a w c ą tego, co inni wymyślili w ministerstwie, kuratorium, w partyjnym Komitecie. O żadnej samodzielności nie było mowy — dyrektor otrzymywał fundusze, które były przydzielone na określone z góry cele i nic tu nie było wolno zmieniać. Władze oświatowe zatrudniały i zwalniały nauczycieli, decydowały o organizacji zajęć w szkole, o planach i programach nauczania, a nawet i o tym, o której godzinie powinna zakończyć się studniówka. Czyli uprawnienia niewielkie, ale też i odpowiedzialność nieduża — co poniekąd było wygodne; zawsze można było powiedzieć: co ja mogę, takie mam zarządzenia i już...

To się definitywnie skończyło wraz z upadkiem socjalizmu i dominującej w nim zasady tzw. centralizmu demokratycznego. Przemiany ustrojowe dokonujące się w Polsce od początku lat dziewięćdziesiątych wymusiły zasadnicze zmiany w stylu zarządzania placówką oświatową. Wynika to z trzech zasadniczych przyczyn:

— znacznego poszerzenia kompetencji dyrektora, któremu przekazano szereg uprawnień zastrzeżonych od niedawna dla nadzoru pedagogicznego. Uprawnienia te dotyczą zarówno spraw pedagogicznych, kadrowych, jak i organizacyjnych;

— zbliżenia szkoły do lokalnego środowiska, przede wszystkim poprzez tendencje do usamodzielnienia placówek oświatowych, a także do zwiększenia wpływu rodziców na to, co dzieje się w szkole;

— funkcjonowania szkoły w warunkach gospodarki wolnorynkowej — oznacza to, że dyrektor otrzymał znaczną swobodę w gospodarowaniu środkami finansowymi, w podejmowaniu różnego rodzaju inwestycji oraz w prowadzeniu działalności gospodarczej.

Dyrektor szkoły stał się więc pełnoprawnym kierownikiem zakładu pracy — otrzymał szerokie kompetencje i duże możliwości działania. Sprawa to niewątpliwie wielką satysfakcję. Trwa ona jednak dopóty, dopóki dyrektor nie uświadomi sobie (wynikającej właśnie z poszerzonych uprawnień) odpowiedzialności — za każdą wydaną złotówkę, za każdą decyzję kadrową, za ocenę pracy nauczyciela, za wciąż ogromną dokumentację, którą trzeba prowadzić. Pojawiają się nieznane dotąd problemy: jak promować szkołę, aby do niej właśnie, a nie do innej rodzice zapisywali swoje dzieci? Jak tworzyć klasy i programy autorskie? Skąd zdobyć pozabudżetowe środki, niezbędne do utrzymania działalności szkoły? Jak pozyskać sponsorów? Jak opracować własną koncepcję rozwoju placówki? Jak wreszcie ułożyć współpracę z samorządem (w którym przecież nie zawsze są ludzie rozumiejący specyfikę i potrzeby szkoły) oraz z rodzicami,

KOGO PRZYGOTOWUJEMY?

* nowocześnie funkcjonujących dyrektorów szkół — pedagogów, będących jednocześnie menedżerami, zdolnymi do aktywnego, samodzielnego i twórczego zarządzania w ramach szerokich kompetencji oraz gospodarki rynkowej.

KTO UCZY?

* wybitni specjaliści w zakresie problematyki ekonomicznej i prawnej oraz oświatowej m.in. profesorowie Henryk Mruk, Gabriel Łasiński, Wacław Strykowski, Jerzy Babiak, Dzierżymir Jankowski. A także fachowcy, doświadczeni w praktyce oświatowego i samorządowego zarządzania m.in. dr Józef Pielachowski, dr Ireneusz Król, mgr Antoni Jeżowski, dr Lechosław Gawrecki, dr Andrzej Twardowski.

JAKIE FORMY ZAJĘĆ?

* ćwiczenia, seminaria, gry symulacyjne, zajęcia praktyczne (ok. 80% zajęć), wykłady (ok. 20% zajęć)
* wycieczki, spotkania z wybitnymi postaciami świata nauki, polityki i kultury, przedstawicielami MEN itp.

JAKIE WYMAGANIA WOBEC SŁUCHACZY?

Warunkiem uzyskania świadectwa ukończenia Podyplomowego Studium Menedżerów Oświaty — aprobowanego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej — jest:

* udział w zajęciach dydaktycznych

WSZYSTKO O ORGANIZACJI

* zaliczenie przedmiotów objętych programem Studium
* opracowanie i obrona pracy dyplomowej (w której słuchacz powinien dokonać diagnozy własnej placówki oraz przedstawić propozycję zmian unowocześniających jej funkcjonowanie).

JAKIE KORZYŚCI Z NAUKI I UKOŃCZENIA STUDIUM?

* podyplomowe wykształcenie specjalistyczne (menedżerskie zarządzanie w oświacie), sprzyjające awansom oraz stabilizacji na stanowisku kierowniczym
* praktyczne opanowanie umiejętności niezbędnych do osiągnięcia sukcesu w kierowaniu szkołą
* nawiązanie kontaktów z dyrektorami z gmin z całego kraju (tylko w Kaliszu dyrektor szkoły np. z Suwałk, może wymienić doświadczenia ze swoim kolegą, przykładowo, z Cieszyna)
* uzyskanie podstawy do ubiegania się o stopnie specjalizacji zawodowej.

JAKA ORGANIZACJA?

Czas trwania: 3 semestry, łącznie 250 godzin zajęć — w każdym semestrze jedna, kilkudniowa sesja. Zajęcia odbywają się w Kaliszu, w siedzibie Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego — tam też, przez całą sesję, słuchacze są zakwaterowani w dwuosobowych pokojach. Sesje pierwszego semestru rozpoczynają się kolejno, (dla poszczególnych grup) w listopadzie i grudniu. Następne sesje — wiosną i jesienią (zakończenie nauki). Łącznie więc słuchacze przyjeżdżają do Kalisza trzy razy na kilkudniowe sesje.

JAKA ODPLATNOŚĆ?

* pełny koszt nauki (łącznie 3 semestry) wynosi 720 zł na studium dla dyrektorów. Czesne na studium dla wizytatorów szkolnych oraz dla pracowników samorządów wynosi 920 zł (uwaga: czesne może być płatne w ratach!)
* koszt noclegów i wyżywienia: jeden nocleg — półtorej aktualnie obowiązującej diety delegacyjnej (obecnie 12,40 zł), całodzienne wyżywienie — jedna dieta (obecnie 8,20 zł).

JAKIE ŹRÓDŁA POKRYCIA ODPLATNOŚCI?

* Kuratoria oświaty; z funduszu na doskonalenie zawodowe nauczycieli
* Lokalne samorządy; z własnych środków
* Szkoła; z funduszy zgromadzonych na koncie specjalnym
* Dochody własne słuchaczy; w takim przypadku koszty poniesione na doskonalenie zawodowe są odpisywane z dochodów przy obliczaniu podatku dochodowego.

JAKIE WARUNKI PRZYJĘCIA?

Złożenie następujących dokumentów:

* podanie do Studium Doskonalenia Menedżerskiego w Kaliszu o przyjęcie na Podyplomowe Studium Menedżerów Oświaty
* własna, krótka charakterystyka przebiegu pracy zawodowej oraz kierowanej przez siebie szkoły (bez potwierdzenia przez władze oświatowe)
* kopia dyplomu ukończenia studiów (minimum wyższych zawodowych).

Uwaga:
o przyjęciu decyduje
kolejność zgłoszeń!

ADRES: Studium Doskonalenia Menedżerskiego
62-800 Kalisz, Nowy Świat 28-30.
Telefony: /0-62/ 57 26 63 (w godz. 9.00—18.00)
oraz /0-62/ 67 40 93 (w godz. 10.00—15.00)

MENEDŻER OŚWIATY

⇒ ⇒ ⇒ ⇒ ⇒ ⇒ ⇒ ⇒ dokończenie ze str. 3

którzy coraz bardziej zdają sobie sprawę z tego, że szkoła pełni wobec nich funkcje usługowe. Nie jest więc dziś łatwo kierować szkołą — przeciwnie, wymaga to sporej wiedzy i umiejętności nie tylko pedagogicznych i psychologicznych, ale również z zakresu ekonomii i prawa, a także menedżerskiego zarządzania.

Współczesny kierownik w oświacie powinien być pedagogiem-menedżerem, czyli nowoczesnym organizatorem i administratorem placówki oświatowej, zdolnym nie tylko do samodzielnego i twórczego, nieszablonowego rozwiązywania problemów pedagogicznych, administracyjnych i ekonomicznych, ale także do projektowania własnych, oryginalnych koncepcji rozwoju szkoły.

Powinien to więc być wszechstronnie i nowoczesnie przygotowany fachowiec — **profesjonalny kierownik placówki oświatowej**. Takich kierowników-profesjonalistów trzeba kształcić.

Tego rodzaju zadanie podjęto w Studium Menedżerów Oświaty w Kaliszu, powołanym w 1993 roku z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Poznaniu. Była to pierwsza w Polsce placówka, w której zorganizowano kształcenie nowoczesnie funkcjonujących dyrektorów szkół — menedżerów oświaty.

W roku 1995 placówka w Kaliszu usamodzielniała się i przyjęła nazwę **Studium Doskonalenia Menedżerskiego**. Podjęto współpracę z **Bałtycką Wyższą Szkołą Humanistyczną w Koszalinie**. Dzięki temu **organizowane w Kaliszu formy kształcenia otrzymały status studiów podyplomowych**. W sprawach programowych Studium od początku współpracuje też z **Zakładem Technologii Kształcenia Uniwersytetu im. A. Mickiewicza**.

O tym, jak wielkie jest zapotrzebowanie na nowoczesne, menedżerskie kształcenie kadry kierowniczej oświaty świadczy liczba absolwentów — w ciągu pierwszych trzech lat działania, w Studium Menedżerów Oświaty uczyło się ponad 600 osób!

Kalisz stał się jedynym w Polsce ośrodkiem wyspecjalizowanym w menedżerskim doskonaleniu kadry kierowniczej oświaty. Warto podkreślić, że na spotkania z naszymi słuchaczami do Kalisza przyjeżdżali m.in. minister edukacji — Ryszard Czarny, sekretarz stanu w MEN — Stefan Pastuszka, wiceministrowie — Tadeusz Pilch i Kazimierz Dera. A także: poseł Jan Zaciura, prof. Michał Kulesza, prof. Władysław Kobylński, prof. Stefan Kwiatkowski.

W roku szkolnym 1996—1997 prowadzić będziemy studia podyplomowe na trzech kierunkach:

- dla kadry kierowniczej placówek oświatowych (dyrektorzy, wicedyrektorzy, kierownicy burs, warsztatów, świetlic itp.);
- dla pracowników samorządów do spraw oświaty (wiceprezydenci i wiceburmistrzowie zajmujący się szkolnictwem, naczelnicy wydziałów oświaty, itp.);
- dla wizytatorów szkolnych zatrudnionych w kuratoriach oświaty i w ich oddziałach terenowych.

Na wszystkich wymienionych wyżej kierunkach mogą się uczyć również **nauczyciele zainteresowani awansami w oświacie**.

Szczegółowe informacje o tym, jak zorganizowana jest nauka, a przede wszystkim — czego u nas można się nauczyć — przeczytajcie Państwo w tym numerze.

Uwaga: informacje organizacyjne dotyczą wszystkich kierunków studiów, natomiast dane o treściach nauczania, przedstawione przez poszczególnych wykładowców dotyczą tylko podyplomowego studium menedżerów oświaty dla kadry kierowniczej placówek oświatowych. (Informacje o przedmiotach realizowanych na studiach dla pracowników samorządów oraz dla wizytatorów szkolnych wysyłamy na życzenie).

Zapraszamy do Kalisza. Życzymy satysfakcji z nauki na organizowanych przez nas studiach podyplomowych dla kadry kierowniczej oświaty.

Dyrektor
Studium Doskonalenia Menedżerskiego w Kaliszu
dr Lechosław Gawrecki

Rektor
Bałtyckiej Wyższej Szkoły Humanistycznej w Koszalinie
prof. dr Zdzisław Dubiella

Kierownik
Zakładu Technologii Kształcenia UAM w Poznaniu
prof. dr hab. Waclaw Strykowski

WYBRANE PROBLEMY WSPÓŁCZESNEJ EDUKACJI



Wykładowca:
prof. zw. dr hab. **Waclaw Strykowski**
kierownik Zakładu Technologii Kształcenia
na Wydziale Studiów Edukacyjnych
w Uniwersytecie
im. A. Mickiewicza w Poznaniu

Czego uczyć?

- w jakich kierunkach zmierza rozwój edukacji w świecie
- jakie koncepcje dydaktyczne wyznaczają oblicze współczesnej edukacji
- jak należy organizować i modernizować proces kształcenia
- jak radzić sobie z kontrolą osiągnięć uczniów w szkole
- jaki model nauczyciela kreować
- jak wykorzystywać osiągnięcia szkół alternatywnych w pracy swojej placówki edukacyjnej

Czego można się nauczyć?

Po skończonych zajęciach uczestnik Studium potrafi:

- zaprojektować zmiany edukacyjne w swojej placówce w relacji z przemianami edukacyjnymi w świecie
- projektować, organizować i oceniać zajęcia dydaktyczne według założeń psychologii poznawczej, koncepcji kształcenia wielostronnego i multimedialnego
- promować różne formy, metody i narzędzia kontroli osiągnięć uczniów
- inspirować i kreować rozwój etosu nauczyciela twórczego
- odnosić się merytorycznie i krytycznie, a jednocześnie wykorzystywać w sposób twórczy pozytywne osiągnięcia szkół alternatywnych.

WSPÓŁPRACA SZKOŁY Z LOKALNYM ŚRODOWISKIEM



Wykładowca:
prof. dr hab. **Dzierżymir Jankowski**
Uniwersytet im. A. Mickiewicza; kierownik
Zakładu Pedagogiki w Instytucie
Pedagogiczno-Artystycznym w Kaliszu

Czego uczyć?

- istoty edukacyjnych funkcji lokalnego środowiska wychowawczego
- analizy różnych składników środowiska (rodzice, grupy rodzinne, zrzeszenia społeczne, grupy zawodowe, wspólnoty wyznaniowe, pozaszkolne instytucje oświaty i kultury etc.)
- problematyki współdziałania szkoły i jej najbliższego środowiska (zasady, metody i formy współpracy)

Czego można się nauczyć?

- rozumienia potrzeby tworzenia środowiska wychowawczego wokół szkoły
- umiejętności organizowania współpracy szkoły z różnymi składnikami środowiska lokalnego

PSYCHOLOGIA KIEROWANIA



Wykładowca:
dr **Andrzej Twardowski**, psycholog,
adiunkt w Uniwersytecie im. A. Mickiewicza
— Instytut Pedagogiczno-Artystyczny
w Kaliszu

Czego uczyć?

- jak wpływać na partnerów interakcji
- jak prowadzić rozmowę
- jak rozwiązywać konflikty interpersonalne
- jak motywować ludzi do pracy
- jak podejmować trafne decyzje

Czego można się nauczyć?

- co robić, aby zwiększyć pozytywne postawy partnerów interakcji
- zasad skutecznego porozumiewania się — werbalnego i niewerbalnego
- asertywnego stylu zachowania
- sposobów inspirowania ludzi do wydajniejszej pracy
- technik efektywnego rozwiązywania konfliktów interpersonalnych
- podejmowania optymalnych decyzji w sytuacjach o różnym stopniu ryzyka

FINANSE SZKOLNE

Wykładowca:
mgr **Antoni Jeżowski**, konsultant
w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym
w Jeleniej Górze.

Czego uczyć?

- skąd w systemie demokratycznym biorą się środki finansowe w budżecie państwa
- jak zgodnie z prawem dysponować środkami budżetowymi, przeznaczonymi na zadania oświatowe w gminie i w szkole
- planowania finansowego w szkole
- liczenia kosztów w placówce oświatowej
- pozyskiwania środków pozabudżetowych w szkole

Czego można się nauczyć?

- zrozumienia współzależności między potencjałem ekonomicznym państwa i gminy, a kondycją ekonomiczną szkół (innych placówek)
- rozpoznawania przepisów prawa budżetowego w zastosowaniu do placówek oświatowych
- planowania finansowego w oświacie i jego współzależności od rytmu roku budżetowego i roku szkolnego
- sposobów optymalizacji kosztów, np. administracyjnych w szkole,
- zrozumienia zależności między kosztami a efektami kształcenia w szkole.

FUNKCJONOWANIE SZKOŁY SAMORZĄDOWEJ

Wykładowca: mgr **Antoni Jeżowski**

Czego uczyć?

- stosowania w praktyce oświatowej przepisów prawa nie tylko oświatowego,
- właściwego rozumienia pojęcia „szkoły środowiskowej”,
- roli i pozycji dyrektora szkoły w systemie samorządowym,
- zadań rady pedagogicznej i rady szkoły w placówce,
- współdziałania z innymi organami nadzorczymi i kontrolnymi w stosunku do szkoły (innej placówki),

Czego można się nauczyć?

- poruszania się po prawie okołoszkolnym,
- poszanowania autonomii szkoły jako instytucji specyficznej w systemie gminnym,
- nowatorskich rozwiązań wdrażanych w życie w polskich gminach w zakresie współdziałania triady: szkoła-kurator-gmina,
- organizacji wewnętrznej szkoły tak, by sprzyjała jej samorozwojowi,
- nowego rozumienia roli dyrektora w placówce oświatowej.

KOMPUTER W ZARZĄDZANIU SZKOŁĄ

Wykładowca: mgr **Jan Zięba**

Cele zajęć dotyczących wykorzystania technik informatycznych w zarządzaniu oświatą:

- * uświadomienie rzeczywistych możliwości wykorzystania technologii informacyjnej i technik informatycznych w zarządzaniu oświatą
- * nauczenie określania celów i etapów informatyzacji konkretnej placówki
- * uświadomienie trudności, jakie pojawiają się podczas wprowadzania technik informatycznych oraz wskazanie sposobów ich przewyższania.

PODSTAWY PRAWNE FUNKCJONOWANIA SZKOŁY

Wykładowca:

dr **Ireneusz Król**

wieloletni pracownik nadzoru pedagogicznego, pełniący kierownicze funkcje w administracji oświatowej, redaktor i autor wielu książek i publikacji z zakresu organizacji i zarządzania oświatą oraz prawa oświatowego.

Czego uczyć?

- na czym polega istota prawa oświatowego i jego odrębności,
- jaka jest rola i funkcja prawa oświatowego w regulowaniu życia szkoły,
- jakie są podstawowe akty prawne regulujące funkcjonowanie systemu oświaty w Polsce,
- jakie są założenia deklaracji i konwencji międzynarodowych o podstawowym znaczeniu dla organizacji i działania szkół oraz pracy nauczyciela,
- jaka jest formuła prawna społecznych organów w systemie oświaty,
- jakie są regulacje prawne dotyczące organizacji procesu dydaktyczno-wychowawczego w szkole,
- jakie są zasadnicze odrębności regulacji prawnych dotyczących pracy nauczyciela,
- jaki jest status prawny kadry kierowniczej w oświacie,
- jakie są podstawy prawne zakładania, prowadzenia i utrzymywania szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych,
- jakie są najnowsze regulacje prawne dotyczące funkcjonowania szkoły i nauczyciela.

Czego można się nauczyć?

- jak należy posługiwać się prawem oświatowym jako narzędziem realizacji polityki oświatowej,
- jaki jest aktualny stan prawa oświatowego i kierunki jego zmian,
- jak sprawnie posługiwać się przepisami prawa oświatowego przy formułowaniu decyzji organizacyjnych i kadrowych w szkole oraz formułowaniu wewnętrznych dokumentów szkolnych,
- jak stosować przepisy prawa w rozwiązywaniu różnych skomplikowanych problemów organizacyjnych i pedagogicznych w szkole,
- jak prowadzić sprawy kadrowe nauczycieli zgodnie z odrębnościami prawnymi zawartymi w Karcie Nauczyciela,
- jak formułować i podejmować decyzje zgodne z przepisami prawa,
- jak kojarzyć przesłanki i racje pedagogiczne z obowiązującymi przepisami prawa.

PRAWO GOSPODARCZE

Wykładowca:

prof. dr hab. **Jerzy Babiak**

kierownik Zakładu Polityki Ekonomicznej i Społecznej w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. A. Mickiewicza

Czego uczyć?

- roli prawa gospodarczego w regulowaniu procesów ekonomicznych,
- zasad tworzenia i funkcjonowania podmiotów ekonomicznych,
- trybów i procedur stosowanych w zamówieniach publicznych,
- posługiwania się różnymi rodzajami papierów wartościowych.

Czego można się nauczyć?

- zasad zakładania i funkcjonowania różnych form podmiotów gospodarczych, takich jak spółki, fundacje i stowarzyszenia,
- zawierania umów w obrocie gospodarczym,
- wyboru właściwych trybów oraz procedur związanych z przygotowaniem i realizacją zamówień publicznych,
- posługiwania się wekslem, czekiem i innymi papierami wartościowymi.

KSZTAŁTOWANIE UMIEJĘTNOŚCI Menedżerskich



Wykładowca:
dr hab. **Gabriel Łasiński**, prof. nadzw.,
prakseolog — kierownik Katedry Sportu
Akademii i Wychowania Fizycznego we
Wrocławiu

Czego uczyć?

- istoty procesu zarządzania,
- wykorzystywania umiejętności niezbędnych w pracy menedżera (twórczych, interpersonalnych i technicznych) na różnych poziomach zarządzania,
- umiejętności racjonalnego gospodarowania czasem i planowania pracy,
- strategii prezentacji (istota efektywnego komunikowania się),
- sposobów i stylów kierowania pracą zespołów,
- umiejętności oceny efektywności zarządzania organizacją.

Czego można się nauczyć?

- wykorzystywania współczesnej wiedzy menedżerskiej dla pozyskiwania zasobów finansowych i materialnych dla potrzeb szkoły,
- sposobów racjonalnego planowania i organizowania pracy,
- tworzenia strategii samorozwoju,
- efektywnego gospodarowania czasem,
- skutecznego komunikowania się w kontaktach wewnętrznych i zewnętrznych.

TECHNIKI OŚWIATOWEGO Menedżera



Wykładowca:
dr **Lechosław Gawrecki** — pedagog,
dyrektor Studium Doskonalenia
Menedżerskiego w Kaliszu. Nauczyciel
akademicki w Uniwersytecie im. A.
Mickiewicza — Instytut Pedagogiczno-
-Artystyczny w Kaliszu

Czego uczyć?

- na czym polega istota menedżerskiego zarządzania w oświacie,
- jak tworzyć wizerunek swojej szkoły,
- jak postępować w kontakcie z mediami,
- jak samodzielnie prowadzić politykę kadrową,
- jak prowadzić narady i dyskusje, jak publicznie się wypowiadać.

Czego można się nauczyć?

- dostrzegania różnic między menedżerem oświaty a tradycyjnym dyrektorem szkoły,
- tworzenia wizerunku szkoły, wyróżniającego ją w otoczeniu,
- wykorzystywania lokalnych mediów dla promowania w środowisku szkoły i jej osiągnięć, radzenia sobie z przedstawicielami mediów w sytuacjach trudnych,
- sprawnego i efektywnego prowadzenia różnego rodzaju narad i dyskusji, publicznego wypowiedzania się,
- technik postępowania w sprawach kadrowych.

ORGANIZACJA I NADZÓR PEDAGOGICZNY



Wykładowca:
dr **Józef Pielachowski**, wieloletni
dyrektor szkoły, autor licznych publikacji
z zakresu kierowania szkołą

Czego uczyć?

- czym jest szkoła jako instytucja kształcenia, wychowania i opieki
- jakie jest wnętrze organizacyjne szkoły oraz system zarządzania lokalną oświatą
- jakie są warunki i sposób sprawnego kierowania szkołą i zarządzania oświatą w gminie

— czym jest i na czym polega nadzór pedagogiczny i organizacyjno-ekonomiczny

— jakie są typowe konflikty powstające w procesach kierowania i zarządzania i jak ich unikać.

Czego można się nauczyć?

— jak opracowywać dokumenty programowo-organizacyjne niezbędne dla kierowania szkołą i zarządzania oświatą lokalną (statuty, regulaminy, programy, struktury organizacyjne, arkusze organizacyjne szkoły, plany pracy, kalendarze wydarzeń itp.)

— jak oceniać pracę nauczyciela i dyrektora szkoły (kryteria oceny, założenia merytoryczno-organizacyjne procesu oceniania pracy, formułowanie tekstu oceny itd.)

— jak prowadzić bieżący nadzór pedagogiczny w szkole, jak kontrolować funkcjonowanie szkoły jako zakładu pracy

— jak rozpoznawać, zapobiegać i rozwiązywać typowe konflikty rodzące się w procesie kierowania ludźmi i zarządzania systemem oświaty.

RACHUNKOWOŚĆ W SZKOLE

Wykładowca: mgr **Elżbieta Akulicz**, Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Kaliszu, specjalistka w zakresie księgowości placówek oświatowych

Czego uczyć?

- znajomości podstawowych pojęć w zakresie rachunkowości
- zasad prowadzenia i przechowywania dowodów księgowych
- sposobów dokonywania bilansu jednostki
- zasad prowadzenia gospodarki kasowej w placówce oświatowej

Czego można się nauczyć?

- zrozumienia istoty prowadzenia szkolnej księgowości
- znajomości języka rachunkowości
- umiejętności współpracy z księgowym, prowadzącym rachunkowość szkolną

MARKETING EDUKACYJNY

Wykładowcy: prof. dr hab. **Henryk Mruk**, kierownik Katedry Strategii Marketingowej w Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, dr **Lechosław Gawrecki**, dyrektor Studium Doskonalenia Menedżerskiego w Kaliszu

Czego uczymy?

- istoty marketingu
- na czym polega marketing usług
- aktywnego kształtowania strategii usług
- strategii i form promocji szkoły

Czego można się nauczyć?

- jak promować swoją szkołę i oferowane przez nią usługi edukacyjne (a także gospodarcze) — tak, aby była ona bardziej niż inne placówki preferowana przez rodziców i uczniów (i innych usługobiorców, jeśli szkoła prowadzi również działalność gospodarczą)

Studium Doskonalenia Menedżerskiego

organizuje również

MONOTEMATYCZNE SEMINARIA PROBLEMOWE.

W r. szk. 1996—97 przewidujemy następujące tematy:

Seminarium pierwsze:

Jak korzystać ze znowelizowanego prawa oświatowego?

Moderatorzy: dr Ireneusz Król i dr Józef Pielachowski

Terminy: 26—28.11.1996, 13—15.01.1997, 17—19.02.1997, 24-26.02.1997

Seminarium drugie:

Jak racjonalnie wykorzystywać, gospodarować czasem?

Moderator: prof. dr hab. Gabriel Łasiński (połączone z wycieczką dydaktyczną do Wrocławia)

Terminy: 24—26.03.1997, 14—16.04.1997, 19—23.05.1997, 2—4.06.1997

Czas trwania każdego seminarium: 3 dni.

Opłata: 150 zł (plus koszty noclegów i wyżywienia)

NICZEGO NIE ROBIĘ SAM

⇒ ⇒ ⇒ ⇒ ⇒ ⇒ ⇒ ⇒ **dokończenie ze str. 1**

Budowlanych przy Izbie Przemysłowo-Handlowej Budownictwa. To lepsze niż pierwotny pomysł utworzenia odrębnej organizacji będącej w Izbie. Łatwiej nawiązać kontakty z firmami budowlanymi, również członkami tej organizacji. W ten sposób nauczyciele przedmiotów zawodowych i uczniowie zyskali bezpośredni dostęp do nowych technik i technologii. A trzeba pamiętać, że postęp w budownictwie jest ogromny. Łatwiej też o organizację zajęć praktycznych.

Pomysłów było sporo, należało je zebrać i uporządkować. I tak, wspólnym wysiłkiem grupy dyrektorów szkół budowlanych z różnych miast powstał PROGRAM EDUKACJI BUDOWLANEJ. Pierwszymi akcjonariuszami tego programu były dwa znane zakłady: ZZPC Opoczno oraz Bautechnik Henkel (Polska) Sp. z o.o. w Sęporkowie.

— **Na czym konkretnie polega udział przedsiębiorstw w Programie Edukacji Budowlanej?**

— Wyjaśnię to na przykładzie umowy z Zakładami Płytek Ceramicznych w Opocznie. Otóż firma ta zobowiązała się do organizowania pokazów i szkoleń dla nauczycieli oraz młodzieży, przyjmowania wycieczek dydaktycznych organizowanych przez poszczególne szkoły budowlane i zapozdawania ich uczestników z technologią produkcji, wzornictwa i zastosowania płytek. Zakłady zamierzają też wyposażyć szkolne pracownie w surowce ceramiczne do badań oraz w płytki do bezpośredniego wykorzystania. Szkoły otrzymują kleje i materiały, które uczniowie będą mogli wykorzystywać w swoich pracach dyplomowych. Najlepsze z nich będą nagradzane przez komisję złożoną z przedstawicieli firm biorących udział w Programie Edukacji Budowlanej.

A zakłady Henkel-Bautechnik, obok podobnych form współpracy, zobowiązały się do systematycznego organizowania szkoleń dla uczniów szkół budowlanych.

— **Korzyści z udziału w Programie Edukacji Budowlanej dla szkół, a zwłaszcza dla uczniów są ewidentne. Co jednak mają z tego firmy budowlane — na pewno promocję swoich wyrobów, ale czy tylko?**

— Coś więcej niż promocję swoich wyrobów. Stawiając na naszyc uczniów, przygotowują sobie przyszłego klienta. Glazurnik, który od dwudziestu lat kładzie na ścianę zwykłą zaprawę, nie przekona się do nowoczesnych klejów. Natomiast ten, który już w szkole budowlanej zetknął się tylko z takim materiałem, zawsze będzie go używał. A więc — jest to klasyczny przykład działania perspektywicznego w kształceniu zawodowym.

Weźmy też pod uwagę, że wielu uczniów technikum budowlanego będzie studiować na politechnikach. Jeśli już w czasie nauki szkolnej zetkną się z nowoczesną organizacją produkcji, mają szansę w przyszłości stać się menedżerami, decydującymi o organizacji pracy w zakładach, którymi będą kierować.

— **Skoro poruszyliśmy wątek menedżerskiego zarządzania — Pan sam jest menedżerem oświaty, kieruje wielką placówką zrzeszającą kilkanaście typów szkół średnich i obejmującą imponujący zestaw obiektów: budynek szkolny, dwa obiekty warsztatów szkolenia zawodowego, internat na trzysta miejsc...**

— ... i jeszcze duży dom wycieczkowy „Krechowiak”, który otrzymaliśmy w nieodpłatną dzierżawę od MOSiR (zapraszam szkolne grupy wycieczkowe i kolonijne!), a także jak pan zauważył spory teren zielony dookoła szkoły...

— **... dodajmy, bardzo zadbane. Z czego pan to wszystko utrzymuje, bo przecież nie z budżetu?**

— Trzeba sobie radzić, zarabiamy w różny sposób. Przyjmujemy grupy turystyczne obozowe i kolonijne. Organizujemy różne kursy, wynajmujemy sale na kursy językowe i rozmaite zebrania, aulę na różnego typu imprezy. Mamy szczęście mieć największą salę widowiskową w mieście, na 500 miejsc.

Świadczymy też usługi bezgotówkowe — na zasadzie wymiany. Przykładowo, wynajmujemy strażakom salę gimnastyczną, a oni piłują drewno dla naszych potrzeb i świadczą różne inne usługi. Albo dostajemy nieodpłatnie autokar na wycieczkę od firmy, która również wynajęła u nas sale na zebranie czy szkolenie.

— **Głównym zatem źródłem dochodów pozabudżetowych jest wynajem pomieszczeń?**

— Nie tylko — również kompleksowe działania oszczędnościowe. W tak dużym zespole obiektów trzeba to robić kompetentnie. Zwróciłem się więc do Politechniki białostockiej o zrobienie tzw. audytu energetycznego, czyli analitycznego opracowania określającego precyzyjnie źródła ubytków ciepła ze wskazaniem sposobów ich likwidacji. To kosztuje, ale się opłaca. Sam bym tego nie wyliczył.

Pewne działania oszczędnościowe już podjęliśmy. Przykładowo, aby zmniejszyć zużycie opału, założyliśmy na kominie tzw. regulator ciągu. Zmodernizowaliśmy też pokrycie dachowe, aby zmniejszyć ubytki ciepła. Stopniowo przechodzimy na oszczędniejsze oświetlenie, zakładając świetlówki. Mówiliśmy też o zakupie dwóch kotłów olejowych, co pozwoliłoby zredukować cztery etaty palaczy. Dodajmy jeszcze, że różnego rodzaju prace remontowe w szkole wykonują uczniowie klas budowlanych jako praktyki oraz prace dyplomowe.

— **To działalność gospodarcza. Ale przecież szkoła to jednak placówka dydaktyczno-wychowawcza...**

— Pamiętaliśmy o tym, że uczymy nie tylko zawodu, ale kształcimy ludzi XXI wieku. Odchodzimy więc stopniowo od tradycyjnych programów nauczania, zastępując je programami wdrożeniowymi, opracowanymi przez Instytut Badań Edukacyjnych oraz Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki. Wielką wagę przywiązujemy do nowoczesnej informacji naukowej. Jesteśmy w trakcie tworzenia Szkolnego Ośrodka Informacji Naukowej. Centrum tego ośrodka stanowić będzie biblioteka (ponad 50 tysięcy woluminów) wyposażona w komputerowy system poszukiwawczy — już teraz ponad połowa księgozbioru jest w komputerze — oraz w videotekę.

Do dyspozycji nauczycieli i uczniów jest też sala audiowizualna, którą stale doposażamy w nowoczesne technicznie nośniki informacji. Natomiast pracownię języka angielskiego organizujemy we

ZESPÓŁ SZKÓŁ BUDOWLANO-ELEKTRYCZNYCH

w Augustowie, woj. suwalskie,
istnieje od 1972 roku.

Aktualnie uczy się tam 1350 uczniów,
pracuje 75 nauczycieli.

Zespół kształci młodzież na trzech poziomach:

— **W zasadniczej szkole zawodowej w specjalnościach:**

- elektromechanik
 - technolog robót wykończeniowych w budownictwie
 - stolarz
- oraz klasy wielozawodowe

— **W technikum pięcioletnim:**

- elektrycznym
- elektronicznym
- budowlanym

— **W technikum trzyletnim:**

- elektroenergetycznym
- budowlanym

— **W studium policealnym o specjalności:**

- technik prac biurowych
- technik obsługi ruchu turystycznego

współpracy z organizacjami polonijnymi w USA. Pracownia ta nosi imię Olgi Piszek, zmarłej niedawno żony biznesmena i działacza polonijnego Edwarda Piszka.

— **Zastanawiam się — skąd pan bierze czas na tyle wielokierunkowych działań?**

— Niczego nie robię sam — wszystko robimy wspólnie wraz z całym zespołem nauczycieli oraz pracowników administracyjnych i gospodarczych. Jedni i drudzy z wielkim poświęceniem pracują dla dobra naszej szkoły.

A czas ... Nauczyłem się go umiejętnie organizować i wykorzystywać, choć jest to trudne. Wiem, że łatwo zamienić się w dyrektora koncentrującego się na działalnościach gospodarczych, nie dostrzegającego problemów pedagogicznych. Staram się więc doskonalić — niedługo ukończę Podyplomowe Studium Menedżerów Oświaty w Kaliszu. Uczestniczę też w programie „Term”, w części „Współpraca partnerska” poznajemy funkcjonowanie szkół w różnych krajach.

— **Panie Dyrektorze, działa pan po menedżersku, swobodnie porusza się po różnych problemach produkcyjnych, gospodarczych, ekonomicznych ... kim pan jest z wykształcenia?**

— Historykiem. Ale czy to ma coś do rzeczy?

PRAWO I ORGANIZACJA

Dyrektorzy szkół wciąż narzekają na brak informacji prawnej. A przecież ukazuje się sporo publikacji na ten temat, coraz więcej miejsca na porady prawne poświęca „Głos Nauczycielski”. To wszystko jednak nie wystarcza. Głównie dlatego, że polskie prawo oświatowe jest niestabilne, wciąż ulega zmianom. Jest też bardzo niespójne i nazwałbym to „niedokończony” — w ustawie mowa jest o tym, że szczegółowe regulacje w jakiejś sprawie będą określone w rozporządzeniu wykonawczym, którego jednak próżno szukać...

Każde zatem źródło informacji prawnej jest cenne dla dyrektora placówki oświatowej, a także dla pracowników administracji oświatowej i samorządowej. Zwłaszcza, jeśli jest to tekst napisany kompetentnie i z wyczuciem potrzeb kierownika placówki oświatowej.

Przykładem takiego tekstu jest opracowanie Ireneusza Króla pt. „Informacje organizacyjno-prawne”, które znaleźć można w „Terminarzu Nauczyciela 1996/97”. Autor podejmuje analizę prawną następujących problemów: funkcjonowanie i kompetencje rady pedagogicznej, kryteria wymagane przy ubieganiu się o stanowisko kierownicze w oświacie, prawne podstawy działalności inno-

wacyjnej i eksperymentalnej w szkołach, zasady wypłacania zasiłków chorobowych, zasady wprowadzania indywidualnego toku lub programu nauki, organizacja olimpiad i konkursów wiedzy, pomoc psychologiczna i pedagogiczna dla uczniów.

Jak widzimy są to problemy szerokie, obejmujące wiele zagadnień szczegółowych. Autor podejmuje też rzadziej poruszane w innych publikacjach problemy prawne, np. dotyczące odliczania od podatku wydatków poniesionych przez nauczycieli na zakup pomocy naukowych albo przyznawanie uczniom pomocy materialnej. Z opracowania I. Króla można też dowiedzieć się, w jaki sposób nauczyciel może podnosić swoje kwalifikacje za granicą.

Każdy rozdział napisany jest prostym, zrozumiałym językiem (nie każdy tak potrafi pisać o zagadnieniach prawnych!), zawsze z podaniem źródła w odpowiedniej ustawie lub innym akcie prawnym.

Obszerne opracowanie prawne Ireneusza Króla nie jest jedynym walorem publikacji. Publikacje te mogą w istotnym stopniu pomóc w menedżerskim kierowaniu szkołą. Dyrektor znajdzie tu nie tylko szczegółowy terminarz organizacji niedawno rozpoczętego roku szkolnego, ale także różnorodne, liczne tabele, ułatwiające racjonalną i sprawną organizację własnej pracy.

Warto podkreślić bardzo dobrą szatę graficzną omawianej publikacji oraz sztywną okładkę (wiadomo jak intensywnie używany jest taki notatnik!).

Podsumowując należy stwierdzić, że na rynku wydawniczym ukazało się opracowanie ważne i przydatne dla każdego kierownika placówki oświatowej.

ZDZISŁAW BĄKOWSKI

Terminarz Nauczyciela — 1996/97 Wydawnictwo eMPI² Marian Pietraszewski Poznań'96

Informatyka dla szkoły

DROGA ZABAWKA

Wielu dyrektorów szkół świadomie bądź nieświadomie poddaje się presji wydatkowania wszystkich posiadanych pieniędzy wyłącznie na rzeczy absolutnie niezbędne lub też służące bezpośrednio uczniom — w myśl słusznej oczywiście zasady, że szkoła jest dla nich. Dlatego też gabinety i sekretariaty wielu dyrektorów szkół wyglądają niezwykle skromnie, by nie powiedzieć ubogo. Rozumiejąc taki stan rzeczy, uważam jednak, że przesadna oszczędność w wydatkowaniu środków na rzeczy nie służące natychmiast uczniom i dydaktyce obrócić się może przeciw nim. Chodzi mi przede wszystkim o wydatki związane z doskonaleniem warsztatu pracy dyrektora i pracowników szkolnej administracji. Często przemyślany zakup usprawniający pracę administracji organizującej przecież pracę całej szkoły, może przynieść uczniom więcej korzyści niż najdoskonalsza nawet pomoc naukowa, zakupiona jedynie z myślą o nich.

Najlepszym przykładem pozornego zbytku, jaki może „sobie zafundować” dyrektor szkoły jest sprzęt komputerowy i oprogramowanie, przeznaczone do prac administracyjnych. Za pomocą choćby tylko jednego komputera, wykorzystywanego wspólnie przez dyrektora i jego sekretarkę możliwe jest, na przykład, usprawnienie prac w zakresie:

- przygotowywania wszelkiego rodzaju pism,
- prowadzenia dokumentacji związanej z przebiegiem nauczania i obowiązkiem szkolnym (w szkołach podstawowych),
- szybkiego docierania do obowiązujących przepisów prawa,
- przygotowywania arkusza organizacyjnego szkoły,
- układania planu lekcji oraz planu dyżurów,
- analizy wyników nauczania,
- planowania i rozliczania zastępstw, stałych nadgodzin oraz innych, dodatkowo płatnych zajęć nauczycieli,
- planowania budżetu szkoły,
- możliwe jest nawet drukowanie świadectw promocyjnych, co pozwala w średniej wielkości szkole oszczędzić kilkaset godzin pracy nauczycieli w ostatnim tygodniu roku szkolnego (jest w Polsce szkoła, która to robi).

Czy wszystko to rzeczywiście służy tylko szkolnej administracji? Oczywiście nie. Umiejętne wykorzystanie komputera pozwala prowadzić szkołę lepiej, co na pewno jest w interesie uczniów. Zanim więc zrezygnujemy z „drogiej zabawki dla siebie”, zastanówmy się, czy przypadkiem komputer na biurku dyrektora nie jest bardziej „dla uczniów”, niż dziesięć podobnych, ustawionych w szkolnej pracowni informatycznej.

**JAN ZIĘBA
VULCAN, Wrocław**

ANGIELSKO-POLSKI SŁOWNICZEK DYREKTORA-MENEDŻERA

adviser — doradca
 assistant (rzadziej „secretary”) — sekretarka
 chief accountant — główny księgowy
 committee — komitet, komisja
 conference — konferencja
 council — rada (urząd)
 deputy headmaster — z-ca dyr. szkoły
 executive — pełnomocnik
 headmaster — dyrektor szkoły
 local administrative district — gmina (oficjalnie)
 management — kierownictwo
 manager, director — dyrektor (ogólnie)
 proxy — pełnomocnictwo, prokura
 specialist — specjalista
 teaching body — grono pedagogiczne

opracował **KRZYSZTOF GAWRECKI**

Bałtycka Wyższa Szkoła Humanistyczna w Koszalinie

prowadzi studia licencjackie na następujących wydziałach:

- WYDZIAŁ PEDAGOGIKI kierunki:
 - pedagogika ogólna
 - pedagogika wczesnoszkolna
 - pedagogika opiekuńczo-wychowawcza
 - pedagogika resocjalizacyjna
- WYDZIAŁ ADMINISTRACJI kierunki:
 - administracja samorządowa
 - administracja publiczna
- WYDZIAŁ HISTORII kierunki:
 - nauczycielski
 - historia regionalna
 - archiwistyka
- WYDZIAŁ MARKETingu I ZARZĄDZANIA
 - marketing i zarządzanie

Absolwenci studiów licencjackich mają możliwość kontynuowania nauki na dwuletnich studiach magisterskich w Uniwersytecie Gdańskim oraz w Uniwersytecie im. A. Mickiewicza.

Uwaga: Bałtycka Wyższa Szkoła Humanistyczna jest w trakcie starań o uzyskanie uprawnień do prowadzenia studiów magisterskich we własnym zakresie.

Całość opracował **LECHOSŁAW GAWRECKI**